

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77. Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem. Cena 30 groszy. Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22. Tel. nocne 144-44, 177-77. Nr. konta P.K.O. 66.155

SPISKOWIEC Z MARSYLJI W POLSCE?

Tajemniczy osobnik zrzucony z dachu wagonu

Paszport czechosłowacki, wystawiony przez konsulat w Zagrzebiu

Źródła zamachu

PARYŻ, 13. 10. (Tel. wł.) W artykule zamieszczonym w „L'Oeuvre” Jovenel zapytuje, kto są prawdziwi zabójcy i daje do zrozumienia, że śladów ich szukać należy

W POLITYCE WEWNĘTRZNEJ JUGOSŁAWJI,

w „serbizacji forsownej całego państwa, scentralizowaniu władzy państwowej w jednych tylko rękach wielkoserbów, tak, że kto nie należał do tego obozu, nie miał żadnych szans uzyskania wyższego stanowiska w administracji cywilnej lub wojskowej. Autor przypomina zabójstwo innego króla jugosłowiańskiego Aleksandra i królowej Dragi, dokonane przez tajne stowarzyszenie pod nazwą: „Narodna Obrana”...

Prasa stwierdza z całą stanowczością, iż

MORDERCA NIE DZIAŁAŁ Z RAMIENIA OBCEGO PAŃSTWA, lecz powodowany był wyłącznie motywami wewnętrznopolitycznymi. Chorwat, rzeź można strzelać nie w Jugosławję, lecz w jugosłowiański centralizm.

RÓWNIEŻ ZADEN FANATYK WŁOSKI

nie mógłby być posadzony o to morderstwo, albowiem zamordowany monarcha zmierzał ostatnio do odprężenia pomiędzy swą ojczyzną a Italią. Strzały w Marsylii są tragedią, ale tragedią, która nie powinna wywołać w polityce między narodowej politycznych powikłań.

Aresztowani w Eviens wspólnicy Kelemana zeznali, że całe dzieło przygotowawcze do zamachu marsylskiego

ODBYWAŁO SIĘ NA WĘGRZECH gdzie sfabrykowano im paszporty, za którymi przybyli do Francji. Poselstwo węgierskie w Paryżu wydało

KOMUNIKAT, PROTESTUJĄCY z oburzeniem przeciwko wersji, że dług której zabójca króla Aleksandra należał do grupy emigrantów chorwackich z obozu Jankopuszta.

Akcja, zmierzająca do wmieszania Węgry w sprawę morderstwa króla — piszą dzienniki węgierskie —

WZIĘŁA POCZĄTEK W CZECHOSŁOWACJI.

Dzienniki czeskie udowodniły, że Keleman jest nazwiskiem węgierskim od imienia „Kolomani”. Okazało się jednak, że prawdziwe nazwisko brzmiało Suk, które z językiem węgierskim nie ma nic wspólnego.

Znaleziono przy mordercy paszport czeski; czesi, zdaniem dzienników, starają się odwrócić podejrzania, wskazując na Węgry, jako na winowajcę.

Z Katowic donoszą nam, że w tych dniach na moście kolejowym między Szopienicami a Sosnowcem uległ ciężkiemu wypadkowi osobnik, jadący na dachu pociągu towarowego. Uderzył on głową o żelazny most i spadł na tor kolejowy.

Przeprowadzone dochodzenie stwierdziło, że osobnik ten jechał z pogranicza Czechosłowacji, a miał paszport, wystawiony przez konsulat w Zagrzebiu. Ponieważ podróżny ten ukrywał się i dlatego jechał na dachu wagonu, powstało przypuszczenie, że podróż jego ma jakiś związek ze spiskiem w Marsylii.

Policja nasza prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Ci, którzy brali udział w zamachu na króla

PARYŻ, 13. X. (PAT) — Ogłoszono zestawienie osób, które według dotychczasowych wyników śledztwa, brały udział w zamachu na króla jugosłowiańskiego Aleksandra. Są to następujący rewolucjoniści chorwaccy, członkowie znanej organizacji bojowej „Ustawa”.

KELEMAN, zabójca króla. Prawdziwe jego nazwisko dotychczas nie zostało ustalone, przypuszczalnie nazywa się Rudolf Suk. Zabity.

IWAN RAJTICZ, występujący pod nazwiskiem Benesz lub Sever, bezpośredni współnik zabójcy; aresztowany.

ZWONIMIR POSPISZIL, występujący również pod nazwiskami Novak albo Ingar Sungar, również współnik zabójcy.

SILNY vel JANOW BOMBAY. Tożsamości jego nie stwierdzono. Wspólnik Kelemana, biorący udział w zamachu marsylskim, poszukiwany przez policję.

MALNY vel CHALNY. Tożsamości nie stwierdzono, nie wyjaśniona także jego rola w zamachu. Zbiegł z rąk żandarmerji w Fontainebleau. Poszukiwany przez policję.

SZABO, mąż zaufania d-ra Pawelicza, kierownika ruchu nacjonalistycznego chorwackiego i rewolucyjnej organizacji „Ustawa”, faktyczny kierownik spisku i zamachu marsylskiego. Niektóre dane wskazują, że jest on osobą identyczną z Malnym. Poszukiwany przez policję.

Wreszcie pewna piękna kobieta, która towarzyszyła spiskowcom w Marsylii i Aix-en-Provence, gdzie podawała się za MARJĘ JUDROZ vel VUDROW. Kobieta ta zatrzymywała się w hotelach pierwszej klasy. W jej eleganckich walizkach miał być ukryty cały arsenał.

W ten sposób prawdziwi zamachowcy do ostatniej chwili nie posiadali w swych bagażach nic takiego, coby mogło na nich zwrócić podejrzenie w razie nieoczekiwanej rewizji.

Pozatem duże zaciekawienie wzbudza postać niejakiego KRAMERA, który miał odgrywać rolę organizatora spisku i na którego ślad policja dotąd nie natrafiła. On to właśnie miał być „delegatem”, którego przybycia Novak i Benesz oczekiwali w Paryżu.

Cała prasa zwraca uwagę na niezwykłą staranność, z jaką zamach był przygotowany. Organizacja terrorystyczna przewidziała wszystkie możliwości i podzieliła doskonale role.

Podczas gdy policja kontynuuje obławę w lesie Fontainebleau na Malnego vel Chalnego, niedaleko miejscowości Annemasse, gdzie przebywał Novak i Benesz, aresztowano podejrzanego osobnika, co do którego zachodzi przypuszczenie, iż współdziałał w spisku. Stwierdzono narazie, że 8 i 9 b.m. przebywał on w Marsylii.

W samej Marsylii aresztowano niejakiego OLHE, jugosłowianina. Tak samo w Caen, Douai i Calais aresztowano szereg osób, których związek ze spiskiem nie jest niewykluczony.

Prasa węgierska podkreśla, że na Węgrzech NIEMA ŻADNEGO OBOZU EMIGRACYJNEGO CHORWACKIEGO ani partji chorwackiej. „Jeżeli jest pewna, mała zresztą, ilość emigrantów chorwackich, to są oni także w wielu innych krajach”.

Przypominają syna zamordowanego przywódcy chorwackiego Rudicza i lidera chorwatów Pribicewicza, który ogłosił w Francji w języku francuskim dłuższą PUBLIKACJĘ PRZECIW ALEKSANDROWI I., której każdy wiersz tchnie gorącą

niechęcią do króla. Dziennik „Uj Nemzedek” pisze: „Będziemy jeszcze mieli sposobność do zerwania maski z oblicza oszczerców i rzucenia snopu światła na spowite mrokiem zakątki PIEKIELNEGO LABORATORJUM TYCH TRUCICIELI”.

Pospiszil i Rajtic w drodze do Marsylii

PARYŻ, 13 X. (PAT). Dnia wieczorem aresztowany

Pospiszil i Rajtic zostali przewiezieni z Annemasse do Annecy, gdzie osadzeni na polecenie prokuratora do przewiezienia ich do Marsylii. Aresztowani są już formalnie oskarżeni

o sfałszowanie dokumentów i współudział w zamachu.

W Chamonix policja aresztowała podejrzanego osobnika, przy którym znaleziono szereg listów w języku bułgarskim.

Z Avignon donoszą, że kobieta, która towarzyszyła zamachowcom w Marsylii, przebywała w Avignon 6 bież. m. gdzie podała się za

Marję Wondrac, narodowości czeskiej.

Towarzyszył jej osobnik, którym, według przypuszczeń policji, był Kramer.

tajemniczy delegat dr. Pawelca.

Niektóre pisma przypuszczają, że to właśnie Kramer ukrywał się przed żandarmami w lesie w Fontainebleau.

B. min. Pribicewicz wydalony z Francji

PARYŻ, 13 X. (PAT). Aresztowany w Paryżu b. jugosłowiański

minister spraw wewnętrznych Pribicewicz,

— jak donosi z oburzeniem „Populaire”, — ma być wydalony z granic Francji. Pribicewicz

po zamachu stanu w Jugosławji

r. 1929 był aresztowany i osadzony w więzieniu jugosłowiańskim, zdołał jednak zbiec początkowo do Czechosłowacji, a później do Paryża, gdzie, jak pisze „Populaire”, trzymał się z dala od wszelkiej polityki. Pribicewicz jest kawalerem Legji Honorowej.

*

W kołach politycznych zwracają uwagę, że w ostatnich dniach uległo w Niemczech konfiskacie kilka dzienników, w tej liczbie „8 Uhr Abendblatt” w Berlinie. Powodem tych konfiskat było zamieszczenie w telegramach z Paryża informacji prasy francuskiej, donoszących, iż sprawcy zamachu w Marsylii pozostawali w kontakcie z pewnymi kołami w Niemczech.

Zamachy

Namiętności polityczne czasów powojennych znalazły swój dosadny wyraz w wielkiej liczbie zamachów, które miały w tym okresie miejsce, jak to wskazuje poniższe zestawienie:

1 listopada 1918: Zastrzelenie premiera węgierskiego, hr. TISZY.

1919 rok: LENIN ciężko ranny. —

1919 rok: Zastrzelenie premiera bawarskiego, Kurta EISNERA, Róży LUXEMBURG i Karola LIEBKNECHTA.

19 lutego 1919: CLEMENCEAU lekko ranny.

14 maja 1920: Zastrzelenie prezydenta Meksyku, CARANZY.

8 marca 1921: Zastrzelenie premiera hiszpańskiego DATO.

26 sierpnia 1921: Zamordowanie ERZBERGERA w Niemczech.

24 czerwca 1922: Zastrzelenie pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Gabriela NARUTOWICZA.

1 lutego 1933: Śmiertelne zranienie ministra jugosłowiańskiego RASINA.

Czerwiec 1923: Zastrzelenie premiera bułgarskiego, STAMBOLJSKEGO.

1 Czerwca 1924: Ciężkie poranienie kanclerza austriackiego, SEIPLA.

14 kwietnia 1925: Zamach na króla bułgarskiego BORYSA (wyszedł bez szwanku).

16 kwietnia 1925: Maszyna piekielna w katedrze przeciwko królowi BORYSOWI, który zno wu wyszedł bez szwanku, 150 zabitych.

7 kwietnia 1926: MUSSOLINI lekko ranny.

11 września 1926: Zamach na MUSSOLINIEGO (wyszedł bez szwanku).

12 kwietnia 1928: Zamach bombowy na KRÓLA WŁOSKIEGO (wyszedł bez szwanku), 23 zabitych.

20 czerwca 1928: Premier ju gosłowiański RADICZ śmiertelnie ranny.

20 lutego 1931: Zamach na króla albańskiego ACHMEDA ZOGU (wyszedł bez szwanku).

7 maja 1932: Zastrzelenie prezydenta Francji, DOUMERA.

15 lutego 1933: Zamach na prezydenta ROOSEVELTA (wyszedł bez szwanku).

6 czerwca 1934: Zamach na premiera greckiego, VENIZELOSA (wyszedł bez szwanku).

3 października 1934: Lekkie zranienie kanclerza Austrii — DOLLFUSSA.

15 czerwca 1934: Zamordowanie ministra spraw wewnętrznych Rzplitej Polskiej, Bronisława PIERACKIEGO.

25 lipca 1934: Zastrzelenie kanclerza austriackiego, DOLLFUSSA.

9 października 1934: Zastrzelenie króla Jugosławii ALEKSANDRA i min. BARTHOU.

Dr. med.

Szymon Grinberg

Piłsudskiego 55 tel. 168-58.

powrócił

przyjmuje od 12—1 po pol. i 5 — 7 w.

Policja zawiniła?

Czy francuskie władze bezpieczeństwa mogły przeciwdziałać zamachowi w Marsylii

Zabójstwo króla Aleksandra na terytorjum francuskim zwraca znowu uwagę na policję francuską, która nie potrafiła zapobiec temu wypadkowi. Niezależnie od tego afery Stawiskiego i wszystkie związane z nią wypadki (w pierwszym rzędzie zabójstwo Prince'a) wciąż jeszcze pasjonują i z pewnością długo jeszcze pasjonować będą społeczeństwo francuskie. W związku z tem, poświęca się w prasie francuskiej wiele miejsca i uwagi policji. Panuje rozpowszechnione mniemanie, że policja nadsekwancka odegrała w aferze Stawiskiego i zabójstwie sędziego Prince'a rolę bardzo dwuznaczną. Niektóre pisma wręcz inspirowały, jakoby zarówno Stawiski jak Prince padli ofiarą mafii politycznej.

Nie wdając się w te i tym podobne ryzykowne domysły, rzucmy na chwilę okiem na organizację i działalność francuskiej armii stróżów bezpieczeństwa publicznego.

Całą policję francuską dzieli się na dwie grupy: 1) Prefekturę Paryża i dep. Sekwany oraz 2) Służbę bezpieczeństwa krajowego. Pierwsza grupa obejmuje stolicę i okolice, druga zaś — prowincję dalszą. Podział taki jest uzasadniony okolicznością, że — jak daleko pamięć ludzka sięga — Paryż był zawsze ogniskiem niepokojów i ruchawek. Ulica stolicy odegrała i wciąż jeszcze odgrywa rolę pierwszorzędną. Władzom centralnym sprawla jeden Paryż z pewnością więcej kłopotu, niż cała pozostała prowincja francuska. Stąd konieczność utrzymywania specjalnego, przystosowanego do warunków lokalnych aparatu prefektury Paryża i dep. Sekwany.

Dla uzupełnienia charakterystyki tej instytucji dodajmy, że prefektura stworzona została 17 lutego 1800 roku przez

SLYNNEGO FOUCHE'GO, arcyłotra lecz jednocześnie arcyzłotego ministra napoleońskiego. Fouche zorganizował prefekturę tak świetnie, że po dziś dzień nie uległa ona żadnym większym, istotnym zmianom.

Obie grupy: Prefektura i służba bezpieczeństwa podlegają ministerstwu spraw wewnętrznych.

FUNKCJE POLICJI
możnaby rozpatrywać pod dwoma kątami widzenia: administracyjnym i sądowym. Z punktu widzenia administracyjnego, policja strzeże ładu publicznego i zapobiega naruszeniu praw obowiązujących. Z punktu widzenia sądowego, policja łowi zbrodniarzy i przestępców, wylapując takowych i oddając w ręce sprawiedliwości. Jak zauważył pewien dowcipny Francuz, możnaby te dwie strony działalności policyjnej nazwać: profilaktyka i terapeutyka. Z jednej strony bowiem policja zapobiega, z drugiej zaś leczy.

Na zapytanie, która z wymienionych powyżej funkcji wzbudza u nas więcej zainteresowania, odpowiedź niewątpliwie: druga. Istotnie, czyż nie ciekawsze jest np. łapanie wymykającego się zbrodniarza, aniżeli przypominanie, że czas już zamknąć kawiarnię. Zajmijmy się

przeto trochę tą ciekawszą, sądową stroną działalności policji.

Policja francuska — ta od terapeutyki — dzieli się na brygady, odpowiednio do specjalności. Istnieją więc: brygada specjalna, światowa, dróg publicznych, finansowa, tożsamości itd. itd.

Szczególnie interesującą jest działalność brygady specjalnej. Brygada ta zajmuje się wykrywaniem

MORDERSTW, ZABÓJSTW, FAŁSZERZY PIENIĘDZY,

wielkich oszustw itd. Siłą rzeczy brygada specjalna skupia w swym łonie najzdolniejszych detektywów. Naogół też może się brygada pochwalić poważnymi sukcesami. Tak np. w okresie 1930 — 1932 r. z 28 poważnych spraw (morderstwa) brygada wyświeciła 25 spraw i oddała w ręce sprawiedliwości 25 zbrodniarzy. Wielkie usługi w tej dziedzinie oddaje policji laboratorium chemii fizjologicznej.

Brygada światowa ma dwie dziedziny pracy: obyczaj i narkotyki. Co do

WYKROCZEŃ PRZECIWKO OBYCZAJNOŚCI

Paryż ma, jak wiadomo, ustaloną opinię na całym świecie. Perwersja seksualna, obrażająca moralność publiczną chyba nigdzie nie święci takich tryumfów, jak w Paryżu, zwłaszcza w Paryżu nocnym. Agenci brygady światowej szperają po niezliczonych jaskiniach rozpusty, wylapując zwoleńników młodości lesbijskiej, pederastów, pedofilów, gerontofilów, sadystów, mazochoistów i innych zбочeńców, których imię legion, nie mówiąc już o całkiem pospolitych handlarzach żywym towarem, alfonсах, gigolach, sutenerach, kuplerach itp. Ponadto brygada zwalcza handlarzy kokaina, morfina, heroína, opium, haszyszem, eterem. Walka ta nie odbywa się bez ludzkich ofiar. Od 1920 r.

PADJO POD KULAMI I NOZAMI 8 zabitych i 50 rannych policjantów.

Wielki organizator policji francuskiej, Fouche, przywiązywał do istnienia policji politycznej ogromną wagę. Dzięki swym agentom wiedział bowiem o wszystkim. Wiedział nietylko o tem co paryżanie robią i mówią, lecz nawet o tem co myślą. Policja polityczna we Francji istniała i istnieje po dziś dzień. Funkcje jej — jeżeli chodzi o badanie nastrojów politycznych — są ułatwione dzięki prasie. Każda partja polityczna stara się oddziaływać na opinię przedewszystkiem przy pomocy prasy. Uważne czytanie się w enuncjacje prasowe tego czy owego stronnictwa powie nieraz więcej, niż prymitywne podsluchiwanie pod drzwiami czy

PRZEKUPYWANIE JJKIEGOŚ KONFIDENTA.

Oczywiście gazeta nie odzwierciedli spisku. W tej dziedzinie policja posługuje się konfidentami, rekrutowanymi ze wszystkich warstw społecznych.

Ostatnio pod adresem francuskiej policji padły zarzuty, że nie potrafiła zapobiec morderstwu, dokonanemu na osobie króla jugosłowiańskiego. Czy zarzuty te są słuszne?

W przeladowanej elektrycznością atmosferze padają ciężkie zarzuty z powodu niedopatrzenia, niedbalstwa, a nawet niektóre odłamy prasy zarzucają wręcz złą wolę funkcjonariuszom francuskiej służby bezpieczeństwa.

Np. „L'Echo de Paris” stwierdza, że policja francuska „obok kilku norządnych ludzi.

SKŁADA SIĘ Z GANGSTERÓW, LAPOWNIKÓW I AWANTURNIKÓW”.

Rozlegają się pytania, dlaczego królowi nie towarzyszył szwadron konnicy, inne znów głosy stwierdzają, że nie było kordonu, a policjanci rozstawieni byli w odstę-

pach kilkumetrowych, tak, że zbrodniarz każdej chwili bez trudu mógł się przedostać do pojazdu królewskiego dla wykonania zamachu.

W jedynym w swoim rodzaju mieście portowym, jakim jest Marsylja, w mieście, które obfituje w tak różnolite elementy ludności, gdzie przewijają się

METY CALEGO SWIATA, zapomniano o najprymitywniejszych środkach bezpieczeństwa.

Wskazują na dwie miary bezpieczeństwa: o bezpieczeństwie, jakim otoczył się min. Cheron i o tem, jakiego zastosowano dla królewskiego gościa.

Dopatrują się w tem przeoczeniu niebывалej oleszalości, jeżeli nie wręcz złej woli. Zaledwie kilka dni przedtem użyto wszelkich środków dla ochrony samochodu pana Henry Cheron'a, ministra sprawiedliwości, który, ze względu na obrót śledztwa w sprawie zabójstwa Prince'a, nie cieszy się zbyt dużą popularnością. Podczas uroczystego objazdu Alzacji i Lotaryngji przez p. Cheron'a, jego samochód został zewsząd

OBRAMOWANY CZWÓRKAMI KONNICY.

To żywe „oparkanie” przeszkodziło wszelkim projektowanym manifestacjom. Czyż nie można było tego zrobić w Marsylii? Nie wystarczy odpowiedzieć, że

KRÓL SOBIE TEGO NIE ŻYCZYŁ, gdyż wątpliwe jest bardzo, aby zasięgano w tej sprawie opinii gościa.

I zaraz nasuwa się drugie pytanie. Dlaczego ministra Barthou, którego całe życie oddane było na usługi Francji, nie umiano obronić od kul zamachowca. A gdy kule go dosięgły, o własnych jeszcze, ale zanikających już siłach ZABIEGAŁ SAM O RATUNEK.

Podobno po zamachu minister Barthou, brocząc krwią z ramienia, sam, bez niczyjej pomocy, wysiadł z samochodu. Nawet wówczas niłt się nim nie zaopiekował. Ranny sam wynalazł sobie taksówkę, kładąc się odwieźć do szpitala. Tu dopiero okazało się, że stracił on tak wiele krwi, że trzeba dokonać transfuzji. Zabieg ten, jak wiadomo, okazał się już spóźniony.

Paryski „Le Jour” z oburzeniem pisze:

„Minister Barthou mógł być uratowany, gdyby się znalazł ktoś, kto by go odprowadził do najbliższej apteki i tam zarządził zwykłe przewiązanie zranionego ramienia bandażem”.

Dziennik twierdzi, że rana Barthou nie była niebezpieczna, a tem mniej śmiertelna. Śmierć ministra nastąpiła wskutek karygodnego zaniedbania.

„Le Temps” w opisie zamachu daje taki obrazek z przed prefektury marsylskiej:

Zwrócono się do tłumy, zgromadzonego przed pałacem prefektury, z zapytaniem, czy niema wśród obecnych lekarza...

Zamach paryski rzuca więc nietylko cień na policję francuską, ale wogóle na organizację ogólnych władz bezpieczeństwa.

LOSÓW POZOSTAŁO BARDZO MAŁO!!!

Ciągnięcie już 18 października.

Kto jeszcze nie posiada losu z kolektury Wolanowa, niechaj z kupnem nie zwleka, frekwencja jest kolosalna, a losów naszych pozostało niewiele. Prosimy zapamiętać adresy: J. WOLANOW, Łódź, Piotrkowska 11 i 72, Pabjanice, Plac Dąbrowskiego 3. Dla zamiejscowych kont o P. K. O. 141795.

W zreorganizowanym wydziale „SAFES”
Banku Handlowego w Łodzi
Sp. Akc. (Al. Kościuszki Nr. 15)

została otwarta dla wygody Sz. Klienteli

PRZECHOWALNIA

przyjmująca za niewielką opłatę na przechowanie różne przedmioty w opieczetowanych kufrach, walizkach i t. p., co jest szczególnie dogodnie dla osób, udających się

w podróż, na kurację i t. d.

KINO
„EUROPA”

NARUTOWICZA 20.

Początek o godz. 12.30,
ost. seans o 10.15 wiecz.

Dziś wspaniały tryumf produkcji europejskiej wytw. „Universal”

Niezapomniana „CSIBI”
FRANCISZKA GAAL

w przebojowej
komedji p. t.

„WIOSENNA PARADA”

Gömbös w Warszawie

stanie w piątek

WARSZAWA, 13. 10. (PAT). — W piątek, dnia 19 bm. o godz. 23 nazajutrz po pogrzebie króla Aleksandra przybywa do Warszawy z oficjalną wizytą premier węgierski Goemboes.

Wulkan hiszpański wygasa

MADRYT, 13 X. (PAT). — W rękach rewolucjonistów pozostaje tylko okręg górniczy Mieres, ale prawdopodobnie w ciągu najbliższych 48 godzin oddzieli rządowe opanują sytuację. Strejk jest zupełnie skończony. Owiedo zostało zajęte przez wojska rządowe. Zbombardowano dworzec i fabrykę broni.

Sąd doraźny w Warszawie

Kontakt szpiegowski urzędnika ministerstwa z urzędnikiem ambasady sowieckiej

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:

W dniach 12 i 13 b. m. w warszawskim okręgowym sądzie wojskowym, urzędującym jako sąd doraźny, odbywała się rozprawa przeciwko Stanisławowi Ignacemu Rodowiczowi, urzędnikowi departamentu lotnictwa ministerstwa spraw wojskowych. Rozprawa odbywała się w warszawskim wojskowym więzieniu śledczym.

Dymisja prez. Rauschninga

z powodu zatargu z szefem hitlerowców gdańskich

Z Gdańska donoszą, że w wyniku ujawnionego przez prasę polską („Głos Poranny“) zatargu pomiędzy prezydentem senatu dr. Rauschningiem i szefem stronnictwa hitlerowskiego w Gdańsku Försterem, prezydent Rauschning przesłał prośbę o dymisję. Wiadomości o tem w Gdańsku dotychczas nie ogłoszono. Jednocześnie zostali zwolnieni ze służby trzej najbliżsi współpracownicy prezydenta Rauschninga: p. Streiter, referent prasowy senatu, oraz pp. Beckmann i Haag, radcy senatu. Na miejsce p. Streitera został mianowany współpracownik hitlerowskiego dziennika „Vorposten“ dr. Woelkhaus.

Obóz izolacyjny w Berezie

na porządku dziennym w sejmie

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

W związku z wiadomościami o tem, że obóz izolacyjny w Berezie Kartuskiej ma być utrzymany, w kołach politycznych wskazują, że dekret o powołaniu do życia obo-

zu izolacyjnego będzie zgodnie z konstytucją zgłoszony w sejmie do zatwierdzenia. Wobec tego na początku sesji sejmowej należy się spodziewać dyskusji na temat obozu izolacyjnego.

16.271 milionerów w Ameryce

Budżet New Yorku większy od budżetu Polski

NOWY JORK, 13. 10. (PAT). — Mimo dającej się we znaki depresji gospodarczej, nie brak jeszcze w Ameryce większej niż w innych krajach liczby milionerów. Jest ich, według ostatnich statystyk 16.271.

Budżet m. Nowego Jorku na r. 1935 sięga zawrotnej sumy dolarów 601,851,000, czyli przeszło 3 miliardów złotych. Miasto jest w nieustannych kłopotach jako wy-
nik rabunkowej gospodarki. War-

tość nieruchomości w Nowym Jorku oszacowana jest na 16 miliardów dol. Z gmachów największą przedstawiającą wartość wymienić należy: Empire State Building (102 piętra) 30 milj. dol.; Rockefeller Center 25 milj. dol.; Equitable Building 29 i pół milj. dol.; Bank of Manhattan — 23 milj. dol.; Central Telephone Exchange 22 i pół milj. dol. i gmach giełdy 20 milj. dolarów.

Katastrofa samolotowa

Dwóch oficerów poniosło śmierć

LUBLIN, 13. 10. (PAT). Na lotnisku Skoki w Puławach w czasie ćwiczeń spadł samolot, pilotowany przez por. Obuchowskiego. Jako obserwator w samolocie znajdował się por. Adolf Gicalo. Samo-

lot został strzaskany, por. Obuchowski zginął na miejscu, por. Gicalo zmarł po przewiezieniu do szpitala. Przyczyna katastrofy narazie niewyjaśniona.

PIĘKNOŚĆ, której czas nie zgasi
nadaje cerze mydło Palmolive

Widok pięknej, gładkiej twarzyczki dech prawie zapiera. Każda kobieta wygląda młodo, bez względu na wiek, gdy potrafi zachować świeżą, dziewczęcą cerę. Jeśli tego pragniesz, Palmolive — mydło młodości — spełni Twe marzenie.

Dziś rozpocząć należy ten zabieg piękności

Codziennie rano i wieczorem wcieraj łagodnie obfitą pianę mydła Palmolive w naskórek twarzy, następnie splucz ją ciepłą, a potem zimną wodą. Wkrótce spostrzeżesz, że dzięki mydłu Palmolive zyskałaś czarującą cerę.

PALMOLIVE

Nie tylko mydło — to środek upiększający



Mydło

Młodości

70gr

PALMOLIVE-SHAMPOO PIELEGNUJE WŁOSY, JAK MYDŁO PALMOLIVE CERĘ

Gen. Wieniawa-Długoszowski

przedstawicielem p. Prezydenta na pogrzebie króla Aleksandra I

WARSZAWA, 13 X. (PAT). Na uroczystości pogrzebowe Aleksandra I, króla Jugosławii, udaje się do Białogrodu, jako przedstawiciel p. prezydenta Rzplitej i armii polskiej, w charakterze ambasadora nadzwyczajnego, generał brygady, dr Bolesław Wieniawa-Długoszowski wraz z towarzyszącym mu oficerem.

Prezydent Lebrun w kondukcje

PARYŻ, 13. 10. (PAT). Prezydent republiki Lebrun uda się na czele delegacji francuskiej do Jugosławii na pogrzeb króla Ale-

ksandra. Prezydentowi towarzyszyć będzie min. wojny marszałek Pétain.

W pogrzebie króla weźmie również udział eskadra samolotów francuskich pod dowództwem ministra lotnictwa gen. Denain.

Min. Benesz również udaje się do Białogrodu jako reprezentant rządu Czechosłowacji na pogrzeb króla Aleksandra.

Narady ministrów w Białogrodzie

PARYŻ, 13. 10. (PAT). Zaprzeczają wiadomość, jakoby min. Benesz jako urzędujący przewodni-

czący rady lgi miał zamierzać posiedzenie rady do Białogrodu.

BIAŁOGRÓD, 13. 10. (PAT). — Agencja rządowa donosi, iż 19 bm. po uroczystościach pogrzebowych króla Aleksandra, odbędzie się w Białogrodzie zebranie ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy.

Plac i pomnik Aleksandra w Marsylii

PARYŻ, 13. 10. (PAT). Rada miejska m. Marsylii uchwaliła nadać nazwę pl. Aleksandra dotychczasowemu placowi przed giełdą, na którym dokonano zamachu i nadać nazwę alei Barthou jednej z głównych arterji nowobudowanej dzielnicy miasta, wznieść pomniki króla Aleksandra i min. Barthou na wybrzeżu Belgijskiem, na którym nastąpiło przyjęcie króla, wreszcie ufundować tablicę pamiątkową na miejscu zamachu.

Król Piotr II w swej stolicy

BIAŁOGRÓD, 13 X. (PAT). Król Piotr II w towarzystwie królowej Marji, królowej-matki Marji rumuńskiej, ks. Arsenia Karadźordzewicza, księżnej Ilcany, ks. Pawła oraz dwóch pozostałych regentów pojechał do pałacu wśród niemiłkających wiwatów zebrane go na ulicach miasta tłumy.

DELEGATURA FRANCUSKIEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO w Polsce

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Klientelę, że zgodnie z porozumieniem P. Ministra Skarbu z dnia 6-go czerwca 1934 r. WYROBY FRANCUSKIEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO SPRZEDAWANE SĄ W POLSCE NASTĘPUJĄCE:

I. PAPIEROSY

		cena za sztukę
Gitanes Maryland	smak francuski	10 gr.
Balto	smak amerykański	10 gr.
Week-End	smak angielski	12 gr.
Gitanes VIZIR	smak wschodni	13 gr.

II. TYTOŃ do fajki

Scaferiati Virginie pudełko blaszane 50 gr. zł. 3.25
SPRZEDAŻ WE WSZYSTKICH SKLEPACH TYTONIOWYCH.

Dymisja min. Cherona

Zmiany we francuskich władzach administracyjnych

PARYŻ, 13 X. (PAT). Rada ministrów postanowiła udzielić dymisji generalnemu kontrolerowi Surete Nationale, Systeron'owi.

Ag. Havasa zaznacza, że na posiedzeniu rady ministrów nie było mowy o zmianie na stano-

wisku ministra sprawiedliwości i że dopiero na końcu posiedzenia sam min. Cheron zgłosił dymisję, która została przyjęta. Należy podkreślić, że narazie nie wyznaczono nikogo na stanowisko dyrektora Surete Nationale. Natomiast na

stanowisko prefekta departamentu Buehes du Rhone mianowano Magny, byłego prefekta dep. Marny. Kwestja mianowania nowego ministra sprawiedliwości i wogóle rekonstrukcji gabinetu Doumergue'a zostanie zalatwione jutro.

Przyjaźń radjowa z Niemcami

Wymiana muzyki, reportaży i sprawozdań informacyjnych

BERLIN, 13 X. (PAT). Między „Polskim Radjem“, a towarzystwem radjowym Rzeszy zawarta została dzisiaj polsko-niemiecka umowa radjowa, o której już donosiliśmy. Żadaniem jej jest rozszerzenie istniejącej już wymiany programów oraz rozbudowa ich w duchu sąsiedzkiej współpracy kulturalnej.

Umowa przewiduje powtarzane regularnie co miesiąc koncerty wymienne, półgodzinne, muzyki klasycznej, da-
le; transmisje muzyki współczesnej, koncertów solowych, muzyki kościelnej oraz oper. Na polu literackim uwzględniona będzie literatura kraju sąsiedzkiego przez dobór charakterystycznych wzorów,

względnie w przekładach. Celem zaznajomienia się z życiem kraju sąsiedniego wymieniane mają być reportaże radjowe (uroczystości ludowe, przedsięwzięcia gospodarcze i t. p.), powtarzane w odstępach miesięcznych zwięzłe sprawozdania, informujące o interesujących ogół wydarzeniach krajów sąsiednich.



Pospolite ruszenie strażackie

Wszystkie łodzianki i łodzianie powołani być mogą do akcji w razie pożaru

Dodatki nadzwyczajne dla niższych urzędników państwowych

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Na ostatnim posiedzeniu rady ministrów przyjęto projekt rozporządzenia o przyznaniu dodatku służbowego za pełnienie służby w niedziele i święta przez czas przepisany normalnie w dniu powszednim. Dodatek wynosił ma jedną trzydziestą miesięcznego uposażenia wraz z dodatkiem lokalnym i zasiłkiem wyrównawczym, jeżeli w tygodniu następnym po niedzieli, lub święcie nie można było udzielić zwolnienia od służby na jeden dzień powszedni.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z mocą wsteczną — od 1 lutego 1934 roku.

Kabaret na 65-em piętrze

NOWY JORK, 13. 10. (PAT). — „Najwyższą” restauracją na świecie jest niewątpliwie „Rainbow Room” (Pokój tęczy), świeżo otwarty na 65 piętrze gmachu Rockefeller Center w Nowym Jorku. Jest to rodzaj bardzo eleganckiego kabaretu, w którym artyści francuscy, angielscy i amerykańscy uprzyjemniają pobyt gościom.

Odwołanie meczu Legja—Lwowski LTK.

W sobotę i niedzielę miał być rozegrany w Warszawie finałowy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie pomiędzy stołeczną Legją a lwowskim ITK.

Mecz ten jednak nie doszedł do skutku, gdyż Lwowski Klub Tennisowy zawiadomił wczoraj telegraficznie Legję, odwołując swój przyjazd. Przyczyną zerwania w ostatniej chwili meczu nie są jeszcze znane, gdyż lwowianie zapowiedzieli listowne umotywowanie swego kroku.

REWJA MODY W TEATRZE MIEJSKIM

Dnia 21 października o godz. 12 w poł. odbędzie się wielka rewja mody w teatrze Miejskim. Udział biorą: L. Rosensteinowa (z Warszawy) — suknie, płaszcze i kostjomy Gurd — futra — okrycia, Syrkisowa — kapelusze, Van - Lo — rękawiczki skórzane, Tow. Akc. N. Ejtingon — pończochy — rękawiczki, A. G. B. — tkaniny, Herszson — torebki, Borkowski — gantjerja, E. Lipska — ręczne suknie i pullovery, Violet — perfumy L. Friedland — obuwie.

Szczegóły w afiszach, bilety przy kasie.

Szcześliwe losy

otzymasz w znanej kolekturze

I. H. LITMANA

PIOTRKOWSKA 32, tel 144-72

tam zazwyczaj padają największe wygrane jak:

zł. 300.000 na nr. 42.630	zł. 300.000 na nr. 26.014
zł. 50.000 na nr. 101.750,	zł. 10.000 na nr. 25.230
„ 50.000 „ „ 144.482,	„ 10.000 „ „ 51.815
„ 15.000 „ „ 36.938,	„ 10.000 „ „ 60.939
„ 15.000 „ „ 95.652,	„ 10.000 „ „ 74.729
„ 15.000 „ „ 138.923,	„ 10.000 „ „ 74.736
„ 15.000 „ „ 182.813,	„ 10.000 „ „ 74.742
„ 10.000 „ „ 25.227,	„ 10.000 „ „ 136.222

oraz wiele, wiele po 5.000, 2.000 i t. d. i t. d. Przetopisz z kupnem losu, gdyż ciągnięcie 18 października r.b.

W związku z „Tygodniem Przeciwożarowym” na terenie m. Łodzi warto zapoznać się z niektórymi postanowieniami ustawy o ochronie przed pożarami i innymi klęskami, która za miesiąc wejdzie w życie. Zaznaczyć przytem należy, że jest to pierwsza norma ustawodawcza, która dokładnie reguluje organizację ochrony przed pożarami, obejmując cały obszar państwa polskiego.

Ustawa rozróżnia 4 rodzaje stra-

ży pożarnych, a mianowicie: ochotnicze, zawodowe, przymusowe i prywatne.

W Łodzi zasadniczo winna być straż pożarna zawodowa, jednak p. wojewoda będzie mógł zwolnić miasto od obowiązku utrzymywania straży pożarnej, o ile obecnie istniejąca ochotnicza straż pożarna będzie odpowiadać miejscowym potrzebom. Należy nadmienić, że wobec uznania związku straży pożarnych za stowarzyszenie wyższej

użyteczności w Łodzi mogą istnieć tylko takie straże ochotnicze, które należą do tego związku.

Naczelnikiem straży, zastępcami i samoistnymi kierownikami poszczególnych jednostek straży mogą być tylko obywatele polscy, posiadający nienaganą przeszłość, którzy posiadają odpowiednie przygotowanie fachowe, ustalone przez ministra spraw wewnętrznych. Wybór naczelnika i zastępcy musi być zatwierdzony przez władze

państwowe administracyjne. Ten przepis zapobiegł kierowaniu strażą przez osoby, które nie posiadają odpowiednich kwalifikacji fachowych, na co zwłaszcza w Łodzi w pierwszym rzędzie będzie zwrócona uwaga ze względu na trudny do zorganizowania ochrony teren.

Pozatem nie tylko nadzorcze władze strażackie ale i rządowe władze administracji ogólnej, a mianowicie wojewodowie będą mieli prawo zawiesić w czynnościach naczelnika, jego zastępcę oraz samoistnych kierowników poszczególnych jednostek straży i wyznaczyć ze swej strony odpowiednią osobę na miejsce zawieszono.

Jak widzimy nowa ustawa w znacznym stopniu ogranicza autonomię straży, mając na uwadze w oparciu o dotychczasową praktykę częste nadużywanie organizacji społecznej do celów nie z użytecznością publiczną wspólnego nie mających.

Wedle ustawy będzie można bezpłatnie zwołać straż w wypadkach pożaru w drodze telefonicznej, telegraficznej, a nawet radiowej. Straż pożarna spiesząca na ratunek może korzystać ze wszystkich gruntów i dróg prywatnych, a na jej sygnał muszą być niezwłocznie otwierane wszelkie zapory i rogiatki, natomiast zarówno piesi jak i pojazdy muszą w czasie usuwania się z drogi lub zatrzymać i pozostawić miejsce dla swobodnego przejazdu straży.

Ciekawy jest przepis uprawniający przedstawiciela władzy państwowej (wojewodę, starostę) do objęcia ogólnego kierownictwa akcją ratunkową, jak również upoważniającego naczelnika straży zawodowej do objęcia technicznego kierownictwa akcją bez względu na czas przybycia, choćby do czasu jego przyjazdu akcją kierował naczelnik straży ochotniczej. Strażacy w czasie pełnienia służby korzystają ze wzmocnionej ochrony prawnej, a mianowicie narówni z urzędnikami w rozumieniu ustaw karnych.

Ustawa nakłada dość znaczne obowiązki na mieszkańców gminy, a mianowicie: każda osoba w gminie przebywająca jest obowiązana:

- udzielić pomocy bezpośredniej przy tłumieniu pożarów, przy ratowaniu ludzi w razie nieszcześliwych wypadków, przy ratowaniu, ochronie i zabezpieczeniu mienia oraz pełnić warty dzienne i nocne dla ochrony przed powstaniem pożaru;
- pozwolić na użycie posiadanych środków lokomocji alarmowych, przewozowych i narzędzi ratowniczych oraz na umieszczenie na nieruchomościach urządzeń i przyrządów ochronnych jak również posiadać pewne narzędzia ratownicze zdadne do użytku.

Od obowiązku świadczeń osobliwych są wolni chorzy, kaleki, kobiety ciężarne i karmiące oraz matki dzieci do lat 6, przedstawiciele państw obcych, nieletni do lat 14 i osoby ponad lat 60.

Zatem od dnia 19 listopada r. b. wszystkie łodzianki i łodzianie z nielicznymi jak widać wyjątkami będą należeli do wielkiej rodziny strażackiej, tworząc w razie potrzeby szeregi przymusowej straży pożarnej, które moglibyśmy nazwać „Pospolitem ruszeniem strażackim”.

Nadmienić należy, że niestosowanie się do obowiązków, wynikających z ustawy oraz do zarządzeń wydawanych przez kierowników akcji ratunkowej podlega karze do 1000 zł i 1 miesiąca aresztu, które to kary wymierza starosta.

Lenthèric Przy zakupie kosmetyków, a w szczególności pomadek do ust, prosimy zwracać uwagę na markę i firmę Lenthèric

Pogrzeb min. Barthou

Zwłoki spoczęły w grobie rodzinnym na cmentarzu Pere-Lachaise

PARYŻ, 13. 10. (PAT). Pogrzeb ministra Barthou zamienił się w wielką manifestację narodową. Na znak żałoby zamarło życie w całej stolicy. Dzieci zwolniono ze szkół. Sklepy, biura i urzędy zamknięto. Trumnę zmarłego w gmachu ministerstwa zasypano wiencami od szefów państw i rządów. Wstęgi narodowe niemal wszystkich państw Europy połączyły się z o krytymi żałobą barwami francuskimi.

O godz. 13-ej ruszył kondukt żałobny. Za trumną, złożoną na lawecie armatniej, kroczyła najbliższa rodzina, prezydent republiki Lebrun i przedstawiciele szefów państw z amb. Chłapowskim, dalej sir Simon i min. Benesz, premier Doumergue, ministrowie, korpus dyplomatyczny.

Kondukt otwierały i zamykały oddziały wojska.

O godz. 13.45 trumnę przenie-

siono na specjalnie ustawione podjeżdżając na Esplanadzie Inwalidów, gdzie zabrał głos premier Doumergue.

W przemówieniu swem wspominał, iż Barthou za kilka dni miał się udać do Włoch, żeby tam usunąć nieporozumienia i połączyć wysiłki dla dobra wspólnej sprawy. Barthou umarł, zamordowany w chwili, gdy witał monarchę przybyłego do Francji w tym samym celu, dla dobra tej samej sprawy — utrwalenia pokoju nad Adryatykiem.

Po przemówieniu premiera nastąpiła defilada wojskowa. Potem zniesiono trumnę na lawetę i powieziono ją do kościoła garnizonowego u Inwalidów.

O godz. 16-ej powieziono zwłoki na cmentarz Pere Lachaise, gdzie je złożono w obecności najbliższej rodziny i przyjaciół zmarłego w grobie rodzinnym.

Zwłoki min. Barthou spoczęły obok zwłok żony Alicji i syna Maksymiljana, który jako ochotnik poległ na polu bitwy w pierwszych miesiącach wojny roku 1914, mając zaledwie 18 lat.

Brat Barthou zemdlął

PARYŻ, 13. 10. (PAT). — Brat zmarłego ministra, Leon Barthou po wyjściu z cmentarza po pogrzebie swego brata, nagłe zasłabł i zemdlął. Po udzieleniu mu pomocy lekarskiej przewieziono go do domu.

Polskie wieniec

PARYŻ, 13. 10. (PAT). Ambasador Chłapowski złożył na trumnie ministra Barthou dwa wieniec: jeden w imieniu ministra spraw zagranicznych p. Becka, drugi w imieniu własnym.

Ministerstwo spraw społecznych

Nie będzie przymusu ubezpieczenia chorobowego dla zarabiających powyżej 720 zł. mies.

Nie pracujący przy maszynach nie będą ubezpieczeni od wypadków

Przemianowanie ministerstwa

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W kołach rządowych, jak dowiadujemy się, dojrzewa myśl przemianowania ministerstwa opieki społecznej na ministerstwo spraw społecznych. Stronicy tej zmiany wskazują, że agendy tego ministerstwa wykraczają daleko poza dziedzinę opieki społecznej; ta ostatnia stanowi w niem tylko jeden departament; istnieje poza ztem departament pracy, główny inspektorat pracy i t. d. Dla tych względów projekt zmiany

nazwy ma być w najbliższym czasie urzeczywistniony.

Połączenie funduszy

Oo serii projektów, dotyczących ministerstwa opieki społecznej, należy także projekt połączenia funduszu pracy i funduszu bezrobocia w jedną instytucję. Na czele zjednoczonego funduszu stanąć ma obecny dyrektor funduszu pracy, poseł Madeyski.

Ograniczenie przymusu ubezpieczenia

Projektowane zmiany w ubezpieczeniach społecznych przewidywały ograniczenia przymusu ubezpieczenia na wypadek choroby; mianowicie pracownicy, zarabiający ponad

pewną sumę byłiby zwolnieni od przymusu ubezpieczenia chorobowego. Jako granice tego przymusu wymieniano zarobek 500 zł. miesięcznie, teraz mówi się o zarobku 720 zł. miesięcznie. Projekt zmiany ubezpieczenia przewiduje także, że wszyscy pracownicy, nie mający bezpośredniego kontaktu z pracą przy maszynach, będą zwolnieni od ubezpieczeń od wypadków przy pracy.

Znowelizowane sądy pracy

W najbliższym czasie należy się spodziewać uchwalenia przez radę ministrów projektu noweli do ustawy o sądach pracy.

42.000 miejscowości w Polsce nie posiada ustalonych nazw

Nie jest może rzeczą powszechnie znaną, iż z ogólnej cyfry 140,000 miejscowości w Polsce — 30 procent miejscowości nie ma ustalonych nazw. Trudno ten stan rzeczy uznać za normalny. Daje się on dotkliwie we znaki poszczególным urządcom.

Rada ministrów uchwaliła na ostatnim posiedzeniu projekt dekretu prezydenta o ustalaniu nazw miejscowości i numeracji nieruchomości.

W każdej gminie miejskiej na rogach ulic i placów zarząd miej-

ski umieści i będzie utrzymywał w należytym stanie tabliczki z nazwa mi ulic i placów.

Każda nieruchomość w miejscowościach zarówno zabudowana jak i przeznaczona pod zabudowę, powinna być oznaczona numerem porządkowym.

Za złośliwe usuwanie, niszczenie lub uszkodzenie tabliczek rozporządzenie przewiduje grzywnę w drodze administracyjnej do 1,000 zł., lub aresztu do jednego miesiąca.

Jak zginął literat Mühsam?

Człowiek, któremu kazano się powiesić

Znany publicysta niemiecki Kurt Hiller, który dopiero teraz wyostał się z piekła niemieckiego, rozpoczął natychmiast swą działalność. W wywiadzie, udzielonym prasie czechosłowackiej, oświadczył, że będzie kontynuował wojnę, którą prowadzi w ostatnich 26 latach swego życia: wojnę przeciwko barbarzyństwu

we wszystkich jego postaciach i maskach, wojnę o rzeczywistnienie nienie tych idei, które nie przestają być wieczne i jedyne godne walki. Takie słowa bowiem jak „sprawiedliwość” i „ludzkość”, dzięki nadużyciom straciły swą wartość dla niejednego ucha. Pierwszy artykuł, który Kurt Hiller napisał na wolności, poświęcony jest

śmierci Ericha Mühsama znanego literata - publicysty, i zawiera namiętny ak' oskarżenia przeciwko tym, którzy Mühsama zamordowali, a następnie swój czyn zbrodniczy zamaskowali rzekomem samobójstwem Mühsama.

Kurt Hiller zaczyna swój artykuł od dygresji osobistej, w której stwierdza, że z Mühsamem nie łączyły go ani osobiste, ani ideowe stosunki. Cenił jego impet i nienawiść, z jaką zwalczał krzywdę ludzką, ale anarchizm, — któremu Mühsam hołdował, wydawał się zaw sze logicznemu umysłowi Hillera rzeczą wprost niemożliwą do dyskusji. Dzieliły ich dalek głębokie różnice płynące już wprost z instynktów duszy, w ocenie spraw i problemów sztuki Kurt Hiller żywił więc wręcz awersję do Mühsama, który też ze swej strony odplacał mu się pięknem za nadobne. Uczucie to jednak zupełnie zniknęło, gdy się z nim spotkał w starym na nowo do użytku oddanem więzieniu w Brandenburgu, w którym „zamieszkał” Hiller jako „Schutzhäftling” od 24 października 1933 roku do 2 lutego 1934 roku. Widok

tortur, jakie znosić musiał głuchy Mühsam, spowodował, że Hiller nietylko zapomniał o dawnych nieporozumieniach, lecz także o swych własnych cierpieniach, których mu nie szczedzono.

Dnia 2 lutego 1934 roku Mühsam i Hiller przyłączeni zostali do transportu oddziału, składającego się ze stu ludzi, a przeznaczonego

do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu.

Przewieziono ich tam w otwar-

WYCIECZKA DO BERLINA
31 października do 6 listopada
CENA zł. 90.—
Zapisy i informacje tylko „FRANCOPOL” w lokalu Banku Handlowego w W-wie S. A. Oddział w Łodzi Piotrkowska 74 od godz. 9-ej do 17-ej tel. 195-72

SALA FILHARMONJI
Tel. 215-84

Czwartek, dn. 18 października o godz. 8.30 wiecz.

KONCERT
skrzypczaki światowej sławy
Colette FRANTZ
Przy fortepianie: Ignacy Rosenbaum.
PROGRAM:
Schumann: Sonata D-moll op. 21 na skrzypce i fortep. Lalo: Symfonia hiszpańska, Darius Milhaud: Koncert. Tartini Kreisler: Warjacje na temat Corelliego. Françoise-Kreisler: Si-gilienne et Rigaudon. De Falla-Kreisler: Taniec hiszpański.
Bi ety już do nabycia w kasie Filharm.

tych samochodach ciężarowych chociaż był tego dnia mróz siar czysty. W Oranienburgu obchodzono się z Mühsamem stosunkowo lepiej niż w Brandenburgu. Wprawdzie od czasu do czasu znecał się nad nim niejaki Stahlkopf, który był „Obersturmführer”, ale sadyzmowi Stahlkopfa położył w pewnej mierze koniec komendant obozu Schäfer. Mühsam musiał czyścić klozety i pomagać w kuchni.

Był jednak w niezłym humorze, bo otrzymywał z domu przesyłki, a co dwa lub trzy tygodnie zezwolono rodzinie odwiedzić go w obozie.

Przy słabym trawieniu reguluje naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” tak ważną obecnie działalność kiszek. Pytajcie się lek.

dywać się z nim. Gdy dnia 28 kwietnia rozstali się, ponieważ Hiller wypuszczony został z obozu koncentracyjnego, Mühsam nie robił wrażenia człowieka złamanego.

Dnia 12 lipca przyniosła prasa berlińska wiadomość, że

Mühsam powiesił się. Hiller pewny był, że ta informacja niezgodna jest z prawdą. Wiedział bowiem dobrze, że Mühsam, który tyle w swoim życiu przecierpiał, który w Brandenburgu narażony był na prawdziwe katusze i tortury, a jednak nie targnął się na swe życie, i tym razem nie popełnił samobójstwa. To przekonanie potwierdziły zupełnie wiarygodne informacje, które Hiller otrzymał z dwóch zupełnie od siebie niezależnych stron.

Wedle tych informacji sprawa przedstawia się następująco: W lipcu straż nad obozem koncentracyjnym w Oranienburgu objął oddział S. S., pochodzący głównie z Wirtembergii. Komendantem został niejaki Eicke, który do Oranienburgu przybył z bawarskiego obozu koncentracyjnego w Dachau. Dnia 9 lipca wezwany został Mühsam do nowego komendanta. Wrócił blady jak ściana oświadczył swoim towarzyszom, że Eicke rozkazał mu powiesić się w przeciągu 48 godzin.

Niektórzy towarzysze chcieli go uspokoić, tłumacząc mu, że Eicke tylko żartował, inni jednak brali słowa nowego komendanta poważnie i radzili nawet Mühsamowi, by zareagował na te słowa w ten sposób, że głośno krzyknąć będzie:

„Chcę mnie zamordować! —

Chcę mnie zamordować!”

Szkoda, że Mühsam do tej rady się nie zastosował, bo sprawa stałaby się zbyt głośna, a Eicke musiałby zrezygnować ze swego zamiaru. Niestety Mühsam rady tej nie posłuchał. W kilka godzin później oświadczone mu, że musi się jeszcze tego wieczoru powiesić. Polecono mu, by po godzinie 9 wieczorem, kiedy wszyscy więźniowie już spali, zjawił się w pokoju komendanta ze sznurem w ręku.

Mühsam pożegnał się ze swymi towarzyszami i udał się do pokoju komendanta, skąd więccej już nie wrócił. Na drugi dzień rano

znaleziono go wiszącego w klozecie.

Stwierdzono, że sznur był w ten sposób zawiązany, że tego przysłówowo niezręczny Mühsam absolutnie uczynić nie mógł, albowiem

węzeł musiał być dziełem specjalisty;

prześcierając między sufitem a czaszką była tak mała, że jest rzeczą niemożliwą, by człowiek żywy mógł przepchnąć swą głowę przez ten węzeł. Poza to kuz na ścianach był zupełnie nienaruszony; język nie był wywieszony, a ręce były złożone w pięść.

Jasnym jest, że Mühsama zamordowano w pokoju komendanta,

a następnie, by zamaskować samobójstwo, powieszono zwłoki jego w klozecie. Hiller tłumaczy sobie ten mord, dokonany na niewinnym człowieku tem, że Eicke uwierzył w nikczemną plotkę, jakoby Mühsam w ostatnich dniach republiki radzieckiej w Monachium kazał zastrzelić zakładników obozu prawnicowego. Mühsam stał nowoczo tej plotce zaprzeczył, oświadczył, że w dniu, kiedy zakładników rozstrzelano, on sam został aresztowany przez komunistów,

którzy objęli rządy po anarchistyczno-niezależnej radzie robotniczej, której był członkiem. Chociaż Mühsam mógł to swoje twierdzenie udowodnić, przy-

RP19-54

1. zasada!

Białą bieliznę gotować przynajmniej 15 minut!

RADION sam pierze

Obecnie również w praktycznych małych paczkach

taczając cały szereg świadków, którzy Mühsama zamordowali, uważano go zawsze za mordercę zakładników. Takie mogły być niewątpliwie motywy ludzi,

Rozszerzenie ulg podatkowych

Umarzenie zaległości od 1 stycznia 1935 r.

Ukazało się rozporządzenie min. skarbu w sprawie ulg w spłacie zaległości podatkowych. W myśl rozporządzenia, w dze skarbowe mogą płatnikom nieposiadającym majątku nieruchomego, na którym można by zabezpieczyć przypadające od nich zaległości, na indywidualne podania, w wypadkach,

zasługujących na uwzględnienie,

umarzać ewentualną część zaległości.

pod warunkiem wpłacenia pozostałych trzech czwartych części w dwunastu równych ratach kwartalnych, począwszy od 1 stycznia r. 1935, za opłatą odsetek za odroczenie w wysokości pół proc. miesięcznie, licząc od 1 października roku 1933.

Podania, przy łącznej sumie zaległości do 50.000 zł., będą załatwiali urzędy skarbowe, a powyżej tej sumy — izby skarbowe.

Ulg, przewidziane rozporządzeniem, nie będą stosowane do zaległości w zakresie podatków, dla których za podstawę wymiaru służył przychód lub dochód

z wolnych zawodów i osobistych zajęć przemysłowych, do zaległości w zakresie podatków, dla których za podstawę wymiaru służył dochód z kapitałów lub wartości majątkowe tych kapitałów, a wreszcie do zaległości powstałych wskutek jawnej złej woli płatnika.

Ocena, czy powstanie zaległości zostało spowodowane jawną złą wolą płatnika, należy do min. skarbu, który uprawnienia swoje może przenieść na izby skarbowe.

Kary za zwłokę oraz odsetki za odroczenie,

przypadające od zaległości podatkowych, objętych rozporządzeniem, za okres od powstania do 30 września r. n. włącznie,

będą umarzone,

bez względu na to, czy prawo ratalnej spłaty, wynikającej z postanowień rozporządzenia, służy płatnikom z urzędu, czy też na wnoszone podania, niezależnie od terminowej spłaty poszczególnych rat.

PAMIĘTAJ, że WIELKIE WYGRANE KAFTALA

padają stale w SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE

Ostatnio padło tam:

Zł. 1.000.000.—	na Nr. 61415
Zł. 200.000.—	„ Nr. 5351
Zł. 100.000.—	„ Nr. 112612
Zł. 100.000.—	„ Nr. 107462
Zł. 100.000.—	„ Nr. 85899
Zł. 50.000.—	„ Nr. 26104
Zł. 50.000.—	„ Nr. 41828
Zł. 50.000.—	„ Nr. 109572
Zł. 50.000.—	„ Nr. 152252

i wiele, wiele innych wygranych po: Zł. 20.000.—, 15.000.—, 10.000.—, 5.000.— i to na miliony złotych!

Kup więc los do I-ej klasy 31-ej Loterii w kolekturze Loterii Państwowej

W. KAFTAL i S-KA

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 54.

Listowne zamówienia załatwiamy odwrotną pocztą P. K. O. konto Nr. 304.761.

Inauguracja kursów samorządowych dla pracowników magistratu

W dniu wczorajszym odbyła się w sali rady miejskiej uroczystość otwarcia kursów dla pracowników samorządowych zarządu m. Łodzi. Oprócz słu chaczów kursów w liczbie 99, przybyli komisarz Wojewódzki, dyr. Kalinowski, prof. Hilarowicz i dr. Taubenszlag.

Po przemówieniach inauguracyjnych, w których podkre-

ślono znaczenie kursów, zastępujących zlikwidowany instytut prawa administracyjnego, prof. Tadeusz Hilarowicz rozpoczął swoje wykłady z dziedziny prawa administracyjnego. Należy zaznaczyć, że prócz dr. Hilarowicza wykładowcami na kursie będą dr. Taubenszlag i wicedyrektor związku miast polskich, Pastuszyński.

Wyjeżdżając, nie zostawiaj w domu papierów wartościowych, złota, srebra i t. p., lecz zanieś je do

safe'u

Hemoroidy

są przyczyną ziego samopoczucia, nadmiernej nerwowości, braku humoru i t. p. Należy bezwzględnie usunąć te do kuczliwe cierpienia. W tym celu stosuje się

Caopki Anusol

Goedecke

Do nabycia w aptekach.

Wątpła treść w przepięknej formie

Wrażenia reżysera łódzkiego z teatrów moskiewskich

(V) Przegląd teatrów moskiewskich zbliża się do końca

— opowiada p. Henryk Szletyński.

Nowy Teatr Państwowy

— Warto jeszcze wspomnieć o Nowym Teatrze Państwowym, pozostającym pod dyktando Aleksandrowa i reżyserją znakomitego Kawierina. Widziałem tam komedję „Wszystko dobre, co się dobrze kończy” oraz „Uriela Acostę”. Widowiska wyreżyserowane starannie i pomysłowo, grane niezłe, wystawione średnio. W każdym razie o jakichkolwiek rewelacjach nie może być mowy.

Potega radja

Natomiast bardzo ciekawa jest w tym teatrze radioorganizacja. Przedewszystkiem w gabinecie dyrektora zainstalowany jest odbiornik, połączony z mikrofonami, znajdującymi się na scenie i za kulisami. Dyrektor w każdej chwili może się włączyć i słuchać przebiegu

próby, czy przedstawienia, chwytając nawet to wszystko co dzieje się za sceną, a więc pracę personelu technicznego, inspicjenta etc. Poza tem we wszystkich garderobach aktorów zainstalowane są głośniki, tak, że reżyser podczas np. próby może udzielać tą drogą informacji i wskazówek artystom, którzy akurat mają wolny czas i odpoczywają. Wreszcie w tylną ścianę sceny wmurowana jest kabina, w której znajduje się aparat i kilku mechaników, którzy stamtąd nadają wprost na scenę drogą radiową rozmaite efekty akustyczne.

Radjofonizacja teatru i pracy w nim jest wartościową zdobyczą i oddaje rzeczywiście nieocenione usługi.

Teatr Granowskiego

Poza teatrami rosyjskimi istnieje w Moskwie cały szereg teatrów obcojęzycznych, przeznaczonych dla poszczególnych grup narodowościowych Rosji. Widziałem tylko jeden z nich, a mianowicie znany już w świecie teatr żydowski Granowskiego. Dawano tam komedję muzyczną „200.000” Szaloma Alejchama w reżyserji samego Granowskiego.

Utwór ten grają już we wspomnianym teatrze od 12 lat.

Naciągnięta stylizacja

Granowskiego dzisiaj niema, a teatr skostniał na poziomie z przed lat. Panuje tu fanatyzm konsekwencji w stylizowaniu całej reżyserji i inscenizacji. — Każdy ruch aktora, każde kiwnięcie palcem jest opracowane konsekwentnie, a wszystko, co dzieje się na scenie, ma charakter póż i kompozycji tanecznych i mimicznych.

Całe wogóle widowisko jest raczej pantomimą, niż komedją. Trzeba stwierdzić, że robi to wrażenie naciągnięte i nieprzekonywujące.

Wyjątkowo dobre są w tym teatrze dekoracje, przypominające stylem Chagalla. W zespole wybijają się jeden artysta, nazwiskiem Michoels. Posiada wyjątkową ekspresję i doskonały głos. Teatr

Teatr dla dzieci

Trzeba jeszcze na zakończenie wspomnieć o zupełnie wyjątkowym zjawisku w życiu teatralnym Moskwy, a mianowicie o teatrze dla dzieci, pozostającym

pod kierownictwem genialnej wprost Natalji Zac.

Warunki pracy w tym teatrze są fatalne. Widownia i scena mieszczą się w obrapanej sali, naprędcie do potrzeb jako takie go teatru przygotowanej.

O godz. 5-ej popołudniu sala musi być opróżniona,

ponieważ zaczyna się w niej przedstawienia kinowe. Jest wprawdzie scena obrotowa, ale niesłychanie prymitywna. Na cały mechanizm pod sceną jest zaledwie półtora metra miejsca w kierunku pionowym.

Teatr ten daje trzy rodzaje przedstawień: Dla dzieci od lat 6 — 8, od 8 — 12 i od 12 — 16.

Granowskiego przygotowuje obecnie „Króla Leara” Szekspira właśnie z Michoelsem w roli tytułowej. To widowisko pozwoli przedzej ocenić wartość teatru, bowiem „200.000”, jak już powiedziałem, jest robotą z przed 12 lat i nie stanowi ilustracji rozwoju tego przybytku sztuki w ostatnim okresie.

Mieszana publiczność

Bardzo znamienym zjawiskiem jest charakter publiczności w tym teatrze. Myliłby się ktośby przypuszczał, że do teatru Granowskiego chodzą wyłącznie żydzi. Publiczność jest pod tym względem bardzo mieszana.

Conajmniej 25 procent widzów stanowią absolutnie czysti aryjczycy,

którzy prawdopodobnie nawet ani słowa nie rozumieją po żydowsku. Tu widzi się czerwono gwardziste z żoną, tam kierownika kooperatywy, ówdzie grupkę aktorów z innych teatrów, którzy akurat mają wolny od gry wieczór. Nikt tych ludzi do teatru nie goni. Muszą sobie kupować zupełnie normalnie bilety. A jednak chodzą. Świadczy to o wielkiem zamilowaniu do teatru i zainteresowaniu dla jego rozwoju we wszelkich kierunkach.

na przedstawieniu bajki „Murzynek i małpka” dla najmłodszych.

Jest to bardzo rzewna historyjka o sympatycznym czwororęku i jego czarnym przyjacielu, których w złym świecie „burzący” ciągle coś rozdziela i którzy dopiero pod koniec powracają do ojczyzny murzynka, aby tam pędzić spokojne, szczęśliwe życie. Na scenie w jednym z aktów odbywa się przedstawienie cyrkowe, odegrane znakomicie. Artystka, grająca rolę małpki jest idealnie wygimnastykowana i odtwarza postać czwororękiej istoty z wrażliwą duszą wprost nieporównanie.

Kontakt z publicznością

Przed przedstawieniem i podczas przerw instruktorzy teatru urządzają w foyer gry i zabawy

z młodocianą publicznością. — Widnieją tam również olbrzymie transparenty z napisem.

„Zapamiętajcie swój rząd i numer krzesła!”

Po zapadnięciu kurtyny po każdym akcie na proscenjum pojawia się pięknie ubrana postać z transparentem, który głosi:

„Jeśli czegoś nie rozumiesz, zapytaj mnie!”

Wogóle kontakt sceny z widownią jest od pierwszej chwili

wprost idealny. Dzieci wchodzą od razu w akcję i współżyją z bohaterami sztuki. Natalja Zac stworzyła wzorowy teatr dla dzieci. Obecnie mówi się o tem, aby dać jej warsztat pracy, na jaki zasługuje.

Nie ulega wątpliwości, że jest to kwestja najbliższej przyszłości. A wtedy moskiewski teatr dla dzieci będzie, napewno najlepszym tego rodzaju teatrem na świecie.

Garść wniosków

— Czas najwyższy — kończy p. Szletyński — wyczerpać temat i zakończyć relację. Moskwa posiadała zawsze teatr bardzo dobry i interesujący. W tej dziedzinie nie się po wojnie nie zmieniło, a jeśli się zmieniło to bodaj nawet że na korzyść. Istniał w sowieckiej Rosji dość długi okres formalizmu w teatrze. Dzisiaj należy on już w lwim stopniu do przeszłości.

Obserwujemy wyraźny nawrót do realizmu,

zarówno w grze, jak w reżyserji, inscenizacji i wystawie. Poziom teatru, jako przybytku sztuki odtwórczej, jest dzisiaj w Moskwie bodaj najwyższy na świecie. Poziom ten podnosi to, że każdy teatr ma swoje własne oblicze,

każdy teatr ma coś społeczeństwu oryginalnego do powiedzenia. Teatr, któryby szedł dzisiaj w Moskwie utartymi szlakami przeciętności i w żadnej dziedzinie nie był oryginalnym i wartościowym, nie mógłby się utrzymać. Może być nawet gorsze wykonanie, czy słabsza in-

scenizacja, ale jakaś myśl przewodnia być musi, jakieś pierwiastki sztuki odtwórczej muszą być pieczołowicie hodowane i rozwiane.

Największą trudnością teatrów moskiewskich jest niski poziom rodzimego współczesnego repertuaru.

Nawet najbardziej konserwatywny teatr Mały, o którym mówią, że większość zespołu stanowią do dziś monarchiści, odczuwa brak sztuk rosyjskich współczesnych. Teatr musi tętnić życiem i wobec tego nie może ograniczyć się do repertuaru minionych epok. A dobrych sztuk współczesnych prawie że niema. Indywidualizm twórczy pisarzy zaczyna kiełkować dopiero w ostatnich kilku latach, wyplerając szablon i „generalną linję”,

której sztuka naogół nie znosi. Należy jednak mieć nadzieję, że tłumiony rozwój indywidualizm już się skończył, że ukryte talenty zaczerpną powietrza pełną piersią i niebawem dadzą teatrom materiał przebogaty do dalszej pracy i rozwoju.

Oblicze Moskwy

Pytamy jeszcze na zakończenie p. Szletyńskiego o życie w Moskwie po za teatrem.

— Niewiele widziałem, bowiem byłem całkowicie pochłonięty teatrem — odpowiada.



Czy wiecie że:

Największym filmem ostatnich czasów jest „Viva Villa”. Film ten jest potężniejszy i bardziej imponujący od „Ben Hura”, wspanialszy i bardziej sensacyjny od „Trader Horna”, mocniejszy i bardziej realistyczny od „Wielkiej parady”. Jest to obraz o niespotykanych dotąd scenach masowych i o niebywale realistycznych scenach erotycznych. Treścią tego najdroższego od kilku lat filmu są dzieje wspaniałego analfabety, który wyrósł ponad swoją miarę, który na czele rozbojniczych band zdobywa Meksyk. Następny przebój „Grand-Kina”

Na poszczególne pytania słyszemy jednak bardzo ciekawe wynurzenia.

— Każdy turysta w Moskwie ma dzisiaj nieograniczoną swobodę.

Może chodzić gdzie i kiedy mu się żywnie podoba. Warunki mieszkaniowe są nadal bardzo ciężkie.

Ludność Moskwy w stosunku do czasów przedwojennych powiększyła się z 1,2 do 4 milionów. Wybudowano wprawdzie 6.500 nowych domów, z czego 3.500 w ciągu pierwszej piątki, ale to nie wystarcza. Dzisiaj sytuacja tak się przedstawia, że

łatwiej jest dostać się z jakiegokolwiek miasta rosyjskiego do Paryża, niż do Moskwy.

W promieniu 60 kilometrów dokoła stolicy istnieje pas nieprzekraczalny, przez który nie można się przedostać bez specjalnej przepustki, którą otrzymuje tylko ten, kto może się wykazać, że posiada w Moskwie mieszkanie.

Głód sił roboczych jest niezwykły.

Jeden z kierowników wielkiego kombinatu przemysłowego opowiadał mi, że koniecznie potrzebuje kilkunastu inżynierów i kilkudziesięciu wykwalifikowanych robotników, i że gotów był by płacić im trzy razy więcej, niż przewidują stawki. Niestety, nie może tego głodu zaspokoić. Na każdym kroku w Moskwie widnieją kartki, w których poszukiwani są ludzie do pracy.

O głodzie w Moskwie nie może być mowy.

Artykułów najpierwszej potrzeby jest dość dla wszystkich, którzy pracują.

Gorzej przedstawiają się sprawy, jeśli chodzi o luksus, nawet najprymitywniejszy. Ludzie są ubrani czysto, ale ubogo. Materiałom na ubrania daleko do naszych przeciętnych.

Ludzie pracują niesłychanie ciężko, z niesamowitem wprost nateżeniem.

Obserwowałem roboty przy moskiewskiej kolei podziemnej. Właściwie pracuje tam kilkadziesiąt tysięcy ludzi na cztery sześćgodzinne zmiany. Ponieważ jednak każda zmiana na załogi trwa około półtorej godziny, więc istnieje pięta zmiana, która pracuje cztery razy po półtorej godziny. W ten sposób narzędzia pracy, przez całą dobę bez przerwy, przechodzą z ręki do ręki.

Śmiechu jest naogół niewiele.

Wszyscy traktują życie i pracę bardzo poważnie. Czy są szczęśliwi? Mam wrażenie, że tak, pomimo niedostatków i braków. Chodzi o to, że tych braków nie odczuwają. Aby zrozumieć to zjawisko,

trzeboby zrozumieć gruntownie ich psychikę i mentalność, biegunowo przeciwnie w stosunku do naszego ujmowania życia.

Przedewszystkiem młode pokolenie naogół nie wie, że może być inaczej i że inaczej może być lepiej.

Wyrosło ono w warunkach ciężkich, które się w ostatnich latach poprawiają. Dlatego też oni nie pamiętając życia przed wojennego i nie znając względnego dobrobytu w Europie, wiedzą i widzą jedynie, że u nich jest lepiej, niż było przed kilku laty. Resztę robi propaganda i doskonałe samopoczucie jednostki, jako pełnoprawnego obywatela.

Człowiekowi z zagranicy, szczególnie człowiekowi przedwojennemu, byłoby bardzo trudno żyć w tych warunkach, a szczególnie uważać się za szczęśliwego.

Ale to są naprawdę sprawy, które wykraczają po za ramy moich bardzo specjalnych obserwacji fachowych w dziedzinie teatru, dla których pojechałem do Moskwy. Garść wrażeń z życia codziennego, bardzo powierzchownych i subiektywnych, nie upoważnia mnie do zabierania publicznie głosu w tej materji — zakończył p. Szletyński.

Niezwykle interesujące i wyczerpujące sprawozdanie reżysera naszej sceny, p. Henryka Szletyńskiego jest bardzo wartościowym przyczynkiem do poznania teatru rosyjskiego, jego rozwoju, pracy i zamierzeń na przyszłość. Nie wątpimy ani na chwilę, że p. Szletyński, odrzucając plewy od ziarna, niejedną ze zdobytych wartości spróbuje zastosować w naszym teatrze ku pożytkowi sceny i zadowoleniu społeczeństwa. Uważamy sobie za miły obowiązek w tem miejscu w imieniu naszych Czytelników podziękować p. Szletyńskiemu, że był łaskaw otworzyć przed nami skarbnicę zdobytych wiadomości, obserwacji i wrażeń, przyczyniając się do rozjaśnienia i właściwego naświetlenia interesującego zjawiska w życiu teatralnym Moskwy.

G. Węś.

Wiadomości bieżące

NOCNE DYŻURY APTEK. — Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), H. Skwarczyńskiego (Kątna 54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53).

W DZIEŃ I W NOCY ROBOTY WODOCIĄGOWE. — Celem uniknięcia możliwości tamowania w jesiennym sezonie normalnego ruchu klientów do sklepów, prowadzących handel w strefie robót wodociągowych przy ul. Narutowicza, zarząd miejski w Łodzi przyspieszy tempo tych prac i będzie prowadził roboty na dwie zmiany w dzień i w nocy, począwszy od wtorku, dnia 16 bm.

OSOBISTE. — Łodzianin, Zygmunt Waldman skończył uniwersytet w Gembloux w Belgii z tytułem inżyniera agronomii.

LUSTRACJA KIN. — Obecnie ma być rozpoczęta przez władze administracyjne kontrola kinoteatrów zakładów gastronomicznych i handlowych. Prócz kontroli sanitarnej przeprowadzone zostaną badania sprawności urządzeń przeciwpożarowych, tj. czy bezpieczeństwo jest zapewnione.

Mieczysław Zmigryder
Inż. dypl., Rzecznik patentowy
PATENTY na wynalazki, WZORY, MODELE, ZNAKI TOWAROWE
przeniósł kancelarię:
Warszawa, Bagatela 13 Tel. 8-85-39

Wielka sensacja!

Na firmamencie mody w stolicy świeci obecnie pierwszej wielkości gwiazda, znana dobrze tym łodziankom, które wiedzą gdzie w Warszawie znaleźć można to, co jest najwytworniejsze i najpiękniejsze. Gwiazdą tą jest Ludwika Rosenstein, która w dniu 21 b. m. w teatrze „Scala” na pokazie mód zaprezentuje swe rewelacyjne suknie, kostjumy i płaszcze.

Dr. Roman BORNSTEIN
chor. wewnętrzne i nerw.
powrócił
Traugutta 9 od 6—8-ej

BEZPŁATNY KURS JĘZYKA WŁOSKIEGO

Maturzyści, wyjeżdżający na studia do Włoch, będą mogli wziąć udział w trzytygodniowym kursie języka włoskiego, zorganizowanym przez dr. Tatjanę Rozenblat, lektora wolnej wszechnicy polskiej. Wykłady odbywać się będą w Stowarzyszeniu inżynierów i architektów (Piotrkowska 53) codziennie od 9 — 11 przedpoł. Początek w poniedziałek, 17 b.m.. Udział w kursie bezpłatny. Zgłoszenia: Moniuszki 11, m. 5, od 8 do 5 pop.

Doraźna interwencja starostwa złagodziła ostrość konfliktu w piekarniach

Więść o zaostrzeniu konfliktu w piekarniach łódzkich wskutek wypowiedzenia umowy zbiorowej przez cech piekarzy chrześcijan spowodowała w dniu wczorajszym doraźną interwencję władz administracyjnych. Niezwłocznie po otrzymaniu odnośnego meldunku z inspektoratu pracy, zwołana została narada, w której wzięli udział starosta grodzki, dr. Wrona, wicestarosta Rosicki i okręgowy inspektor pracy Waczykowski.

W rezultacie tej narady cech piekarzy chrześcijan otrzymał przed południem zaproszenie na konferencję do starostwa grodzkiego. Z ramienia cechu przybyli p. Graliński, oraz pre-

zes izby rzemieślniczej w Łodzi p. Koczyński, którzy przyjęci zostali przez starostę, dr. Wronę i p. Rosickiego.

Reprezentanci władz zwrócili się z apelem do delegatów cechu o wycofanie wypowiedzenia umowy zbiorowej, gdyż obecny stan rzeczy doprowadzić może do strejku w piekarniach i braku chleba w Łodzi.

Przedstawiciele cechu oświadczili, iż wypowiadając umowę nie mieli zamiaru ruszyć plac, lecz chodzi im o unieszkodliwienie zagrażającej im egzystencji nielegalnej konkurencji piekarzy prowincjonalnych.

W wyniku dalszej dyskusji p. starosta grodzki obiecał u-

względnić postulat cechu piekarzy, a tem samem usunięta została bezpośrednia przyczyna wypowiedzenia umowy zbiorowej.

Wobec tego delegaci cechu złożyli oświadczenie, iż wycofują wypowiedzenie umowy.

W ten sposób konflikt w piekarniach chrześcijańskich został całkowicie zażegnany.

W piekarniach żydowskich sytuacja jest nadal naprężona.



RITZ
Karmim
wierny
twym
ustom
7 RUE JADIN - PARIS
RITZ

Zegar telefoniczny w Łodzi Nareszcie będzie dokładnie wiadomo, która jest godzina

Dyrekcja Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej (PASTA) postanowiła dla wygody abonentów sieci telefonicznej zaprowadzić automatyczny zegar, który za każdym połączeniem telefonicznym poda dokładny czas.

Do realizacji projektu tego obecnie dyrekcja przystąpiła i już rozpoczęła prace nad uruchomieniem zegara.

Automatyczny zegar zostanie zainstalowany na 5 piętrze gmachu PASTA przy Al. Kościuszki 14.

Po ukończeniu całkowitych prac nad zainstalowaniem zegara dyrekcja poda do publicznej wiadomości numer telefonu, na którym to przewodzie ze-

gar będzie podawał dokładną godzinę.

Niezawodnie uruchomienie takiego zegara wpłynie na ujednostajnienie dokładnego czasu gdyż do tej pory rzadko kiedy można było stwierdzić na zegarach publicznych w Łodzi je-dną i tę samą godzinę.

B. Profesor chor. nerwowych DR. W. DZIERZYŃSKI
przeprowadził się na ul. **Traugutta 5.**
Tel. 123-83.

PRACOWNIA UBIORÓW DLA DZIECI I PODLÓTKÓW „FILLETTE” WÓLCZAŃSKA 97
— TEL. 121-45 —
przyjmuje zamówienia na sezon jesienny.

Kwadrimestr powakacyjny

Nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że miliony ludzi w Polsce nie oblicza czasu na pory roku, czy też kwartały lub semestry, lecz na okresy czteromiesięczne, które możnaby nazwać kwadrimestrami.

Ludzie oczekują z niecierpliwością początków tych kwadrimestrów, pilnują szczególnie dat, w których z najwyższym zacięciem wieniem przeglądają szpalty dzienników, a wielu, bardzo wielu z nich zmienia cały swój tryb życia. Każdy bowiem kwadrimestr przynosi pewną ilość darów, któremi hojnie obdarzani są gracze loteryjni.

Okresy te bowiem odnoszą się do terminów loterii klasowych, które rocznie jest trzy, a każda z nich obejmuje cztery miesiące. Właśnie za kilka dni rozpoczyna się taki kwadrimestr powakacyjny — 18 b. m. pierwsze ciągnięcie 1-ej klasy 31 loterii

Jest ona sensacją dla graczy, gdyż w loterii tej powiększona została ilość wygranych i to bardzo znacznie (o przeszło 27 tysięcy) i szanse wygrania. W samej pierwszej klasie ilość wygranych powiększono o 4000, tak, że razem jest ich 16.000. Główna wygrana tej klasy pozostaje, jak dawniej, w wysokości 100.000 zł. Również i cena losu (10 zł. za ówiarke) pozostaje ta sama. Tylko trzeba się spieszyć z kupnem losu, bo nietylko teraz może unknąć sto tysięcy, ale w konsekwencji później w styczniu i miljon.

TŁOMACZENIE.
— Przepraszam, że się nie ukłoniłem wczoraj, gdy spotkał się w parku, nie poznałem pana.
— Skąd więc pan wie, że to byłem ja?

Wszystcy grają

w słynnej kolekturze

N. JATKA PIOTRKOWSKA 22
PIOTRKOWSKA 66

gdzie stale padają największe wygrane! Ciągnięcie już 18-go b. m.

Protest rady szkolnej przeciwko wprowadzeniu opłat w szkolnictwie powszechnym

Jak się dowiadujemy, rada szkolna m. Łodzi wystosowała do prezesa rady ministrów, prof. Kozłowskiego protest przeciwko zamierzonemu wprowadzeniu opłat w szkołach powszechnych i redukcji szkolnictwa do 4 klas.

W motywach rada szkolna

podała, iż wprowadzenie opłat byłoby sprzeczne z powszechnością szkół publicznych i podważyłoby egzystencję całego szkolnictwa.

Podobny protest rada szkolna skierowała do kuratora łódzko-warszawskiego okręgu szkolnego.

Grand-Kino Drugi tydzień rekordowego powodzenia
Początek o 11.30 Największy sukces polskiej kinematografii

CZY LUCYNA TO DZIEWCZYNA?

Obsada: **Jadwiga Smosarska, EUGENIUSZ BODO, Cwiklińska — Grabowski**
Nadpr. Aktualn. Paramountu

„I. F. 1 nie odpowiada”

monumentalny, najśmielszy, olśniewający rozmachem techniki i polotem fantazji olbrzym filmowy
Oto następny „wybuch” „Luny”

Najpiękniejszy film uśmiechów i łez.
Wzruszający dramat matki, żony i kochanki
Reż. Karl Freund

KOCHAŁAM GO...

W rolach głównych: **Wynne Gibson i Paweł Lukas.** Wkrótce w kinie „PALACE”

„LUNA”
Dziś i dni następnych!
Bilety ulgowe ważne.

Dalszy ciąg i zakończenie filmu „Nędznicy” p. t.
Paryż w ogniu
Pocz. seansów o g. 4, 6, 8 i 10 w., w sob. i niedz. o g. 12 i 2-ej.

zrealizowany wg. nieśmiertelnej powieści **Victora HUGO** — Reżyserja: Raymond Bernard.
Epokowe kreacje: **Harry Baur'a, Josseline Gael i Charlesa Vanel'a**
NADPROGRAMY!
— Ceny miejsc do g. 6 m. 30 niższe.

WATALINA

lekka i ciepła tylko w firmie
Edmund BOKSLEITNER
Łódź, Sienkiewicza 79.
Tel. 141-79.

Dzisiejsze audycje

TRANSMISJA MECZU PIŁKARSKIEGO.

O godz. 13.15 rozgłoszenie Polskiego Radja transmitować będą ze Lwowa zakończenie międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Rumunia.

W RYTMIE WALCA, TANGA I FOXTROTA

Wprowadzone ostatnio do programu radiowego audycje muzyczne o charakterze tanecznym, powiązane żywą konferansjerką, doskonale harmonizują z charakterem wykonywanych utworów spotkały się z przychylnym przyjęciem przez audytorjum radiowe. Jedną z tego rodzaju audycji nadaje radiostacja warszawska o godz. 17.00 w wykonaniu zespołu Jana Różewicza. Jako konferansjer wystąpi Henryk Ładosz.

HORSZTYŃSKI

125 lat w Krzemieńcu „gdzie srebrna Ikwa swoje fale toczy” ujrzał światło dzienne Juliusz Słowacki genialny polski poeta romantyczny, twórca dramatu polskiego. Polskie Radio, chcąc uczcić wspomnienie o wieszczu, organizuje o godz. 18.00 audycję, która obejmie skrócony dramat p. t. „Horsztyński”. Utwór ten, któryby nazwać można polskim Hamletem, jest tragedią nabrzmiałą głębokim smutkiem i gorzkiemi łzami. Pisany w przeciwieństwie do innych dramatów Słowackiego — prozą, należy może do najmniej popularnych mimo całej głębokości tematu. Polskie Radio wystawiając tę tragedję Słowackiego, uprzystępnia tem samem szersze poznanie i zrozumienie twórczości Wieszcza.

„KONGRES ŚMIECHU”

„Gdy radjostuchacz chce się śmiać — to niema żartów”. Pod tem hasłem ułożony został przez W. Budzyńskiego program „Wesołej lwowskiej fali” nr. 74, którą nada Lwów dzisiaj. Jednym z najwscelszych punktów programu będzie odbywający się w fantastycznym mieście „Ha-ha-ha-o” międzynarodowy kongres śmiechu, na którym przedstawiciele rozmaitych państw omawiać będą problem humoru.

REPORTAŻ Z MECZU BOKSERSKIEGO.

Niebylejąca sensacją dla radjostuchaczy będzie reportaż z międzynarodowego meczu bokserskiego Polska — Czechosłowacja, który rozegra się dziś w cyrku. Mecz ten całkowicie będzie nagrany na taśmę metalową aparatu Steela, i w tym samym dniu o godz. 22.30 odtworzony dzięki temu aparatowi przez mikrofon. Reportaż nawet dla tych, którzy byli na meczu nie będzie posmak sensacyjnych wspomnień, a dla tych, którzy nie mogli być na meczu będzie identyfikacją zawodów.

W GOŚCINIE U KOP’U.

Korpus ochrony pogranicza obchodzi w r. b. dziesięciolecie swego założenia. Urostości wojskowe z tem związane rozpoczyna się niebawem, bo już dzisiaj, 14 października. Na całej długości północno-zachodniej, północnej i wschodniej granicy Rzplitej, poczynając od Raczek i Wiżaju na pograniczu Prus, a dalej wzdłuż linii litewskiej, łotewskiej i sowieckiej przez lasy, zarośla, bagna i moczary polskie i wołyńskie, doliną Zbrucza, aż do Zaleszczyk nad Dniestrem — ciągnie się łańcuch strażnic KOP’u. Krasowy żołnierz „Kopista”, strzegący przez lat dziesięć granic państwa i pelniący swą od-

Zagadnienie poprawy rasy

przedmiotem obrad dzisiejszego kongresu eugenicznego w Łodzi

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w naszym mieście ogólnopolski zjazd eugeniczny. Obrady tego zjazdu wywołały kolosalne zainteresowanie. Ruch eugeniczny w Polsce, wprawdzie jeszcze bardzo młody, rozwija się coraz intensywniej i ma przed sobą olbrzymie perspektywy. Główna uwaga dzisiejszego zjazdu, jak nas informują w łódzkich kółkach eugenicznych, skierowana będzie na kwestję uwzględnienia myśli eugenicznej w polskim ustawodawstwie, oraz na realizację praktyczną celów eugenicznych.

Sensacją zjazdu jest przyjazd do Łodzi twórcy eugeniki polskiej, a obecnego prezesa towarzystw eugenicznych i ordynatora szpitala św. Łazarza w Warszawie, prof. Leona Wernica.

Należy przypomnieć, iż dr. Wernic, wraz z jego b. asystentem, zna komitum lekarzem łódzkim, dr. Ludwikiem Boruchowiczem założycieli pierwszą poradnię eugeniczną w Warszawie. W zakres tej poradni wchodziło: udzielanie porad przed ślubnych i małżeńskich, porady sportowe, walka z czynnikami zryrodnymi, opieka nad matką i dzieckiem kilowem, badania psychotechniczne (wybór zawodu), badanie inteligencji i charakteru itp.

Są to dziedziny bardzo jeszcze w Polsce zaniedbane i niedoceniane w szerokich masach. Ostatnie lata rozwoju eugeniki polskiej pozwalają jednak wierzyć, że pod tym względem wiele rzeczy zmieni się na lepsze.

Na temat eugeniki i problemów dzisiejszego zjazdu przeprowadziliśmy rozmowę z jednym z wybit-

niejszych lekarzy łódzkich — eugenistów.

— Eugenika — oświadczył nam nasz rozmówca — jest nauką, która dąży do udoskonalenia i rozwinięcia wrodzonych właściwości rasy w kierunku jaknajkorzystniejszej dla społeczeństwa. Jasno z tych założeń wynika pierwsorzędna doniosłość ruchu eugenicznego, propagującego rozradzanie się jednostek najbardziej dla społeczeństwa wartościowych, zdolnych i silnych fizycznie i umysłowo.

Zagadnienie poprawy rasy nie powinno być problemem politycznym, jak to się stało w ostatnich czasach w niektórych krajach ze szkoda dla rozwoju naukowego myśli eugenicznej. Jest to bowiem zagadnienie przedewszystkiem naukowe, a dopiero potem społeczne.

Naukowe — wyjaśnia nasz interlokutor — gdyż chodzi tu o poznanie praw, rządzących dziedziczeniem i rozwojem cech, o stwierdzenie warunków, umożliwiających zapobieganie chorobom dziedzicznym, o rozwiązanie zagadnienia doboru piciowego i problemu pokrzyżowania ras, wreszcie o znalezienie odpowiednich dróg i metod dla walki z chorobami zryrodnymi.

Eugenika ma znaczenie społeczne, ponieważ siła i zdrowie społeczeństwa musi być spotęgowane przez zdobycze naukowe, uzyskane drogą badań nad dziedzicznością, drogą mądze przemysłowej polityki populacyjnej, wychowania i nauczania w myśl zasad eugenicznych.

Z początkowych, ogólnikowych celów i dróg ruchu eugenicznego

wykrystalizować dadzą się obecnie trzy metody:

1) eugenika negatywna, traktująca o zmniejszeniu ilości ludzi upośledzonych, o przeciwdziałaniu powstawania typów zryrodniających przez izolację, segregację i sterylizację. (Odnosnie sterylizacji istnieje niesłychana rozbieżność zdań, gdyż etycznie jest tylko dozwolona sterylizacja, a nie przymusowa ze wszystkimi znanymi konsekwencjami);

2) Eugenika pozytywna, dąży do zwiększenia ilości jednostek wartościowych drogą poradni przedślubnych i małżeńskich, przez nauczanie, stworzenie instytucji psychotechnicznych, postawienie na odpowiednim poziomie zagadnienia doboru piciowego;

3) Eugenika zapobiegawcza, zwalczająca czynniki zryrodniające, handel narkotykami, wypowiadająca wojnę alkoholizmowi itp.

Zagranicą — ciągnie nasz rozmówca — poza katedrami eugenicznymi (Anglja, Ameryka, Niemcy, Czechosłowacja) poza urzędowym nauczaniem eugeniki i propagandą, kierowaną przez państwo,

zdołano w niektórych krajach akta mi prawodawczymi położyć fundamenty dla rozwoju myśli eugenicznej.

Polskie ustawodawstwo nie zawiera ani w kodeksie cywilnym, ani karnym przepisów będących w ścisłym związku z zasadami propagowanymi przez eugenikę. U nas istniejące dla niej minimalne sankcjonowanie, gdy stworzenie śleci poradni w całym kraju, wprowadzenie świadectw zdrowia dla wstępujących w związek małżeński itp. byłoby dla naszych stosunków prawdziwym dobrodziejstwem.

Kwestje te są już oddawna aktualne w Polsce i wysiłki eugenizacji zdobyte eugenikami idą w kierunku szerokiego w naszej codziennej praktyce, drogą wprowadzenia aktów ustawodawczych. Dlatego też na zjeździe łódzkim uwzględnione zostały referaty adw. Piotra Kona p. t. „Uwagi o projekcie ustawy eugenicznej” oraz dr. St. Hurwicza „Art. 245 K. K. w praktyce sądowej”, traktujący o zarażeniu chorobą weneryczną.

G.

Wzruszeni śmiercią

b. p. Izidora Chasina

wyrażamy szczere współczucie p. D-rowsi Chasinowi i pozostałej Rodzinie.

Elpern i Reznik, inżynierowie.

Co usłyszymy dziś przez radio?

9.00 Gimnastyka i muzyka z płyt
10.30 Transmisja nabożeństwa
12.15 Poranek muzyczny z konserwatorium w Warszawie. Orkiestra i Emma Szabrańska (śpiew).
13.00 Pogadanka p. t. „Przez lądy i morza”.
13.15 Transmisja ze Lwowa zakończenia międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Rumunia.
14.00 Muzyka (płyty).
15.00 Odczyt p. t. „Dlaczego Łódź przestała się interesować sztuką”.
15.15 Pieśni w wykonaniu Marji Kaupé.
15.25 Muzyka (płyty)
15.35 D. c. pieśni w wykonaniu Marji Kaupé.
15.45 Muzyka (płyty)
16.00 „Janosikowa ostatnia wyprawa zbójcka” — Kazimierza Przerwy - Tetmajera.
16.20 Recital wiolonczelowy Kazimierza Wilkomirskiego.
16.45 „Lamigłówek”.
17.00 Muzyka do tańca.
17.50 „Żywot zasłużonego obywatela” — (Pamiętnik dr. Lasockiego).
18.00 Skrót dramatu p. t. „Horsztyński”.
19.00 Koncert chóru Eryana.
19.15 „Życie młodzieży”.
19.30 D. c. Koncertu chóru.
19.50 Feljeton aktualny.
20.00 Koncert wieczorny. Orkiestra i Juliusz Wolfson (fortepian).
21.00 „Na wesołej lwowskiej fali”.
22.00 Skrzynka pocztowa techniczna.
22.30 Reportaż z międzypaństw-

wego meczu bokserskiego Polska — Czechosłowacja.
23.15 Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

Königswusterhausen (1571) i Munchum (405)
18.35 Opera Wagnera „Lohengrin”.
Berlin (356)
22.00 Komiczna opera Humperdincka „Małżeństwo mimo woli”.
Langenberg (456)
19.30 Opera Wagnera „Holenderski tułacz”.

Rewelacja sezonu 1935!

Liliput wymiarami — olbrzym wydajnością!

Emerson najmniejsza amerykańska 5-cio lampowa superheterodyna z wbudowanym elektrodynam. głośnikiem. Ostatni wyraz techniki. Łatwo przenośny. Gra bez anteny i bez uzziemienia. Niedościgniona selekcja i siła tonu. Lampy i części zapasowe stale na składzie. Wyłączna sprzedaż:

Radio-Audion, Traugotta 1

Stuttgart (523)
20.00 Komiczna opera Boieldieu „Biała dama”.
Londyn (342)
22.30 Utwory Beethovena (Uwertura „Leonora nr. 3”, Arja, Symfonia VII).
Rzym (420)
20.45 Opera Rossiniego „Cyrułki sewilski”.

Teatr „Rozmaitości”. — Tel. 112-25.

Gościnne występy sławnej świątowej sławy artystki **Idy Kamińskiej**
Dziś, w niedzielę o godz. 4.30 popoł. wielkie przedstawienie ulgowe cały parter 1 zł.

„Mołke złodziei”

Po przedstawieniu wielki humorystyczny reportaż p. n. „Łacht Idelech łacht” z udziałem całego zespołu.

o godz. 9.15 wiecz. **punktualnie**
„A dank fun kinder” Sensacyjna sztuka w 3 akt. (5 obr.)
Po przedstawieniu dodatek: wielkiego humorystycznego reportażu p. n. „Łacht Idelech łacht” z udziałem całego zespołu.

Śpiew, tańce, humor, satyra. — Ceny niskie.
Jutro, w poniedziałek, o g. 9.15 w. „Blerota Chasina”. Cały parter 1 złoty.

Cafino

W rolach głównych
wybitni aktorzy teatru wiedeńskiego:

Paula Wesely, A Wohlbrück, Olga Czechowa.

Zjawisko nienotowane w kinie!
Brawa na widowni!



MASKARADA

Dziś pocz. o 12-ej. Bilety wolnego wejścia nieważne

powiedzialną służbę dniem i nocą latem i zimą, nieczuli na sloty, huragany i śnieżne zawieje nabrał z biegiem czasu zupełnie innego oblicza duchowego, aniżeli zwykły żołnierz linjowy. Jest on dziś nie tylko czujnym strażnikiem życia i mienia obywateli, ładu i porządku w pasie granicznym. Stał się on piórcz tego pionierem polskiej oświaty i kultury. Niesie ludności pomoc w razie pożaru, powodzi lub innej klęski żywiołowej, dożywia ubogą dźwiatwę szkolną, a także bu duje drogi i mosty, kaplice, domy ludowe, patronuje wychowaniu fi-

zycznemu młodzieży. Słowem we wszystkich niemal dziedzinach życia kresowego bierze czynny udział i staje się potężnym czynnikiem propagandy myśli państwowej i scementowania wschodnich dzielnic kraju z zachodnimi. Aby się zbliżyć przyjrzeć życiu żołnierza KOP’u radjokronikarz dr. Marjan Stępowski uzyskał w dowództwie kopusu glejt, zezwalający mu w ciągu ubiegłego lata na swobodne poruszanie się w pasie granicznym i udał się na Kresy, aby potem wrażeniami swymi podzielić się z radjostuchaczami.

Skończyła się bajka o Kopciuszku!

Kuchnia elektryczna jest prawdziwym dobrodziejstwem gospodarstwa domowego

Czasy się zmieniają ze zdumiewającą szybkością. Świat kroczy naprzód, odrzucając co raz szybciej wszelkie tradycje i odziedziczone przeżytki. Co wczoraj jeszcze było bajką, dzisiaj jest już najnormalniejszą rzeczywistością. Kogo wzruszy dziś opowieść Juljusza Vernego „Podróż naokoło świata w 80 dni”? Kto będzie w epoce wyprawy Wilkinsa łodzią podwodną do bieguna z zapartym oddechem śledził akcję powieści tegoż fantasty, zdystansowanego przez życie, p. t. „80 tys. mil pod wodą”.

Ale nie tylko powieści fantastyczne przyoblekły się w rzeczywistość. Lwia część bajek i podań ludowych straciła całkowicie swą siłę sugestywną. Piłoci, którzy zamierzają strącić sferę lecieć do Ameryki w kilka godzin, śmieją się do rozpuku z bajki o siedmiomilowych butach. Tak samo Baba - Jaga, wyjeżdżając na miotle przez komin na święto czarownic, jest przeżytkiem w epoce, gdy do głosu dochodzi auto - giro. Najrozmaitsze konserwy i buljony w kostkach każą się śmiać ze stoliczka, który sam się nakrywał znakomitemi potrawami.

Ale oto znowu cały cykl bajek, posiadających bodaj najwięcej uroku,

zawędruje niebawem do lasu.

Któż z nas, jako dziecko, nie wzruszał się losem nieszczęsnego Kopciuszka, który musiał co dzień gotować strawę dla całej rodziny żarłoków w kuchence, zadymionej kuchni, szorować następnie pokryte na palec grubości sadzą garnki, wie trzyć, czyścić, sprzątać, zamia-

tać, jednym słowem urabiać sobie ręce po łokcie w bajkowej „przedwojennej” kuchni? Dziś w spółczucie dla Kopciuszka zupełnie niema miejsca. Nie ulega wątpliwości, że w takim zamożnym domu, jak u macochy sympatycznej bohaterki wzruszającej bajki, już dawno zainstalowana jest elektryczna kuchinka.

A wobec tego Kopciuszek nie ma właściwie roboty. Przystawia wszystko, co chce ugotować, upiec, czy usmażyć, wyczytuje z przepisów czas, po trzeba na przyrządzenie danej potrawy, odkręca wyłącznik i może sobie w wygodnym fotelu poczytać Wallace'a. Gdy przewidziany czas minie, zakręca wyłączniki i wyjmując gotowe do podania potrawy. A potem? Garnki od razu czyściutkie, jak złoto, ani śladu kopci, brudu, przypalenia.

Gdy przybędą krasnoludki na pomoc, może się z nimi zabawić w „cenzurowanego”, albo zagrać w pokiera, bo nie już dla nich do roboty nie będzie.

Do niedawna każda dobra gospodyni była jeszcze takim pożałowania godnym Kopciuszkiem. Kłopoty z kuchnią po-

chłaniały bardzo wiele czasu i jeszcze więcej zdrowia i nerwów. Ale to się skończyło definitywnie z chwilą wprowadzenia kuchni elektrycznych. Jest to naprawdę dobrodziejstwo w życiu domowym nieocenione.

Przedewszystkiem higiena. Niezły raz, wracając z pracy do domu na obiad, pan domu już na schodach czuje nieznosny czad, bo komin źle ciągnie, i swąd przypalonych potraw. Mieszkanie zadymione, masło skwierczy na patelni, przepelniając mieszkanie nieznosnym zapachem. Czy w tych warunkach może smakować obiad? Człowiek byle co przeżuje i ucieka szybko z domu do cukierni na pół czarnej, choć tak bardzo chciałby spokojnie zjeść obiad i w przyjemnej atmosferze wypocząć. Cóż z tego, kiedy sadze zatkały komin i cały dym z kuchni idzie na pokoje.

Potrawy nawpół surowe, nawpół spalone, żona zdenerwowana, służąca nieomal zaczadzona — słowem Sodoma i Gommora. A tymczasem przy kuchence elektrycznej te wszystkie kłopoty od razu odpadają, są wogóle nie do pomyślenia.

Ale nie na tem koniec. Trze-

ba wiedzieć, że potrawy do ugotowania się potrzebują temperatury od 100 do 130 stopni. A tymczasem pod blachą kuchenną temperatura przekracza to maksimum dziesięcio-

CHORY ŻOŁĄDEK JEST ŹRÓDŁEM WIELU NIEDOMAGAŃ

W książkach wzmaga się wówczas proces gnicia, powodując cały szereg chorób, jak: zatwardzenie, śluzowa przemiana materji, artretyzm, nadmierna otyłość, kamienie żółciowe, bóle głowy, hemeroïdy i t. p.

THE CHAMBARD, środek roślinny, o przyjemnym smaku, reguluje żołądek, oczyszcza organy trawienia i zapobiega wszystkim tym chorobom. Cena torebki 35 groszy.

krotnie. Ten żar, zupełnie do gotowania i pieczenia niepotrzebny,

zabija w potrawach najbardziej odżywcze ich składniki, nie mówiąc już o tem wyjąłwieniu potraw, jakie sprawia woda, której trzeba na zwykłej kuchni używać tak dużo, aby nie przypalić potraw.

Już w tych kilku słowach wyraźnie maluje się nieoceniona wartość i zalety kuchni elektrycznej: czystość panuje w mieszkaniu i w samej kuchni, potrawy są zdrowe, higienicznie przyrządzone i pożywcze, praca z czyszczeniem naczyń gospodarskich redukuje się do minimum. Która z pań interesuje się gospodarstwem i niejednokrotnie już pomagała w kuchni przy przygotowywaniu posiłku, ta nie potrzebuje żadnych wyjaśnień. Rozumie doskonale, jakim dobrodziejstwem jest dla domu kuchnia elektryczna.

Pozostaje jedynie zupełnie nieuzasadniony przesąd niektórych gospodyń, że taka kuchnia często się psuje i że zużycie

prądu jest wysokie, a więc sama inowacja staje się kosztowna. Otóż praktyka uczy, że przez szereg lat używana kuchinka nie wymaga ani razu naprawy. Co się zaś tyczy prądu, to statystyki światowe wykazują, że maximum zużycia prądu przy sporządzaniu całodziennego posiłku dla 4-osobowej rodziny wynosi 3 kilowaty. Ponieważ Elektrownia Łódzka oddaje prąd do kuchenek po wyjątkowo niskiej cenie 15 groszy za kilowat, więc miesięczny rachunek za gotowanie na elektryczności nie może wynieść dla rodziny więcej, niż 10-12 złotych. Jeśli policzyć drzewo i węgiel, to różnica będzie minimalna. A podpalanie ognia pod kuchnią?

A brudzące zapasy czarnej dżumentów w skryni kuchennej? A czad z kuchni zwykłej? A przypalone i niedogotowane potrawy? A potworna praca z zmywaniem statków, zakopanych nieznośnie? A regulowanie temperatury w miarę potrzeby, gwarantujące pożywność i smaczność gotowanych potraw? A czyste zawsze powietrze w mieszkaniu? Czy to wszystko nic nie jest wartem? Dobra gospodyni wie doskonale, że

są to rzeczy nie do zapłacenia. Nie jest groźny również kłopot materialny z jednorazowym wydatkiem na samą kuchenkę. Elektrownia Łódzka daje te kuchenki na tak dogodne spłaty, że łatwo je z budżetu gospodarskiego i z oszczędności, jakie daje posiadanie kuchenki, spłacić. Ważną również sprawą jest umiejętne obchodzenie się z taką kuchenką, aby przy jaknajmniejszym wydatku mieć z niej jaknajwięcej pożytek. Ale i w tej sprawie wszystko jest obmyślane. Elektrownia

przysyła do domu instruktorkę wykwalifikowaną (bezpłatnie), która w bardzo krótkim czasie nauczy panią domu i kucharkę wzorowego obchodzenia się z tym tak prostym, a tak genialnym wynalazkiem, czyniącym z gotowania prosto przyjemną rozrywkę.

Wielkie zainteresowanie, jakie Łódź wykazuje dla kuchni elektrycznych, setki zamówień na instalacje tego nowoczesnego sprzętu europejskiego, wszystko wskazuje, że przelamaliśmy wreszcie balast głupich przesądów i nieuzasadnionych nieufności.

Nie ulega wątpliwości, że teraz elektryfikacja gospodarstwa domowego w naszym mieście pójdzie w przyspieszonym tempie naprzód i już w niedługim czasie staromodna, dymiąca kuchnia węglowa będzie w Łodzi rzadkością. W interesie samego miasta należałoby żywić abv ten moment nastąpił jaknajprędzej. ugaw.

najnowocześniejszy najidealniejszy

RADJOODBIORNIK DOBY OBECNEJ

zł. 280 - zł. 425

DOGODNE WARUNKI SPŁATY

ZADZWOŃ — TELEF 246-33

-WSTAWIMY BEZ ZOBOWIĄZANIA DO KUPNA

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 87

„TEKAFON”

Od lat 35 w służbie dziecka *Juder Bebe* *Stoffmana*

Wyjaśnienie

W związku z naszą wczorajszą wiadomością p. t. „Kelnier kradł platerę”, należy wyjaśnić, że kradzież miała miejsce w restauracji Grand Hotelu, a nie jak mylnie podano w Grand Cafe.

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj o godz. 4 oraz w poniedziałek o godz. 8,30 wiecz. komedia Vulpisusa „Zwyciężyłem kryzys”.
Dzisiaj wieczorem oraz we wtorek sztuka sowiecka L. Leonowa „Skutarszewskij”.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA

Staraniem sekcji odczytowej oddziału Łódzkiego polskiego Czerwonego Krzyża dzisiaj o godz. 12,30 w południe w sali stowarzyszenia polskich kupców i przemysłowców chrześcijań, ul. Piotrkowska nr. 113, dr. Mieczysław Kon wygłosi odczyt na temat: „Sport a zdrowie”. Wstęp bezpłatny.

Listy do Redakcji

Szanowna Redakcjo!

W związku z akcją, zapoczątkowaną przez komitet międzyorganiczny zwalczania bezrobocia w Łodzi w sprawie zatrudnienia emerytów i kobiet dobrze usytuowanych, mam zaszczyt oświadczyć, że 1 grudnia r. b. oddaję emeryturę wojskową na czas mego zarobkowania do podziału między najuboższych bezrobotnych miasta Łodzi po 50 zł. miesięcznie dla każdego. Proponuję dokonanie podziału przez pp.: prezesa rady grodzkiej BBWR., prezesa federacji miasta Łodzi, prezesa związku strzeleckiego miasta Łodzi, prezesa okręgowego związku rezerwistów, prezesa zjednoczenia mocarstw Polski, prezesa komitetu międzyorganicznego zwalczania bezrobocia w Łodzi i podpisanego.

Równocześnie apeluję gorąco do osób pobierających wysokie emery-

tury, a zajmujących równocześnie dobrze płatne stanowiska, by wobec rosnącego bezrobocia i grożącej dosłownie śmierci głodowej tysięcznym rzeszom uczynili to samo.

W szczególności apeluję o to do pp.: Remiszewskiego A., b. wojewody i dyrektora zakładu wzajemnych ubezpieczeń w Łodzi, plk. w st. spoczynku Ablamowicza K., dyrektora zjednoczonych zakładów Scheiblera i Grohmana, Iżyckiego St., b. komisarza rządu i dyrektora jednego z towarzystw ubezpieczeń w Łodzi.

Dziękując Szanownej Redakcji za umieszczenie powyższego oświadczenia, pozostaję z poważaniem

(—) Stanisław Waławski
ppik. dypl. w st. spocz.

Łódź, 13. X. 34.

CAPITOL

Dzisiaj i dni następnych!

W tryumfalnym pochodzie poprzez wszystkie ekrany świata podbiła serca i umysły widzów niezrównana i urocza

LILIAN HARVEY
w arcydziele Foxa najnowszej produkcji p. t.

WESOLA ZUZANNA

z udziałem słynnego zespołu marionetek

„Teatro Dei Picolo”
w roli męskiej

GENE RAYMOND

Nadprogram: Dźwiękowy dodatek Zwycięstwo Polaków w zawodach o puchar Gordon Bennetta i aktualności Foxa

Ceny miejsce na I seans i poranki od 54 gr.

Początek w dni powszednie o 4.30, w soboty i niedziele o 12.30

PALACE

Pocz. o 12 w poł.
Do 6.30 ceny niższe

OSTATNIE 2 DNI!

Pierwszy austriacki film kryminalny mówiony po niemiecku

Niebieskie Ptaki

Główne role
Gerda Maurus
Paul Hartman

Kino dźwiękowe

„CZARY”

Dzisiaj pocz. o godz. 12 w poł.

Epopea wojenna wg. rozgłoszonej powieści Rolanda Dorgelesa

DREWNIANE KRZYŻE

W roli głównej
GABRIEL
GABRIO

Czego chcą zarobkownicy?

Organizacje przemysłowe tworzone pod hasłem walki z klientelą

Z kół zbliżonych do bloku wyborczego średniego przemysłu otrzymujemy poniższe uwagi:

Zagadnienie stworzenia właściwej reprezentacji przemysłu włókienniczego

jest niewątpliwie jedną z najaktualniejszych spraw włókiennictwa łódzkiego. Zbliżające się wybory do izby przem.-handlowej i ogólne dążenie do

konsolidacji organizacyjnej sprzyja tym poczynaniom. O ile jednak akcja konsolidacyjna zasługuje na całkowite poparcie, wówczas, gdy ma na celu

obronę żywotnych interesów pewnych grup, o tyle zastrzeżenia budzić musi każda inicjatywa zapakowania osobistych ambicji poszczególnych jednostek.

Uwagi te narzucają się silną rzeczą, na marginesie posunięć wewnętrznych bloku organizacji średniego przemysłu przy wyborach do izby przem.-handlowej. Jak wiadomo, poza tym blokiem pozostał związek włókienniczego przemysłu zarobkowego. Organizacja ta powstała przez

oderwanie się pewnej ilości członków

oddawna już istniejących związków przemysłowych. Nasuwa się zapytanie, czy istniała potrzeba tworzenia nowej organizacji. Wydaje się, że obecnie, w okresie kryzysu powszechnych dążeń do redukcji wszelkiego rodzaju zbędnych wydatków, gdy dwa najpoważniejsze związki przemysłowe dążą do fuzji — co najmniej zbyteczne, a podrykowane raczej względami personalnymi. Na gruncie gospodarczym niezbędny jest jaknajbardziej jednolity front

zmierzający do obrony interesów przemysłu.

W tych warunkach związek włókienniczego przemysłu zarobkowego, który istnieje nie więcej ponad rok, a który w swej działalności ma właściwie jeszcze białą niezapisaną kartę — przy wyborach do izby wystąpił odrazu

z żądaniem udzielenia mu dwóch mandatów w izbie dla swych przedstawicieli

Podkreślić należy, że istniejące oddawna związki wysunęły przy wyborach ogólnych kandydatury dwóch radców, reprezentujących tkactwo i przedalnictwo zarobkowe. Gwarantuje to, oczywiście w całej rozciągłości dostateczną obronę żywotnych interesów przedsiębiorstw zarobkowych.

Zblokowany przemysł włókienniczy, idący do wyborów do izby przem.-handlowej całym frontem, w myśl słusznej zasady obrony wspólnych interesów, niezależnie od dwóch mandatów zagwarantowanych dla radców, mających jeden przedział, a drugi tkalnie zarobkową — postanowił

związkowi przemysłu zarobkowego przyznać jeden mandat przy wyborach zrzeszeniowych.

Jednocześnie blok, reprezentujący, jak wiadomo cały średni i drobny przemysł Łodzi i okręgu łódzkiego, wyraził zgodę na udzielenie jednego miejsca zastępcy przy wyborach ogólnych,

o czym zakomunikowano jednemu z członków zarządu związku przemysłu zarobkowego. Dlatego też nie odpowiada słuszności stanowisko przemysłu zarobkowego, gdyż otrzymał on od bloku konkretną propozycję, uwzględniającą interesy tej gałęzi i zawiadomil oficjalnie Krajowy związek przemysłu włókienniczego, że

oferowanych mu mandatów nie przyjmie.

Wynika więc stąd, że związek włókienniczy przemysłu zarobkowego, który zażądał od bloku przyznania mu bezwzględnie dwóch mandatów na wspólnej liście, wycofał się z pertraktacji jedynie z uwagi na ni-uwzględnienie w 100 proc. jego żądań. Podkreślić jednak należy, że obrona żywotnych postulatów przemysłu zarobkowego mogłaby być prowadzona również i

w ramach bloku a jednolitość takiego frontu byłaby poważnym efektem zarówno o charakterze faktycznym, jak i

Blok średniego przemysłu przyznał przedsiębiorstwom zarobkowym dwa mandaty w izbie

Uzupełnieniem tego stanowiska są informacje jednego z przedstawicieli najpoważniejszego ośrodku przemysłu zarobkowego. Zduńskiej Woli.

Przemysł zarobkowy bierze ostatnio żywy udział w produkcji okręgu łódzkiego. Pozostaje to w związku z sytuacją ekonomiczną, która nie pozwala na łączenie pierwiastków dających wspólne pojęcie pełnowartościowego producenta. Aczkolwiek przemysł zarobkowy nie jest wytworem lat ostatnich i ma swoją historję, sięgającą początków przemysłu włókienniczego, to nigdy nie przybierał on formy, które go obecnie charakteryzują. O ile dawniej praca zarobkowa była stałą cechą przedsiębiorstw, obecnie jest to często tylko

forma przejściowa, powiązana z chwilową niepomysłną sytuacją, nie pozwalającą na pracę na rachunek własny. Stąd, obok przedsiębiorstw, pracujących od lat zarobkowo, powstają zarobkownicy przygodni, którym praca umożliwia czasowe

przetwarzanie trudności. Ten rodzaj zarobkowców

nie liczy się zupełnie z kalkulacją i obniżając ceny

celem odciążenia klienteli od właściwego przemysłu zarobkowego, wpływa destrukcyjnie na ogólną sytuację. Szczególnie charakterystyczna jest praca przedsiębiorstw upadłych.

Jest to sytuacja niezdrowa, którą należy leczyć w pierwszym rzędzie przez organizację właściwego przemysłu zarobkowego i ściśle współpracę z klientelą.

Ostatnio tworzone są na terenie Łodzi organizacje pod hasłem walki z klientelą.

Pod hasłem tem usiłują zjednoczyć się wszystkie elementy zarobkowe i quasizarobkowe i pod tem hasłem wystąpił pewien odłam przemysłu zarobkowego w sprawie wyborów do izby przem.-handlowej. Blok, jak wiadomo, przyznał zarobkowemu przemysłowi z 5 rozporządźalnych mandatów — 2 mandaty.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że w wyborach zrzeszeniowych i ew. kooptacji nastąpi dalsze uzupełnienie przedstawicielstwa przemysłu zarobkowego w izbie, to trudno postawić zarzut, że przemysł zarobkowy nie będzie należycie reprezentowany w przyszłej izbie. W porównaniu z reprezentacją obecną ilość jego reprezentantów będzie większa.

Uruchomienie przedziału nie ulegnie zmianie

Zarząd Zrzeszenia producentów przędzy bawełnianej normy uruchomienia w przedziałach bawełnianych w okresie od 29 października do 11 listopada pozostawił bez zmiany.

W okresie tym przedziałnie czynne będą 38 godzin tygodniowo, to zn. w ciągu całego okresu 76 godzin.

Poważny spadek dolara! Zniżka dewizy pod wpływem pogłosek o dalszej dewaluacji

Po dłuższym okresie czasu (o 7 punktów więcej, niżeli przedwczoraj).

Wobec soboty, w obrotach prywatnych żadnych transakcji nie zawierano. Kursy ustalano jedynie orientacyjnie: dolarów od 5.24 do 5.22, funtów od 25.75 do 25.70. Podaż funtów i dolarów była minimalna, zapotrzebowanie słabe.

Nieco większe zainteresowanie notowano przy listach zastawnych m. Łodzi (5 proc. listów). Kurs kształtował się od 55.25 do 55 przy zmniejszonej podaży i zwiększonym zapotrzebowaniu. Papiery państwowe były nadal prawie zupełnie bez popytu, kursy ich kształtowały się w granicach urzędowej giełdy warszawskiej. Rynek akcji był nadal bez ruchu.

moralnym, gdyż, jak wiadomo zarówno w wielkim przemyśle, jak i w kupiectwie zgłoszono tylko po jednej liście.

Przemysł zarobkowy bierze ostatnio żywy udział w produkcji okręgu łódzkiego. Pozostaje to w związku z sytuacją ekonomiczną, która nie pozwala na łączenie pierwiastków dających wspólne pojęcie pełnowartościowego producenta. Aczkolwiek przemysł zarobkowy nie jest wytworem lat ostatnich i ma swoją historję, sięgającą początków przemysłu włókienniczego, to nigdy nie przybierał on formy, które go obecnie charakteryzują. O ile dawniej praca zarobkowa była stałą cechą przedsiębiorstw, obecnie jest to często tylko

forma przejściowa, powiązana z chwilową niepomysłną sytuacją, nie pozwalającą na pracę na rachunek własny. Stąd, obok przedsiębiorstw, pracujących od lat zarobkowo, powstają zarobkownicy przygodni, którym praca umożliwia czasowe

przetwarzanie trudności. Ten rodzaj zarobkowców

nie liczy się zupełnie z kalkulacją i obniżając ceny

celem odciążenia klienteli od właściwego przemysłu zarobkowego, wpływa destrukcyjnie na ogólną sytuację. Szczególnie charakterystyczna jest praca przedsiębiorstw upadłych.

Jest to sytuacja niezdrowa, którą należy leczyć w pierwszym rzędzie przez organizację właściwego przemysłu zarobkowego i ściśle współpracę z klientelą.

Ostatnio tworzone są na terenie Łodzi organizacje pod hasłem walki z klientelą.

Pod hasłem tem usiłują zjednoczyć się wszystkie elementy zarobkowe i quasizarobkowe i pod tem hasłem wystąpił pewien odłam przemysłu zarobkowego w sprawie wyborów do izby przem.-handlowej. Blok, jak wiadomo, przyznał zarobkowemu przemysłowi z 5 rozporządźalnych mandatów — 2 mandaty.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że w wyborach zrzeszeniowych i ew. kooptacji nastąpi dalsze uzupełnienie przedstawicielstwa przemysłu zarobkowego w izbie, to trudno postawić zarzut, że przemysł zarobkowy nie będzie należycie reprezentowany w przyszłej izbie. W porównaniu z reprezentacją obecną ilość jego reprezentantów będzie większa.

Uruchomienie przedziału nie ulegnie zmianie

Zarząd Zrzeszenia producentów przędzy bawełnianej normy uruchomienia w przedziałach bawełnianych w okresie od 29 października do 11 listopada pozostawił bez zmiany.

W okresie tym przedziałnie czynne będą 38 godzin tygodniowo, to zn. w ciągu całego okresu 76 godzin.

Poważny spadek dolara! Zniżka dewizy pod wpływem pogłosek o dalszej dewaluacji

Po dłuższym okresie czasu (o 7 punktów więcej, niżeli przedwczoraj).

Wobec soboty, w obrotach prywatnych żadnych transakcji nie zawierano. Kursy ustalano jedynie orientacyjnie: dolarów od 5.24 do 5.22, funtów od 25.75 do 25.70. Podaż funtów i dolarów była minimalna, zapotrzebowanie słabe.

Nieco większe zainteresowanie notowano przy listach zastawnych m. Łodzi (5 proc. listów). Kurs kształtował się od 55.25 do 55 przy zmniejszonej podaży i zwiększonym zapotrzebowaniu. Papiery państwowe były nadal prawie zupełnie bez popytu, kursy ich kształtowały się w granicach urzędowej giełdy warszawskiej. Rynek akcji był nadal bez ruchu.

RYNEK PIENIĘŻNY

Cedula giełdy łódzkiej

Na wczorajszym zebraniu giełdy wem w Łodzi notowano:

Trans. Sprzedaż Kupna	
Dolary	5.19
3 proc. bud.	48.15
Dolarówka	54.50
Investycyjna	118.25 118.—
Stabilizacyjna	77.25 77.—
Bank Polski	95.— 94.—
5 proc. Łodzi 84 r.	54.75 54.50
5 proc. Łodzi bez serii 68.—	62.50
Tendencja utrzymana.	

Warszawska giełda pieniężna

Na wczorajszym zebraniu giełdy wem w Warszawie obroty były utrzymane, przy tendencji niejednołitej. Notowano: Berlin 218.20, Belgja 132.60, Holandia 358.75, Kopenhaga 115.80, Londyn 25.78, Nowy Jork 5.24.75, Nowy Jork kabel 5.25.25, Paryż 34.89 i pół, Praga 22.10 Sztokholm 132.20, Szwajcaria 172.64, Włochy 45.34; w obrotach prywatnych marka niemiecka 193.25, szyling austriacki 99, korona czeska 21.66, frank francuski 34.86, funt angielski 25.82, dolar 5.23, rubel złoty 4.58.25, dolar złoty 8.91, rubel srebrny 1.48, bilon 0.67. Bank Polski płać za banknoty dolarowe 5.20.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była mocniejsza. Notowane: Bank Polski 96, Oukier 27.50—27, LBPopy 10.60 — 10.70, Starachowice 13.80, Habermusch 34.25.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych przeważała tendencja mocniejsza. Notowano: 3 proc. pol. budowlany 47.75, 4 proc. dolarowa 54, 4 proc. inwest 113.25, serjowa 121, 5 proc. konwers. 67.60, 7 proc. stabil. — 77.13 — 77.50, 5 proc. Warszawy nowe 68.13 — 68.25, 6 proc. obligacje Warszawy 8 i 9 em. 60.75. Transakcje nienotowane, a dokonane: 5 proc. Piotrkowa nowe 51.75, 6 proc. Łodzi nowe 54.75, 7 proc. śląska 63, 7 proc. warszawska 65—65.75, za 4 i pół proc. siemaków obliczono płać 55.

NOTOWANIA BAWELNY. LIVERPOOL.

Loco 6.96, październik 6.96 listopad 6.67, grudzień 6.66, styczeń 6.64, luty 6.62, marzec 6.61 kwiecień 6.60, maj 6.59 czerwiec 6.57 lipiec 6.56 sierpień 6.52 wrzesień 6.49, październik 6.46. Egipska: loco 8.10, październik 7.82 listopad 7.84 grudzień 7.83, styczeń 7.88 marzec 7.98 maj 7.97 lipiec 8.02. Upper: loco 7.06 październik 6.94 listopad 6.93 grudzień 6.93 styczeń 6.96 marzec 7.00, maj 7.0 lipiec 7.06.

BREMA

Loco 14.48, grudzień 14.15 styczeń 14.30 marzec 14.48 maj 14.60 lipiec 14.67.

ALEKSANDRIA

Sakkelaridis: listopad 14.23 styczeń 14.36 marzec 14.42 maj 14.72, Asmouni: październik 12.84 grudzień 12.33, luty 12.42 kwiecień 12.53, czerwiec 12.64.

"HYGIENA"

Łódź, Andrzej 1. Przejmuj wszelkie roboty, wchodzące w zakres czyszczenia szub, trofe rowania, cyklinowania i drutowania posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań oraz pakowanie okien i drzwi na zimę. Ceny niskie. Tel. 105-47 przyw. firmy RESTEL. Czynny do godz. 7-ej.

SKŁAD SUKNA I KORTÓW
E. I. L. KAHAN PIOTRKOWSKA 80 TELEFON 208-52
 Skład Komisowy Z. Bornstein, Starzyckiej Manufakt. S.A.

Upadłości, nadzory, układy

Sąd handlowy rozpatrywał upadłość firmy „Gustaw Preiss“, tkalnia mechaniczna w Pabjanicach (Moniuszki 64). Upadły zaproponował wierzycielom układ w wysokości 30 proc. należności bez kosztów i odsetek, płatnych w 4 ratach półrocznych, przy czym 1 rata płatna będzie po upływie pół roku od uprawomocnienia się wyroku zatwierdzającego układ.

Wobec wypowiedzenia się za układem wierzycieli, reprezentujących przeszło trzy czwarte wierzytelności, sędzia komisarz uznał układ za zawarty.

Sąd układ zatwierdził i wyrokowi nadał rygor natychmiastowej wykonalności.

*

W sprawie upadłości Sp. Akc. dla Handlu i Wyrobu Towarów Jedwabnych i Bawełnianych Maurycy Tauman (Dowborczyków 6-8), wpłynęło do sądu podanie adw. Fichay, pełnomocnika Zofji z Brinkenhoffów Urbanowej i firmy Société per la Filatur dei Cascani di Seta o unieważnienie zebrania wierzycieli upadłości i nakazanie zwolnienia powtórnego zebrania, gdyż pominięto wierzytelności p. Urbanowej.

Ponadto sąd rozważał podanie adw. Daliga, pełnomocnika Artura Arnsteina, w którym prosił sąd o uznanie uchwały o zawarciu związku wierzycieli za nieważną. Adw. Dalig prosi o nakazanie syndykowi tymczasowemu zwolnienia nowego zebrania wierzycieli, celem zawarcia układu, wzgl. związku wierzycieli.

Wreszcie adwokat Maurycy Kon pełnomocnik 65 wierzycieli masy złożył również sprzeciw na zawarciu związku wierzycieli. Do sprzeciwu przyłączył się szereg wierzycieli.

Sąd zlecił zarządowi masy, aby zwołał ponowne zebranie wierzycieli w terminie miesięcznym, celem ostatecznego zgłoszenia wierzytelności i przeprowadzenia dyskusji nad zawarciem związku wierzycieli, lub układu.

Administrację domów w Berlinie

obejmie wysoki urzędnik-prawnik w stanie spoczynku, sam wieloletni właściciel domu; na żądanie kaucja. Zgłoszenia pod „H. M.“ do administracji.

DYREKCJA
„Sali Malinowej”
 przy GRAND-HOTELU

Zaprasza Sz. Bywalców na **Niebywały program jesienny** z **EDITĄ ZEISLER**, fenomenalną tancerką na czele. **HOLY RED** — tancerką charakterystyczną. **MARIETTA von EHN** — subretką-tancerką oraz **WIERUSZ** — przebojowym duetem tancecznym. — Pierwszorzędny zespół muzyczny „COCTAIL-BAR”. W czwartki, soboty, niedziele i święta **FIVE O’CLOCKI** z udziałem całego **Zespołu artystycznego**. Uwaga: Cukierenka ul. Traugutta 1 poleca nadal wyroby eukiernicze, słynące ze swej **znakomitej jakości**.
 Z poważaniem **Dyrekcja**.



ISTNIEJE TYLKO JEDEN PUDER ABARID

Ten ulubiony puder, produkowany według ostatnich zdobyczy wiedzy kosmetycznej, nie zawierający metali, odmładza Pani twarz, chroni i pielęgnuje Jej cerę, zapewniając zawsze świeży i młodzieńczy wygląd.

PUDER ABARID
 „PERFECTION”

Nadzwyczajna okazja!

Dajemy możność P. T. Publiczności zakupienia najlepszych książek po cenach znacznie niższych. Ceny niniejszej oferty obowiązują **tylko do 1-go listopada b. r.**

AUTOR i TYTUŁ	CENA	
	normalna	zniżona
Brunatna księżka, 130 dokumentów, 80 fotosów	15.—	4.—
Fallada: I cóż dalej szary człowieku? — powieść	10.—	4.—
Feuchtwanger: Wojna żydowska — powieść	12.—	4.—
— Rodzeństwo Oppenheim — powieść	10.—	5.—
Gaertner: Świat twardych ludzi — powieść	10.—	4.—
Halle: Kobieta w Rosji sowieckiej z ilustracjami	10.—	5.—
Heller: Zmierzch żydostwa	10.—	5.—
Krahelska: Wspomnienia rewolucjonistki	7.—	4.—
Kisch: Oblicze Azji Sowieckiej	6.—	3.—
Lawrence: Kochanek lady Chatterley. 2 tomy, powieść	15.—	4.—
— Obrona „Lady Chatterley”	4.—	2.—
Leitner: Kobieta demaskuje świat	6.—	3.—
Mann: Historje Jakóbowe — powieść	12.—	4.—
Ogniew: Trzy wymiary — powieść	8.—	1.50
Otmars: Nowa Rosja, z ilustracjami	10.—	4.—
Plivier: Cesarz odszedł — generałowie zostali — powieść	10.—	4.—
Radek: Portrety i pamflety	10.—	5.—
Silone: Fontamara — powieść	6.—	3.—
Stalin: Plan drugiej pięciolatk	8.—	3.—
Thiel: W walce ze śmiercią i diabłem, z ilustracjami	12.—	6.—
Torberg: Czy to jest miłość? — powieść	10.—	5.—
Tretjakow: Den-Szi-Chna. 2 tomy, powieść	10.—	4.—
Trocki: Moje życie, z ilustracjami, w oprawie	25.—	5.—
— Historia rewolucji rosyjskiej, 3 tomy	37.—	12.—
Urke-Nachalnik: Miłość przestępcy — powieść	4.—	2.—
Welten: Reklama — powieść	4.—	2.—
BOCCACCIO. DEKAMERON, pełne wydanie stu opowieści — 20 ilustracji M. Berezowskiej, słowo wstępne K. Makużyńskiego, w oprawie	60.—	10.—
Belmont: Mojżesz współczesny, 2 tomy, powieść	24.—	2.—
Cwierciakiewicz: Przeklęta miłość — powieść	8.—	1.—
Farnol: Na szerokiej drodze — powieść	7.—	1.50
Gogol: Martwe dusze, 2 tomy, powieść	4.—	.60
Kallinikow: Mnisi i kobiety, 4 tomy, powieść	40.—	7.—
Knickerbocker: Niemcy na rozdrożu	10.—	1.50
— Walka z czerwonym handlem	10.—	1.50
Kulczycki: W poszukiwaniu nowego ustroju	6.—	1.50
Lindsay: Małżeństwa koleżeńskie, 2 tomy	18.—	2.—
Marczyński: Perla Szanghaju — powieść	10.—	1.—
Latrko: Powrót	9.60	2.—
— Wyspa nieznana — powieść	9.60	2.—
Mikołajewski: Azef	10.—	1.50
Pilniak: Wolga wpała do morza Kaspijskiego	10.—	1.50
Sinclair: Jim Higgins — powieść	4.—	.70
Wassermann: Moloch — powieść	12.—	1.50
Welten: Parodia życia — powieść	6.—	1.20

Wpłacającym należność na konto P. K. O. N. 28.997 nie doliczamy żadnych kosztów

Księgarnia M. FRUCHTMAN, Warszawa, Śto-Krzyska 35.

Drzewka

owocowe, jagodowe, parkowe, szpalery ochronne i ozdobne, kwiaty zimotrwałe. Róża w wielkim wyborze poleca po cenach **LEON KOŁACZKOWSKI** Zakład konkurencyjnych Ogrodniczy Przędzalniana 86, tel. 115-02. Dojazd tramwajem nr. 3

Ogłoszenie.

Urząd pocztowy Łódź 1 poszukuje plaau w centrum miasta o powierzchni 5—6 tysięcy metrów kwadratowych, nadającego się pod budowę gmachu dla głównej poczty. Oferty z planami sytuacyjnymi należy składać do dnia 25. X. 34 włącznie pod adresem: **Urząd Pocztowy Łódź 1 ul. Przejazd Nr. 38 (Administracja Gmachu)**. Naczelnik urzędu **J. Mikulski**

Łódzka Fabryka Waty

„ŁOFAWA”
 Łódź, Leszno 41 tel. 206-98
 po godz. 16.30 przyw. tel. 163-96.

Wata apteczna, okienna, kolorowa międzyokienne, do kółder, paczkowa dla krawców, snurkowa do gils. Towar pierwszorzędny po najniższych cenach. Specjalny rabat dla odsprzedawców. Miejscowi zastępcy poszukiwani. Watę okienną i apteczną przyjmujemy również na lon.

Ogłoszenie.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 12 października 1934 r. postanowił: 1) ogłosić upadłość handlującemu Izaakowi Schermanowi, handlującemu obecnie pod firmą „Calel Glat-ter” 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 28 kwietnia 1934 r. tymczasowo. 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Jakóba Minca, 4) zamianować kuratorem upadłości adwokata Samuela Markowa, 5) osadzić upadłego w areszcie dla dłużników, 6) nakazać opieczowanie ruchomości i rzeczy upadłego, gdziekolwiek się one znajdują.

Za zgodność

Kurator masy upadłości

Samuel Markow, adwokat
 Łódź, Sienkiewicza 53, tel. 108 69

Na mocy art. 476 i 478 K. H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 27 października 1934 r. o godz. 12-ej stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym, przy Placu Dąbrowskiego Nr. 5, pokój 15, osobiście lub przez pełnomocnika z dowodami, usprawiedliwiającymi ich wiarytelności, w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz
 (—) **Jakób Minc**

Przedszkole „Dom dziecięcy” syst. Montessori — **W. KAPŁANÓWNY**, Piotrkowska No 94, parter, lewa oficyna

Przyjmuje się zapisy codziennie od g. 12—2 i 4—6. Języki obce dla dzieci. **Zajęcia przed i popoł. w OGRODZIE** na krytym tarasie.

Do akt. Nr. Km. 1901 | 34.
Obwieszczenie
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 3-go, **Wacław Koszeliak**, zam. w Łodzi przy ul. Wólcząńskiej 31 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dn. 23 października 1934 r. o g. 12 w Łodzi przy ul. Dowborczyków 15 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: Kredens stołowy, otomana, pomocnik kredensu, kanapka, zegar ścienny, radio-aparat 3-lamp. z prostownikiem, akumulatorem i głośnikiem, 2 szafy do ubrań, biurko, umywalnia, 2 nocne stoliki, toaletka, otomana oszycowanych na łączną sumę zł. 960.—
 kóre można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.
 Łódź, dn. 13.10. 1934 r.
 Komornik (-) **Wacław Koszeliak**
 Sprawa małż. Silberstein p-ko małż. Faler

Uczcie się zawodu!!!

Kancelaria T-wa „Ort” w Łodzi, Wólcząńska 27, przyjmuje zapisy na następujące kursy i warsztaty zawodowe:

Pończosnictwo mechaniczne
 Mechniczny wyrób trykotaży,
 Tkactwo mechaniczne,
 Wyrób swetrów i rękawiczek,
 Krawiectwo damskie i krój,
 Bielizniarstwo i krój,
 Gorsciarstwo i krój,
 Modniarstwo i zdobnictwo,
 Ondulacja i maniozre.
 Kancelaria czynna codziennie od godz. 9-ej rano do 9-ej wieczór.

Kino-teatr
Sztuka
 Kopernika 16.

Pocz. w dni powsz. o 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej.

Dziś i dni następnych!

w otoczeniu 74 najpiękniejszych dziewcząt świata w pikantnej komedji p. t.

PRECZ Z KRYZYSEM

Tempo — Humor — Śpiew

Następny program: „KOT i SKRZYPCE” Jeanette Macdonald, Ramon Novarro

EDDIE CANTOR

Kino-Dźwiękowe

RAKIETA

ul. Sienkiewicza 40. Tel. 141-22

Dziś i dni następnych!

Otwarcie sezonu! Najwspanialsza wiedeńska komedja muzyczne

„Karnawał i miłość”

W rol. gł. bohater „Csibi” — **Herman Thimig**, urocza **Lien Deyers** i **Hans Moser**
 Reżyserja: Karol Lamać. Muzyka Johanna Straussa. Całkowicie śpiewany i mówiony po niemiecku
 Nadprogram: Gwiazdy, gwiazdory i gwiazdeczki. — Pocz. w niedz. i święta o g. 12-ej w poł.

Następny program: „I cóż dalej, szary człowieku”.

Dr. Tatjana Rozenblat

Lektor języka włoskiego na W.W.P. absolw.
Uniwersytetu Międzynarodowego w Santander (Hiszpanja)
organizuje

KURSY JEZYKA WŁOSKIEGO I HISPZAŃSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych.
Gramatyka, konwersacja, fonetyka, semantyka, literatura
Bezpłatny trzytygodniowy kurs języka włoskiego dla maturzystów
wyjeżdżających na studia do Włoch.
Początek 15 października. Zgłoszenia: **Montuski 11 m. 5 od 3—5.**

ROCZNY

Wieczorny Kurs Tkactwa

= przy =

Szkole Przemysłowej Tow. Szere. Oświaty i Wiedzy Techn.
wśród Żydów w Łodzi

ul. Pomorska 46/48

Zapisy przyjmuje kancelaria Kursu, Pomorska 46/48 w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od g. 7-ej do 9-ej wieczorem.



Światowej sławy preparaty
KOSMETYCZNE

THE GLADYS PICKFORD HOLYWOOD
— — PARIS

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ NA ŁÓDŹ
PERFUMERJA „MASCOTTE”
UL. PIOTRKOWSKA 79. TEL. 233-61.

ODLEWNIA ŻELAZA

„FERRUM”

Łódź, Kilińskiego 121 tel. 218-20

Wykonuje szybko i dokładnie
wszelkie odlewy z szarego żeliwa podług
własnych lub nadesłanych modeli i rysunków.

Warsztat mechaniczny.

Ceny znacznie obniżone.

KUSNIERZ Ch. W. TYGIER

Piotrkowska 114, tel. 200-67

powrócił

przyjmuje zlecenia na sezon
bieżący

Do akt. Nr. Km. 1902—34

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 3-go Wacław Koszelik zam. w Łodzi, przy ul.

Wólczańskiej 63 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 25 października 1934 o godz. 12 w Łodzi przy ul.

Dowborczyków 4 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: kredens, stół, otomana, szafa, garderoba, lustro tremo, maszyna do szycia, szafa do ubrań, 2 noce stoliki, stół, tyrandol, zegar, 8 krzesel, etażerka, szafka do książek oszacowanych na łączną sumę zł. 515.—

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 13.10. 1934 r.

Komornik (—) Wacław Koszelik
Sprawa Gustawa Szwarca p-ko Jakóbowi Rogensztajnowi

Do akt. Nr. Km. 1891 | 34

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 3 Wacław Koszelik zam. w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 63 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dn. 22 października 1934 r. o g. 11 w Łodzi przy ul. Nawrot Nr. 13 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie:

patefon, lampa elektr., samowar z taczką, obraz olejny, dywan, fortepian, 30 książek, różne meble oraz 300 mtr. materiału bawełnianego oszacowanych na łączną sumę zł. 629 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, 12.10. 34

Komornik (—) Wacław Koszelik
Sprawa Karoliny Pfeifer p-ko masie upadł. f-my „Ryszard Pfeifer”.

Do akt. Nr. Km. 1899/34 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 3-go Wacław Koszelik zamieszkały w Łodzi przy ul.

Wólczańskiej 63 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu 22 października 1934 r. o g. 11 w Łodzi przy ul.

Piotrkowskiej 136 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 6 krosien tkackich z maszynkami f-my B-cia Lange oszacowanych na łączną sumę zł. 1200 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 12. 10. 34

Komornik Wacław Koszelik
Sprawa Banku Przem. Łódzki p-ko Tkalni mech. Wilhelm Kunce.

modes

celina aleksander

traugutta 5, front parter

poleca najnowsze modele kapeluszy damskich.

OBUWIE

DAMSKIE
MĘSKIE I
DZIECIENNE

pierwszorzędnej jakości najnowszych
fasonów polecamy w wielkim wyborze

po cenach **bardzo przystępnych**

J. WINDMAN I SYN

DETALICZNA SPRZEDAŻ

ŁÓDŹ

PIOTRKOWSKA 35

Zwracamy uwagę Sz. Klienteli na wielki wybór
uczniowskiego i dzieciennego obuwia.

Firma istnieje od r. 1885.



W roli głównej

MARGARET SULLAVAN

bohaterka filmu

Zaledwie wczoraj

wg. głośnej powieści
H. FALLADY.

Następny przebój
Kina dźwiękowego

„Rakieta”



**I COŻ TO ZA
SZARY
CZŁOWIEKU...**

Kino Teatr

MIRAŻ

11 Listopada 16

(Konstantynowska)

Dziś i dni następnych!

Najwspanialsze arcydzieło
wytwórni Sowkino p. t.

BURZA

z udziałem najwybitniejszych
artystów rosyjskich.

Nadprogram: Rewja sportowa na Placu Czerwonym w Moskwie z udziałem 1.300.000 osób w obecności Stalina i Woroszyłowa oraz najwyższych dygnitarzy sowieckich

Dźwiękowe kino

Przedwiośnie



Żeromskiego 74 | 76
tel. 129-88

Dziś i dni następnych!

Pieśniarz Warszawy

Polska komedia muzyczna. — W rolach głównych:

E. Bodo, B. Gilewska, M. Znicz, M. Gorczyńska i W. Walter

Następny program: „Zakazana Melodja” w roli głównej: niezapomniany król Cyganów **Jose Mojica**

Ceny miejsc: I m. 1.09. II m. 90 gr., III m. 50 gr. Kupony ulgowe po 70 gr

Dnia 13 października o godz. 12-ej i 14 października o g. 11-ej **poranki dla młodzieży**

KINO-REWJA

AMOR

Pomorska 89, Tel. 248-05

Dojazd tramwajami 0 i 4.

Najtańszy teatr w Łodzi

Gala wentulowana

Od czwartku, d. 11 doniedzieli 14 października r. b. włącznie.

Łódzkich i Warszawskich pod kier. art. **WACŁAWA ZWIRSKIEGO** prezentuje program Nr. 16 p. t.

Kalejdoskop w 12 wabikach. Udział biorą: **Halina Jaczyńska, Zosia Kalinowska, Lucyna Orlińska, Wacław Żwirski, Igo Orsza**, oraz nowozaangażowany **Duet Taneczny LASSOTA.**

Dyrekcja: M. Znamirowski.

Na ekranie melodyjny film z udziałem
asów ekranów zagran. p. t.

Ceny kryzysowe: od 54 gr. do zł. 1.09 gr.

w soboty, niedziele i święta o godz. 3, początek ostatnich występów o g. 10.15 wieczorem.

Na scenie! Zrzeszenia artystów Scen

Na wabika

Kapelmistrz: Artur Kochanowski

„DOBRANOC WIEDNIU”!

Początek we wtorek, środy, czwartek i piątek o 6 wiecz.

Zakład Krawiecki Damski
P. HERSZKOWICZ
Zawadzka 8 tel. 165-32

MODELE
Wykonanie wykwiłtne.
Ceny przystępne.

NA SEZON JESIENNO-ZIMOWY
PALT i OKRYĆ FUTRZANYCH
OSTATNIE NOWOŚCI.
WYBÓR PALT ŁAPKOWYCH

GABINETY i SZKOŁA KOSMETYCZNA
Zatw. przez wł. Państw.
Dr. med. Lewinsonowej
Piotrkowska 86, front II p.
leczenie i pielęgnowanie cery i włosów.
Dla pracujących ulgi
Godz. praj. od 10 r. do 8 w.

Dr. med.
M. LEWINSONOWA
chor. weneryczne i skórne
(dla kobiet i dzieci)
PIOTRKOWSKA 86, front II p.
Tel. 143-63
prajm. od 11-1 i 4-6 pp.
Ceny lecznicowe

Doktor
KLINGER
spec. chor. weneryczn., skórnych
i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Praymje od 9-11 rano i od 6-8 w
W niedziela i święta od 10-12

Dr. Ludwik Falk
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07.
prajmje 10-12 i od 5-7.

Dr. med.
H. Różaner
Choroby
skórne i weneryczne
Narutowicza 9, II p., front
Tel. 128-98
prajmje od 8-11 rano i 5-8 pop.
Od 1-2 prajmje
w Lecznicy przy ul. Zgierskiej 17

DOKTOR
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83
Spec. choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
(Leczenie niemocy płciowej)
Gabinet Roentgeno-lecznicowy
Praymje od 2.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz.
w niedziela i święta od 10-1
Oddzielna poczekalnia dla pań
Dla niezamożnych
Ceny lecznicowe.

Dr. med.
SZREIBER
CHIRURG
powrócił
Narutowicza 9, tel. 122-95
prajm. od 2-3 i od 7-8.30

Dr. med.
JAKOBSON
chirurg
Spec. Chirurgja Kostna
(Złamania kości i zwichnięcia)
D-ka Sterlinga 22
(Nowo-Targowa) Telef. 174-42

Dr. med.
Lucja MAKOWER
CHOROBY
SKÓRNE I WENERYCZNE
(Kobiety i dzieci)
Wólczajska 117, tel. 149-39
prajmje od 9-11 i 6-8 w., niedz.
i święta od 9-12-ej.
Ceny lecznicowe

Dr. S. Kantor
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na
UL. PIOTRKOWSKA 90
tel. 129-45.
Praymje od 8-2 i od 5-9 wiecz.
W niedz. i święta od 8-2.

Dr. med.
Niewiażski
Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i moczopłciowych
Porady seksualne
Andrzeja 5, telef. 159-40
prajmje od 8-11 rano i od 5-9 w
w niedziela i święta od 9-1
Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med.
Wołkowyski
przeprowadził się na ul.
Cegielniana 11 tel. 238-02
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Praymje od 8-12, 4-9 w.
w niedz. i święta od 9 do 1 po poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia

DOKTOR
Z. Henrykowski
Choroby skórne, weneryczne
i płciowe
przeprowadził się na ul.
Piotrkowską 86, tel. 143-63
prajmje od 8-11 i od 6-9 wiecz.
w niedz. i święta od 9-1 ppol.
Dla pań oddzielna poczekalnia

DOKTOR
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 56 tel. 140-62
Praymje od 1/2-4 pp. i o 6-9 w
w niedz. i święta od 11-2 pp.
Ceny lecznic

Dr. med.
Heller
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Traugutta 8. Tel. 179-89
Praymje od 8-11 i od 4-8 wiecz.
w niedziela od 11-3 po po poł.
dla pań oddzielna poczekalnia
Dla niezamożnych ceny
lecznicowe

LECZNICA
PRYWATNA
ze stałymi lekami
D-ka Z. RAKOWSKIEGO
dla chorych na
USZY, NOS I GARDŁO
Piotrkowska 67 Tel. 127-91
Praymje od 11-2 i 5-8.

Już we wtorek, 16 b. m. o godz. 8.30 wiecz. przy ul.
ks. Biskupa Bandurskiego 10 (dawniej Anny) tylko kilka dni!
CYRKU STANIEWSKICH
po 2 przedstawienia o godz. 4.15 pp. i 8 w. Cyrk gra bez względu na pogodę, ponieważ dach cyrku jest nieprzemakalny.

OTWARCIE i pierwsze przedstawienie największego w kraju o międzynarodowej sławie czteromaszowego I. ODDZIAŁU
W programie: Fenomenalne SZYMPANSY, LWY MORSKIE, WALLENDY, KONIE dyr. L. Staniewskiej, psy mówiące Karmanowa. Najgenialniejsi akrobaci świata: 5 Maunters, Grecy 7. Karpi. Rodzina Fortner. Najlepsi kłowni świata Truzzi. oraz dalszych 12 wspaniałych atrakcyj. Bogaty zwierzchnik otwarty od 10 r. do 7 w. Uwaga: We wtorki, środy, soboty i święta

Doktor
Dorota LEWY
Choroby płuc
prześwietlenia Roentgenem na miejscu
przeprowadziła się na ul.
Narutowicza 30, tel. 214-75
prajmje od 5-7.

Dr. med.
S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne
(kobiety i dzieci)
Stankowicza 34 telef. 146-10
godz. praj., od 11-1 i 3-4 pp

Dr. med.
Juliusz Kokotek
chor. wewnętrzne
spec. zakaźne
Cegielniana 7, tel. 163-90
prajm. od 5-7 w.

Lekarz-dentysta
F. Rozen
Rawiczowa
powróciła
Kilińskiego 49, tel. 154-36

Dr. med.
M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
Zachodnia 64
telefon 165-49
prajmje od 12-2 i od 7-8.30 w
w niedziela i święta od 10-12 w poł

PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA
Lekarzy specjalistów
Zawadzka 1, tel. 122-73
czynna od 9 r. do 10 wiecz.
Choroby weneryczne, moczopłciowe
i skórne. Porady seksualne.
Stacja zapobiegawcza
czynna całą dobę.
Dla Pań oddzielna poczekalnia
Porada 3 zł.

Dr. med.
Artur Banasz
chirurg-urolog
Wólczajska 23, tel. 139-88
prajmje od 4 do 6 pp.

Dr. Feldman
Akuszer-ginekolog
mieszka obecnie
Kilińskiego 113
(Nawrot 41) Tel. 155-77

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
LECZENIE CHOROBY
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
Została przeniesiona
Zielona 2
telef. 189-33
9 rano do 9 wieczór.
PORADA 3 zł.
Dzieci i kobiety prajmje kobieta-
lekarz 11-1 i od 3-4 pp.

Gabinet Roentgenologiczny
Dr. Garewicz
prześwietlenie, zdjęcia,
roentgenolecznictwo.
Zdjęcia również w domu u chorego
ul. Żwirki (Karola) 4,
tel. 122-50, od godz. 11-3 i 5-7.

DOKTOR
H. RAKOWSKI
(chor. wewnętrzne)
powrócił
i przeprowadził się
z ul. Zawadzkiej 8 na
ul. Traugutta 5
tel. 137-34.

Dr. med.
Alfred Lewi
choroby wewnętrzne
przeprowadził się na
ul. Piłsudskiego 51
telefon 241-98

Leczenie
krótkimi falami radiowymi
Choroby stawów, kości, mięśni,
nerwów, skóry, narządów wewnątrznych kobiecych i t. d.
w gabinecie terapii fizykanej
Dr. POLAKA, Nawrot 7. Tel. 164-21

Doktor
REICHER
Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych
leczenie niemocy płciowej
Południowa 28, tel. 201-93
prajm. od 8-11 rano i 5-8 w.
w niedziela i święta od 9-1 pp.

Lek.-dentysta
F. Boruńska
powróciła
Al. Kościuszki 21, tel. 182-22.

Pracownia M. HEIMANA
AL. 1-go MAJA 7, tel. 108-34
poleca na sezon jesienno-zimowy najnowsze fasony kostiumów, palt i futer.
Specjalność: Kostjumy angielskie.

Kino-Teatr Na ogólne żądanie Sz. Publiczności wznawiają arcydzieło filmowe p.t.: i Kino-Teatr
„ADRIA” PRZEJAZD 2 **„Pod Twoją Obronę”** **„METRO”**
GŁÓWNA 1
W rolach głównych: Adam Brodzisz, Maria Bogda i Władysław Walter Następnym program: „Czar Wiedeńskiego Walca” (Geschichten aus dem Wienerwald)

Kino MIMOZA | Od wtorku, dnia 9 do poniedziałku, dn. 15 października. **Dwa wielkie filmy!** I-szy p. t.
CESARSKIE ŁOWY Film wiedeński. — W rolach głównych:
II-gi film: **DR. MABUZE** W rolach głównych Bela Lugosi i Sidney Fox • Następnym program: **POŻAR NAD WOŁGĄ**
Pocz. o 4, w soboty o 3, w niedz. i święta o 12, ostatni o 9 w. — Dojazd tramw. Nr. 0, 4, 6, 10 i 17

Mistrz Krawiecki **D. FOCKO** zawiadamia Ss. Klientelę iż przeprowadził się z ul. Kamiennej 2 na ul.

NARUTOWICZA 22

lewa ofic., parter, i wejście. ■ Przyjmuje wszelkie zamówienia z własn. i powierzonych materiałów pg. najnowszych modeli po **CENACH PRZYSTĘPNYCH** oraz **ROBOTY FUTRZANE.**

Elegancka Pani nosi bucik A. Ogórek **Zawadzka 11.**
z firmy **A. Ogórek** Specjalny dział obuwia męskiego wykwalifikowanego

Lekarz- Dentysta
P. Hurwiczowa
Piłsudskiego 36, tel. 141-95
powróciła
przyjmuje od 9.30—11 rano
i od 5—7 pop.

AKUSZERKA
S. Singerowa
powróciła
ul. Sienkiewicza 37
Telefon 246-44.

TELEFON
123-33
PRYWATNE
POGOTOWIE LEKARSKIE
czynne w dzień i w nocy
Legionów 6 (Zielona)

Lek. dent.
S. Lewita-Stock
przeprowadziła się na
ul. Piotrkowska 80
i p. fr. tel. 224-27.

Dr. med.
Klara Margolis
gabinet fizykalnego leczenia
(kwarc, diatermia, elektroterapia
i t. p.)
Piotrkowska 113, tel. 165-17
od 10—1 i 3—7.

Lek. dent.
L. Gecowowa
Legionów 3
(Zielona) tel. 131-91
przyjmuje
od 11-1 i 3—8 w.

Dr. med.
J. BERLIN
Akuszer-ginekolog
przeprowadził się
z ul. Karola 8
na ul. **NAWROT 7.**

Dr.
Zofja Turynowa
choroby dzieci
Al. Kościuszki 22
(Piotrkowska 79) tel. 133-05
Przyjm. od 4—6 pp.

Dr. med.
G. FRIDSTEIN
choroby wewnętrzne
przeprowadził się na
ul. Cegielniana 11, tel. 117-95
przyjmuje od 6—7 i pół wiecz.

FUTRA pg. najnowszych modeli wykonywa najtaniej Pracownia Kuśnierska
I. BOMBEL Zawadzka 6
telefon 118-62.



Spełniły się Pańskie marzenia!

dziś może Pan już mieć za **150 złotych** nowoczesny elektryczny odbiornik radiowy

NATAWIS GZ 123 model 1935 z wbudowanym głośnikiem magneto-indukcyjnym najnowszej typu

Odbiór fal 250-2000 m - Wylączenie stacji lokalnej przy odbiorze zagranicy. Oświetlona skala z nadrukowanymi nazwami stacji.

Demonstracje w firmie „MUZA”, ul. Pr. Narutowicza 18.

Lekarz-dentysta
R. Piłicka -- Russakowa
ul. Gdańska 64 tel. 245-56
powróciła
przyjmuje od 4—8 pp.

Dr. med.
P. HERTZ-SZPOLANSKA
Choroby oczu
POWRÓCIŁA
Przyjm. od 10 i pół—11 i pół i 7—8
11 Listopada 32
tel. 235-06

LECZNICA „OMEGA”
i gabinet dentystyczny
Główna 9, telef. 143-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
Analizy lekarskie, zastrzyki, Roentgen, lampa Kwarцова.
Stacja zapobiegawcza czynna całą dobę
Porada 3 zł.

ZAKŁAD
lecniczo-wychowawczy

dla dzieci nerwowych i cofniętych w rozwoju
— Dr. Med. W. SPEKTOROWEJ —
w Łodzi, ul. **Pabjanicka 55.**
TEL. 188-03

Zakład ma charakter szkoły — sanatorium. Mieści się w pięknej komfortowej willi, położonej w dużym parku poza miastem. — Stała opieka lekarska. Wykwalifikowany personel pedagogiczny. Gimnastyka lecznicza. Psychoterapia. — Dla dzieci przychodzących prowadzona są komplety przedpołudniowe. — Podczas miesięcy zimowych zajęcia w tych kompletach będą odbywać się w centrum miasta.

GABINET
FIZYKALNEJ TERAPII
przy Tow. „LINAS HACEDEK”
w Łodzi, Cegielniana 17
Tel. 115-11.

Naświetlania po cenach przystępnych.
Diatermia st. 2.—, Kwarcowa lampa zł. 0.75, Kąpiele elektryczne zł. 1.50, Sollux zł. 1.50.

Gabinet czynny od 11—1 i od 4—6
i jest pod nadzorem stałego ordynującego lekarza.

Gabinet wenerologiczny
o całkowitem nowoczesnym urządzeniu z wprowadzoną długoletnią praktyką natychmiast do wydzierżawienia. Oferty do akwizycji ogłoszeń Fuchsa, Łódź, Piotrkowska 50 sub. „Łódź centrum miasta”.

**5 FLEURS
POUDRE
FORVIL**



**WONNY PYŁ PIĘCIU
WYBRANYCH KWIATÓW**

składa się na doskonały puder roślinny 5 Fleurs, Forvil. Miałki, dobrze przylega, nie szkodzi cerze, nadając jej świeżość i wdzięk młodości, a przytem posiada subtelny, naturalny i trwały zapach kwiatów.

5. FLEURS POUDE FORVIL

Dr. J. Schopp
choroby wewnętrzne
powrócił z Iwonicza
ul. Gdańska 11 tel. 226-85.
Przyjm. od 11—12 i 4—7.

Dr. med.
D. WAJSKOPF
POWRÓCIŁ
Choroby wewnętrzne spec. żołądka, kiszki i wątroby. Rentgen.
Przyjmuje od 4—7.
Piotrkowska 101 tel. 114-82

Montopinol—Glob środek przeciw gruźlicy, astmie i cierpieniom dróg oddechowych.
„Uniwersal” leczy reumatyzm i wszelkie nerwobóle.
„Hebrolin” środek przeciw liszajom, egzemie i łuszczycy.
Proszek—Glob od bólu głowy.
Bobo—Glob przysypka dla dzieci.
Krem—Bobo dla dzieci.
Zambur wyciąg roślinny usuwa przyczyny i skutki złego trawienia oraz reguluje żołądek.
Antihemor wyciąg siolowy środek przeciw hemoroidom poleca Laboratorium przy Aptecz. Dr. far. St. Trawi o wsklej w Łodzi.

Instytut Kosmetyczny

Stawa

Piotrkowska 175, tel. 138-76
przyjm. od 10—2 i 4—8 w.
Bezpłatne usuwanie owłosienia najnowszą radykalną metodą bez śladów.
Kuracje odmładzające metodą hormonalną. Trwałe przyściemnianie brwi i rzęs.

Zatwierdzona przez Min. Op. Sp.
SZKOŁA KOSMETYKI
przy Instytucie kosmetyki lekarskiej
MIMAR
SIENKIEWICZA 37
tel. 122-09
(dawniej Narutowicza 9)
przyjmuje zapisy na nowy kurs.
Rozpoczęcie kursów 15 b. m.
Bezpłatne programy i informacje w kancelarii szkoły od 12—1 pp.

Gabinet kosm. „Ars”
6-go Sierpnia 30, tel. 228-21
Usuwanie wszelkich defektów cery, pielęgnowanie włosów, radykalne usuwanie tępizur-Maquillage, dzieńny i wieczorowy. Porady bezpłatne. Godz. przyjęć 10—8.

Instytut kosmetyczny
„DEA”
pod fachowym kierownictwem lekarza.
Cegielniana 15
tel. 149-07
przyjmuje od 11—2 i od 3—7 wiecz.

HALLO Łodzianki! Radzimy się przekonać, że najmodniejsze **WEŁNY** po najtańszych cenach oraz materiały podszewkowe, szlafrokowe, pidżamowe, przybraniowe, mundurkowe, fartuchowe, apaszki i wiele innych należy być można tylko u **M. BRYLA** Piotrkowska 58.



**WIADOMOŚCI
LITERACKIE**

BOJOWY ORGAN POLSKIEGO INTELEKTUALIZMU. NAJPOCZYTNIEJSZY TYGODNIK, WYCHODZĄCY W WARSZAWIE OD 10 LAT

Prenumerata kwartalna wraz z dodatkiem „Pologne Littéraire” ZŁ 9.—
Egzemplarze okazowe na żądanie gratis
Administracja: Warszawa, Królewska 13

Do rodziców pracujących!

Długoletnia wychowawczyni wsorowego przedszkola przyjmie kilkoro dzieci w wieku od 3—7 lat na cały dzień z utrzymaniem lub bez. Obserwne słoneczne pokoje, wszelkie wygody. Zajęcia przedszkolne. Rytmika, gimnastyka. Codzienny spacer. Opłata bardzo przystępna. Adres: Aleja 1-go Maja 25 m. Szmerlaka. Zapisy i informacje w godzinach od 12—2 p.

Jedyny
nożyk
do
twardego
zarostu



PLUSKWI

wytopisz bezpowrotnie wraz z serodkami tylko świecą „Fomigatore - Cimex”
Przeprowadzamy desynfekcję mieszkań pod gwarancją. — Zgłoszenia telefony 120-77 i 156-59.
UWAGA: Informacji udzielamy bezpłatnie.

**LAMPKI
NAGROBKOWE**
MARKI „POLO”
ZAWSZE NAJPEŁNIEJSZE W PALENIU
WYSTARCZAJĄCIE SIĘ
BEZWARTOŚCIOWYM
NAPŁADOWNICTWEM
POLO

M I Ó D

tegoroczny lipcowy deserowy kuracyjny pod gwarancją prawdziwie pszczyński, wysyłamy ku największemu zadowoleniu za pobraniem portowem 3 kg. 7.50 zł., 5 kg. 11.— zł., 10 kg. 20 zł., 15 kg. 29 zł., 20 kg. 35 zł. łącznie z zapłombowaną blaszanką i kosztami przesyłki franco miejsca odbiorcze. „Pasieka”, Trembowla Nr. 14/6 Małopolska.

ORYGINALNE PROSZKI
NIEBRO-NERVOSIN
Z KOGUTKIEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE
BOLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA
BOLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BOLE ARTRETYCZNE
STAWOWE, KOSTNE I T.P.
ZADAJCIE W APTEKACH PROSZKIEM
ZEM FARM. „KOGUTKIEM”
W ORYGINALNEM OPAKOWANIU
PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU.

Już
nadeszły
najnowsze
modele

RADJO

odbiorniki Elektryf nowe modele super 5
na rok Emerson Philips
1935 Telefunken

Bezpłatnie obejm. całoroczną konserwację aparatów. Na telefon. żądanie demonstrujemy w domu

ALFA-RADJO Nawrot 1 tel. 183.60

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

BERLITZ-SCHOOLI Kursy języków obcych, uznane przez państwo, 10 rok szkolny. Konwersacja, literatura, korespondencja handlowa. Wykładają cudzoziemcy, specjalnie wyszkoleni pedagodzy. Najszybsze postępy. Informacje codziennie od 12 do 11 pół i od 5 do 8. Andrzej 3 (dawniej Piotrkowska 86). 8163-3

ANGIELSKIEGO i Niemieckiego wyuczam w bardzo krótkim czasie. Kryszek, Pomorska 15, Tel. 171-28. Zostać można od 1-3. Lekcja 1 zł. 648-3

4 ZŁOTE miesięcznie: Angielski, francuski, niemiecki, włoski, hiszpański; ucząca się specjalista szybko i gruntownie. Poręczewski, Piotrkowska 59, m. 28.

75 gr. LEKCJA! Dyplomowany nauczyciel udziela francuskiego, niemieckiego. Konwersacja. Gramatyka. Matura. Oferty: „Cudzoziemiec”.

RUTYNOWANY nauczyciel udziela lekcji języka niemieckiego. Telefon 205-22, w godz. 2-4 po poł.

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury w grupach i pojedynczo. Korespondencje i tłumaczenia handlowe, spadkowe i naukowe. Markowicz, Kilińskiego 105.

PRZYJMIE lekcje lub kondycje absolwentka żyd. gimn. Telefon 118-10.

MISS MARY załatwia przyjęcia na wyższe uczelnie zagraniczne oraz udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Piotrkowska 24, m. 7.

LACINY i greckiego w zakresie gimnazjum udziela studentka filologii klasycznej. Wiadomość: Gdańska 8, m. 9, tel. 108,34.

4 ZŁOTE monatlich deutsche Nachhilfestunden Konversation, Literatur und Grammatik. Erfolg garantiert. Dowborczyk 26, m. 41, tel. 143-84.

POTRZEBNY nauczyciel języka angielskiego z akcentem amerykańskim. Dzwonić: tel. 109-73.

BUCHALTERJA — gruntowna nauka 30 zł. Nauka pisania na maszynie 10 zł. Zaprowadzamy księgi i sporządzamy bilanse. Biuro: Cegielińska 25.

ENGLISH teacher gives lessons and conversation. Piotrkowska 48, l. 19, tel. 153-14. -2

BUCHALTERJI WŁOSKIEJ i amerykańskiej oraz pisania na maszynie gruntownie uczą za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca. Zł. 15.— Pisania na maszynie 6 zł. Udzielam również korespondencji i arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50 poprz. of. I piętro. Dla młodzieży szkolnej 20 proc. zniżki.

Szkoła Tańców Towarzyskich

I. ZALCMAŃA, Gdańska 33 tel. 206-71. Lekcje pojed. i grupowe. Dla pań, zorganizowanych koleżki i młodzieży szkolnej rabat. Specjalne komplety dla starszych pań i panów. Ceny b. przystępne. Zapis i informacje codz. od godz. 10-2 i 4-10 w.

W celu rozszerzenia przedsiębiorstwa **POSZUKUJE** się aktywnego współwłaściciela w średnim wieku z kapitałem około 6 do 8.000 zł. Władanie językiem polskim i niemieckim wymagane. Oferty poważnych reflektantów do biura Fuchsa, Łódź, Piotrkowska 50, pod „W. 6.000”.

Kupno i sprzedaż

BIŻUTERIE srebro, złoto i kwilki. **KUPUJE I PŁACI** najwyższe ceny Zakład Zegarmistrzowski - Jubilerski **J. SOŁOWIEJCZYK**, Piotrkowska 54. — Warsztat na miejscu. —

KUPIĘ zygzakową używaną maszynę do szycia w dobrym stanie. Oferty składać w admin. „Głosu” sub „Zygzak”.

DOMU 25% duży dochód w Warszawie, okolica Zamenhofska sprzedaje korzystnie właściciel. Warszawa, Złota 62-8, Telefon 523-22. 939-4

KOTŁY DO CENTRALNEGO OGRZEWANIA „STREBLA” wodne i parowe w dobrym stanie okazują się do sprzedania. Dzwonić 168-99

MEBLE gotowe, pojedyncze i komplety od skromnych do najwykwintniejszych (od zł. 500.— za kompletne urządzenie pokoju). Wszelka zamiana. Poleca wytwórnia **S. Bernacki**, Piotrkowska 275 tel. 231-80.

Po 1.000.000.- zł. spieszy każdy do szczęśliwej kolektury

KURT WYTRZYC

Piotrkowska 141 i 11-go Listopada 37a

SPRZEDAM maszyny do pisania: Continental i Mercedes (polsko-rosyjski) oraz meble biurowe Piotrkowska 182. m. 15, od 1-4 po poł.

WIELKI WYBÓR NOWOŚCI NA SEZON

jesiennie - zimowy

PO CENACH PRZYSTĘPNYCH POLECA SKŁAD SUKNA

G. E. RESTEL

84 ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 84
TELEFON NR. 121-67.

SPECJALNOŚĆ: materiały frakowe i smokingowe. — Dla pp. oficerów znane materiały mundurowe F-my E. Piesch, Bielsko.

Różne

TANCOW nowoczesnych udziela znany nauczyciel Henrykowski, Gdańska 9, tel. 166-93. Urzędnikom, stowarzyszeniom, szkołom ceny niższe. 50-2

CHIROMANTKA Mira przyjechała, przepowiada trafnie i podaje numery loterii. Przejazd 16 — 10, front.

POSZUKIWANE panie wymowne, dobrej prezencji dla propagandy artykułu żywnościowego. Oferty z podaniem dotychczasowej działalności sub „Tryumf”.

POSZUKIWANE robotnice na sztytkowe roboty. Zgłaszać się: Mielcarskiego (Szkolna) 10, m. 29.

Choroby zwierząt

(Specjalność — psy domowe)

Lekarz weterynaryjny

M. A. Reich

powrócił

przyjmuje codziennie od 9 do 1 i od 4-7 p.p.

Wyjazd do chorych zwierząt

Nawrot 1a, II p. Tel. 175-77

Ceny łecnicowe.

Lokale

UMEBLOWANY pokój z osobnym wejściem z wszelkimi wygodami przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia. Zachodnia 66 m. 31. Oglądać można od 10 do 8 wiecz.

4 pokoje z kuchnią, wszelkie wygody, słoneczne, II piętro, front, oraz 2 pokoje z kuchnią z wygodami od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Wigury (Pusta) 13. F. Thonet.

2 POKOJE z kuchnią z wszelkimi wygodami słoneczne od zaraz do wynajęcia. 11 Listopada 76.

DO WYNAJĘCIA jeden lub dwa umeblowane pokoje z wszelkimi wygodami i niekropującym wejściem. Zgłoszenia osobiste lub telefoniczne. Plac Dąbrowskiego 3, m. 8, tel. 169-91 938-3


W CENTRUM miasta 3 pokoje z kuchnią, wszelkimi wygodami, świeżo wyremontowane na 3-cim piętrze do oddania od 1 grudnia b. r. tel. 113-17, między 2-4. 049-2

1, 2, 3 pokoje z kuchnią, łazienką, gaz, elektryczność, słoneczne, 1 sklep frontowy do wynajęcia Napiórkowskiego 42. 671-3

POSZUKUJĘ lokalu fabrycznego wraz z mieszkaniem, nadającego się na fabrykę mydła. Dzwonić Nr. tel. 148-03. 664-2

DO WYNAJĘCIA 4 i 5-pokojowe mieszkania z wszelkimi wygodami, winda, w pierwszorzędnym domu, w centrum miasta. Wiadomość u Sp. Banku Przemysłowców Łódzkiej, Ewangelicka 15, tel. 213 53; Administrator Oberländer. 26-3

SZOPY nadające się na garaże samochodowe lub na inne cele z oddzielnym placem do wynajęcia. 11 Listopada 72. Wiadomość u dozorczy.



Jak w słońcu
gorącego Południa dojrzeźwa ziarno kawowe, tak w naszej elektrycznej palarni do konywuje się przerob aromatycznej kawy do domowego użytku. Kawa przerobiona w naszej elektrycznej palarni zachowuje w całości swój wysmienity aromat. Pani domu kupuje jedynie **Mieszankę firmową B.I.** która stanowi dla wszystkich smakoszy prawdziwą przyjemność! **1/4 kosztuje tylko zł. 2.50**

B. Ignatowicz
PIOTRKOWSKA 96 i 127

Motory elektryczne nowe i używane

Sprzedaż i zamiana. Wypożyczanie motorów

Warsztat Reperacyjny

Naprawa i przewijanie wszelkich motorów elektrycznych.

Wykonanie szybkie i solidne.

INSTALACJE SIŁY I ŚWIATŁA

Inż. S. LEBENHAFT, ŁÓDŹ

Wólczańska 35. — Tel. 205-59.

SETKI POSIADACZY

przekonało się, że jeden stale palący się

piec

American Union

raz w sezonie rozpalaony ogrzewa równomierną temperaturą: całe mieszkanie, biuro, kino, duży lokal itp.

Zapewniona oszczędność 50% w opale



Łódź, Narutowicza 27, tel. 154-23.

Na żądanie delegujemy bez żadnego sobowłószania naszego specjalistę, celem zbadania mieszkania

WE WTOREK, dnia 9 bm. zgubiono paczkę, zawierającą kolnierz i mankiety z szarych karakulów. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Pinchewski, Narutowicza 32.

ZAKŁAD felcerski wraz zakładem fryzjerskim do objęcia od zaraz po zmarłym starszym felcerze w powiatowym mieście w pobliżu Łodzi, na dogodnych warunkach. Praktyka zapewniona. Oferty sub „A. K.” w admin. „Głosu”.

Nadzwyczajna okazja!

Zyrandole, lampy, oraz wszelkie artykuły elektrotechniczne za bezcen nabyć można tylko w masie upadłości f. A. Meister i S-ka w godz. 3-7. Adres obecny Piotrkowska 158, (w podwórzu ostatni sklep).

DOPOMOGE młodemu talentowi do wydania książki. Oferty „Jotce”

SZKOŁA psów przyjmuje do tresury tylko przez sezon zimowy. Łódź, Szosa Zgierska 47. Adolis. 8693-3

K. FULDE, technik fotopianów. Reparacje, strojenie, odpolerowanie. Tkacka nr. 17. Tel. 193-82. 672-3

DYWANY: perskie, krajowe, ręczne i maszynowe naprawia artystycznie zakład naprawy uszkodzonych dywanów H. Milgroma Kilińskiego 18. 8694-10

1934 — 1935

ZIMA

BĘDZIE OSTRA

Grypy, zapalenia płuc i inne schorzenia was oczekują!!!

UBEZPIECZAJCIE SIĘ

— NA —

WYPADEK CHOROBY

Piotrkowska 91

telef. 232-51.

ARTYSTYCZNA cerownia przyjmuje do cerowania wszelkiego rodzaju uszkodzenia materiałów. Ceny przystępne. Brandes Piotrkowska 69.

POWAŻNA fabryka reklam neony poszukuje przedstawiciela. Oferty: „Neon”, Towarzystwo Reklam, Warszawa, Marszałkowska nr. 124.

Posady

BIURALISTKA z długoletnią praktyką, polsko-niemiecka stenotypistka na niewymówionem stanowisku poszukuje posady za skromnym wynagrodzeniem. Oferty sub. „Natychniasz” do administracji pisma.

AKWIZYTORZY-KI celem ratulnej sprzedaży wyzmaczek, platerów, aluminiów, rowerów, maszyn do szycia i innych poszukuje poważna firma. Śródmiejska 28, m. 4, w godzinach 9 — 1, 3 — 8.

PANIENKI do roboty na drutach potrzebne. Narutowicza 32 m. 30.

MŁODY, energiczny z 5-letnią praktyką b. pracownik tkalni, obeznany z pracą techniczną i administracyjną poszukuje posady za skromnym wynagrodzeniem. Oferty sub. H. Z. do Głosu Porannego.

DAMSKI
ZAKŁAD
KRAWIECKI**L. BEKER**sawiadania Sz. Klientele, iż z dn. 1 bm.
zakład **ZOSTAŁ PRZENIESIONY**
z Śródmiejskiej 29 na ul.**ŚRÓDMIEJSKA 25**

TEL. 155-28

Poleca naj-
nowsze mo-
dele paryskieNowoczesną Pracownię
Okryć damskichOTWORZYŁ
(b. kierownik
i krojczy
firmy GURT**L. Szwareberg**przy Piotrkowskiej 85 i Al. Kościuszki 28
ulicy
dom przejściowy, i piętro, poprz. oficyna.Przyjmuje zamówienia z włas-
nych i powierzonych materiałów
pg. ostatnich paryskich modeli
oraz **ROBOTY FUTRZANE****Bank Kupiecko-Kredytowy Sp. w Łodzi**

z ogr. odp.

ul. Piotrkowska Nr. 29.Przyjmujemy wpłaty na wszystkie miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej,
a w szczególności wydajemy **przekazy na**Warszawę,
Lwów,
Bielsko,
Cieszyn,
Drohobycz,Gdynie,
Kraków,
Przemyśl,
Stanisławów,
Tarnów.Polecamy nasz szeroko rozgałęziony dział inkasowy oraz **KREDYTOWY.****Przyjmujemy lokaty i oszczędności.**

Załatwienie szybkie, sprawne i dogodne.

Bank Kupiecko-Kredytowy Sp. w Łodzi

z ogr. odp.

ul. PIOTRKOWSKA Nr. 29.SKLEP Z DWIEMA wystawami
do wynajęcia. 11 Listopada 72.
Wiadomość u dozorecy.DO WYNAJĘCIA sklep. Wiado-
mość u dozorecy. Piotrkowska 165.4 POKOJE z kuchnią i wygodami
I p., front do wynajęcia natych-
miast. Cegielniana 55, przy Pl. Da-
browskiego.DO WYNAJĘCIA od zaraz 6-po-
kójowe mieszkanie z wszelkimi
wygodami, 2-gie piętro, front, oraz
3-pokójowe na parterze. Narutowi-
cza 90, Wiadomość: I-sze piętro,
m. 4.POKÓJ umeblowany z niekrepują-
cem wejściem dla jednego ewentu-
alnie dwóch panów do oddania.
Zachodnia 62, front, I piętro m.
28.POKÓJ frontowy umeblowany z
niekr. wejściem 2-okienne, słonecz-
ny do wynajęcia. Al. I Maja 29 m.
7.UMEBLOWANY pokój przejściowy
z wygodami dla pojedynczej
osoby. Gdańska 4 tel. 102-56.MAŁY pokój umeblowany, słonecz-
ny, I piętro, przy inteligentnej ro-
dzinie do wynajęcia. Żeromskiego
3 m. 11 od 1 do 3 pop.DO WYNAJĘCIA przy ul. Nawrot
11 sklep z pokojem i 2 lokale na
warsztaty lub garaże. Informuje
226-77.DO WYNAJĘCIA przy ul. Piotrkowskiej 120: 6 pokoi z wygodami
I piętro, front, natychmiast, 3 po-
koje z wygodami na parterze. 1pokój z kuchnią na parterze. In-
formuje 226-77.POKÓJ umeblowany z niekrepują-
cem wejściem dla jednej osoby od
zaraz oddam. Piarowicza 2, I p.
m. 18.**Drzewka** OWOCOWE
PARKOWE
KRZEWYróże, rośliny zimotrwałe, Dalje — Georginie
poleca w wielkim wyborze**JERZY KOŁACZKOWSKI**Gospodarstwo ogrodnicze, Telefon 222-00
— Łódź, Piotrkowska 241.Kwiaty cięte i doniczkowe. Nasłona.
Ceny jak w szkółkach. — Cenniki na żądanie.DLA ZDROWIA JEDYNIEM TO,
CO NAJLEPSZE!COKOLWIEK DROŻSZE —
— WIELOKROTNIE LEPSZE!

Jesteśmy zbyt biedni

by KUPOWAĆ TANDETE**Naiprzędniejsze**towary gwarantuje po cenach najniższych
TYLKO**KONSUM**
PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.

ROKICINSKA 54 Dojazd Tramwajami 10 i 16

DWA POKOJE (1 frontowy) w po-
bliżu Piotrkowskiej z używalnością
telefonu i łazienki natychmiast do
oddania. Dzwonić 207-14.3 FRONTOWE pokoje z kuchnią,
wszelkie wygody, II piętro do wy-
najęcia. 11 Listopada 72. Wiado-
mość u dozorecy.SŁONECZNY pokój z centralnem
ogrzewaniem dla pana od zaraz ul.
Piotrkowska 211 m. 14.Gabinet kosmetyki
leczniczej i toaletowej**Z. SZWALBE**
powróciładyplom Uniwersytecki
Moniuszki 1, tel. 127-99.Usuwanie wszelkich
defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez
śladow szpeczących włosów.

Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

Chcesz mieć zapewniony byt i usamodzielnic się?
zapisz się na półroczne zawodowe**Kursy Kroju, Szycia i Modelowania**damskiego i dzieciennego oraz oddział bielizniarstwa zatwier-
dzone przez Minist. W. R. i O. P. za nr. 3247 Mistrzami
Łódź. Izby Rzemieślniczej, Profesorki MÓD dypl. przez
Akademię Paryską**P. SZEJNFINKIEL**

Aleja I Maja nr. 20 (róg Żeromskiego). Telef. 236-27

Metoda nauczenia łatwa, dostępna, praktyczna i wyra-
biająca samodzielność.Po końcowym egzaminie świadectwa. Opłata przystępna.
Informacje i zapisy w kancelarii kursów od 10—20 godz. eodz.
Prospekty bezpłatne.

DYPLOMOWANY MISTRZ KUŚNIERSKI

S. LIFMAN, Łódź, Traugutta 10. Tel. 176-12

CENY PRZYSTĘPNE.

Egzystuje od 1910 r.

— NOWO — GRUPA
tworząca się**Angielskiego i Hebrajskiego**

rozpoczyna wykłady 17 b. m. o g. 8 w.

Inform. i zapisy

w Izbie Polsko-Palestyńskiej, ul. Piotrkowska 113.

ŁÓDZKA SZKOŁA MUZYCZNA

Zatwierdz. przez. Min. W. R. i O. P.

Kierownictwo artystyczne:

Prof. ZBIGNIEW DRZEWIECKI

(Prof. Konserw. Państwowego w Warszawie)

KLASA FORTEPIANOWA: I. Czyn

Z. Chejfec-Lejzerowicz

" SKRZYPCOWA: Prof. G. Baumgarten

" PRZEDM. TEORETYCZNA: Dyr. T. Ryder

" KAMERALNA: H. Jabłoń

Piotrkowska 53. Front II p.

(Dawniej — Radwańska Nr. 4.)

Kancelaria przyjmuje zapisy od 12—14 i 15—17. Tel. 183-92.

Telefoniczne informacje od 10—12, tel. 248-92.

= Początek roku szkolnego 15-go września =
WARUNKI PRZYSTĘPNE. DLA NIEZAMOŻNYCH ULGI.**Wycieczki DO PALESTYNY**

— GRUPOWE I INDYWIDUALNE —

ORGANIZUJE

Polsko-Palestyńska Izba Handlowa

oddział w Łodzi. — Inform. Piotrkowska 113.

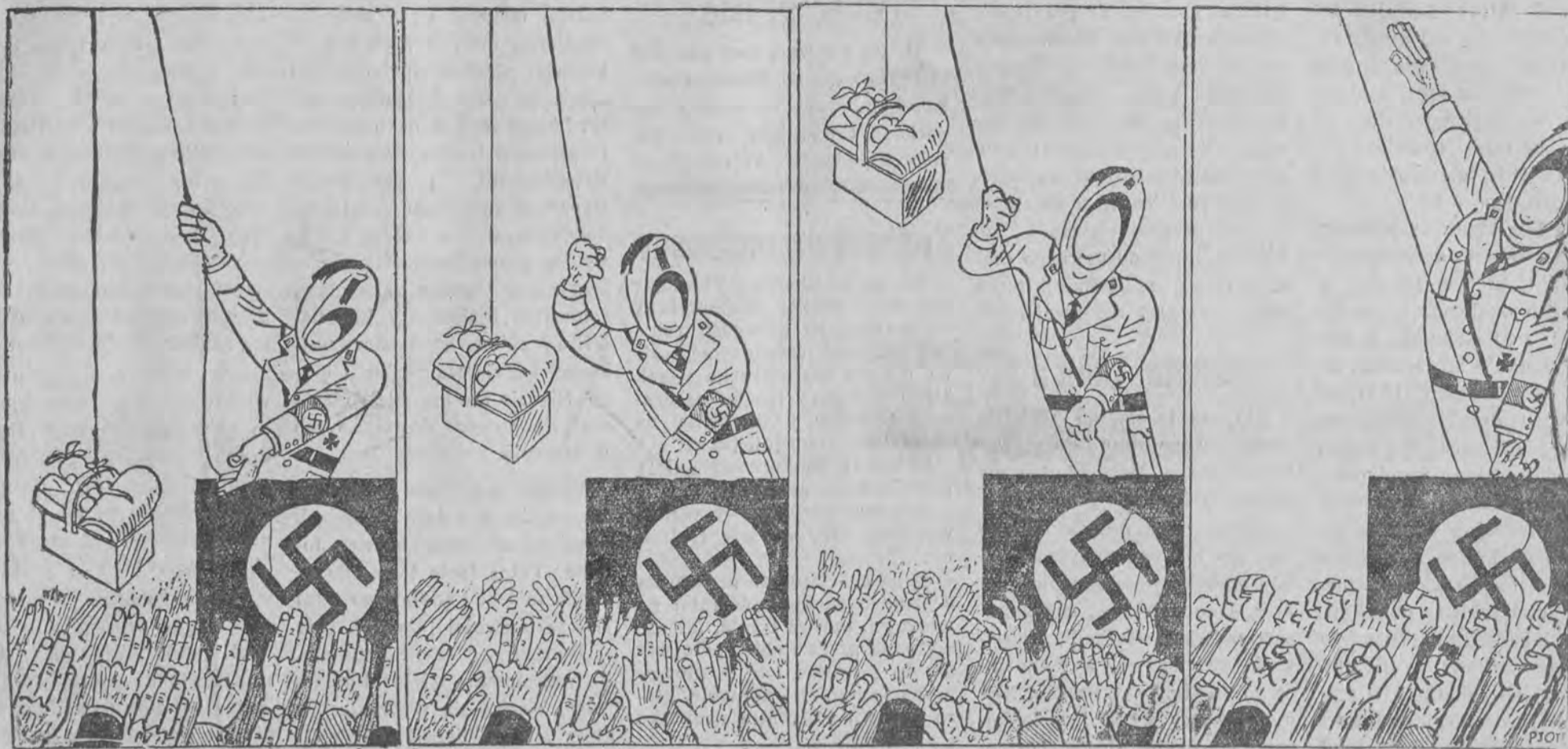
Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi do-
datkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnośnienie —
10 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia sa wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt); 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tabelar-
redakcyjnym zł. 1.50; w teście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca
50 gr., nakłogi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50
Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia sąreżynowe i ślubinowe 12 zł. Ogło-
szenia samolejsoowe obliczone są o 50% drożej, str. m. sagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek
50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

Redaktor odp. Stanisław Roźniński Za Wydawnictwo „Prasa”, wydawnicza sp. z ogr. odp. Eugeniusz Kronman. W drukarni własnej Piotrkowska 101

Stopa życiowa podnosi się...



WIOSNA 1934.

JESIEŃ 1934.

WIOSNA 1935.

JESIEŃ 1935.

Krwawe dziedzictwo

Pod kulami niezdemaskowanych jeszcze morderców padł w Marsylii Aleksander I Karageorgiewicz, król serbów, chorwatów i słoweńców

Czarny Jerzy

W początkach ubiegłego stulecia, kiedy dzisiejsza Jugosławia jęczała jeszcze pod jarzmem tureckim, wypłynął na widowie z skromny syn chłopski i handlarz wołów Jerzy Czarny (właściwie Jerzy Petrowicz). Rzucił on hasło walki z półksiężycem i z drużyną dzielnych rodaków wyparł najeźdźcę z granic Serbji. Działo się to w latach 1804 — 1813. Oczywiście, poza czynnikiem osobistego bohaterstwa Czarnego Jerzego vel Karageorgego (z turecka) do zwycięstwa przyczyniła się też pomoc rosyjska —

autostrady nastąpiło 12 b. m. w obecności regenta węgierskiego, admirała Horthy'ego.

Gdy się ta pomoc w 1813 roku urwała, Karageorge — okryty glorią bohater narodowy i pierwszy książę serbski — musiał uchodzić z kraju, zajętego ponownie przez Turków.

W dwa lata później (1815), Serbja znowu porwała się do walki o wolność. Tym razem pod wodzą Miłosza Obrenowicza, również handlarza wołów. Obrenowicz uwolnił ojczyznę od najeźdźców. Splamił jednak swe ręce krwią bratnią, gdyż kiedy bohaterski Karageorge powołał do kraju, Miłosz kazał go zamordować

Waśń dwóch rodów

Przelana krew bohatera narodowego zaciążyła odtąd fatalnym dziedzictwem nad dwoma rodami: Obrenowiczów i Karageorgiewiczów. W ciągu stu z górą lat przewija się odtąd w historii serbskiej vendetta i walka o władzę pomiędzy przedstawicielami obu dynastji.

Miłosz sprawował w Serbji władzę od 1815 do 1839 roku, noczem rzekł się jej na rzecz swego syna, Milana I-go. Ten ostatni rządził jednak tylko kilka miesięcy, gdyż władzę objął rodzony brat jego, Michał I. — Rządził on do 1842 roku, poczem musiał uchodzić przed szukającym pomsty za śmierć

swego ojca Karageorgego. Aleksandrem.

Aleksander Karageorgiewicz rządził do 1858 roku. Na widowie znowu wypłynął sędziwy Miłosz Obrenowicz i osadził na stole książęcym ponownie syna swego Michała II (1860 r.). Michał panował tylko 8 lat poczem został zamordowany za sprawą wygnanego Aleksandra Karageorgiewicza. Mimo to władzę objął nie Aleksander, a syn zamordowanego Michała, Milan II. Rządził on do 1889 r. przekazując następnie tron synowi Aleksandrowi I Obrenowiczowi (1889 — 1903)

Masakra 1903 r.

W międzyczasie (1858 — 1903 r.) przedstawiciele rodu Karageorgiewiczów jedli gorzki chleb wygnania zagranicą, czekając wciąż pomyślniej okazji do powrotu na tron serbski. — Aleksander syn Jerzego Czarnego umarł, pozostawiając syna Piotra. Piotr wychowywał dwóch swych małoletnich synów: Jerzego i Aleksandra (właśnie zamordowanego w Marsylii) i czekał.

Rządy niedołężnego Milana II a jeszcze bardziej rządy jego syna Aleksandra Obrenowicza budziły w narodzie serbskim głębokie niezadowolenie. Aleksander, chorowity i niepoczytalny, absolutnie się nie liczył z potrzebami i uczuciami swego narodu. Szczególnie oburzało

serbów małżeństwo Aleksandra z dworską kurtyzaną, starszą od króla o 13 lat, wyuzdaną wdową Dragą Maszin (1900 r.) i ogłoszenie następcą tronu brata Dragi, Nikodema Luniewicza — łatwo zrozumieć, że miara się musiała przebrać. — W łonie armji serbskiej utworzono spisek. W nocy z 10 na 11 czerwca 1903 roku, w czasie gdy Aleksander z Dragą, leżąc w łóżku, czytali sobie „o miłości“ Stendhala, grupa uzbrojonych oficerów wdarła się do sypani królewskiej i wprost zmasakrowała króla, królowę, jej braci i kilku wiernych Obrenowiczom dworaków. Podziurawione kulami i porabane szablami ciała wyrzucono przez okno na podwórze, gdzie wałyły się parę dni w poniewierce.

Masakra 10 czerwca 1903 r. zakończyła panowanie Obrenowiczów, umożliwiając jednocześnie Piotrowi Karageorgiewiczowi powrót z wygnania i objęcia władzy.

Rządy Aleksandra I.

Piotr I Karageorgiewicz, ojciec zamordowanego w Marsylii króla Aleksandra sprawował w Serbji władzę od 1903 do 1921 roku, a właściwie do 1914 roku, gdyż ostatnich sześć lat życia obłożnie przechorował. Od 1914 roku — po uprzednim zrzeczeniu się praw następstwa tronu przez Jerzego, syna Piotra — rządził w Serbji,

początkowo jako regent, a później jako koronowany monarcha, król Aleksander I Karageorgiewicz.

Krwawe fatum

Nad monarchiami głowami potomków Karageorgiego i Miłosza Obrenowicza ciążyło krwawe fatum. Panowanie ich znaczone jest krwią. Aleksander dwukrotnie uszedł śmierci szczęśliwie: 26 sierpnia 1916 roku, gdy go podczas jazdy autem na prowincji zasypano kulami (zginął wtedy płk. Dimitrijewicz) i 29 czerwca 1921 roku, gdy strzelano doń w Belgradzie. — Śmierć z rąk zamachowców miała go spotkać dopiero w Marsylii.

Kandydat do nagrody Nobla

W fińskich sferach literackich wymieniają tu jako ewentualnego kandydata do nagrody Nobla wielkiego fińskiego pisarza F. E. Sillanpää.

Sillanpää pochodzi z chłopów i w utworach swoich przedstawia przede wszystkim typy robotników i chłopów. Jednym z najbardziej znanych dzieł jego jest powieść „Życie i słońce“.

Nowopowstała w Londynie wytwórnia filmowa Toeplitza de Grand Ry zaangażowała jako reżyserów m. in. Lubitscha i Rene Claira. Pierwszy z nich rozpoczął pracę w Londynie na jesieni, drugi w styczniu roku przyszłego.

Autostrada Londyn-Konstantynopol

Wielkie autostrady transkontynentalne zaczynają i w Europie wchodzić w modę za przykładem Ameryki. Projektowana jest autostrada, łącząca Londyn via Calais z Konstantynopolem. Jeden odcinek olbrzymiej autostrady, przecinającej kontynent europejski z północy na południowo-wschód, został już wykończony na terytorjum Węgier. Jest to szosa łącząca Budapeszt z miastem Kecskemet. Otwarcie gotowej już

Wrzód na uśmiechniętem obliczu

Dwie twarze współczesnej Marsylji

Nie Paryż, a Marsylja jest akademją przestępców wszelkiego rodzaju. Nazwano to miasto bramą wypadową zachodniej Europy do Afryki i krajów lewantyńskich, ale napływają tutaj nie tylko fale ożywionej działalności w ruchu ludzi i towarów ze wszystkich państw, ale zlewają się tutaj również już oddawna dwie fale międzynarodowej przestępczości.

Jedna fala idzie z północy, składając się z szumowin wielkich miast, którym ziemia w rodzinnych okolicach zaczęła się palić pod stopami, a które tędy szukają sobie drogi do kolonji afrykańskich i do południowej Ameryki. Przeciwnie temu prądowi toczy się mętna fala, nadciągająca z południa, która prowadzi szumowiny wszystkich krajów śródziemnomorskich do byłego miasta kolonialnego fenicjan, awanturników, niebieskich ptaszków, złodziei i handlarzy żywym towarem ze wschodu, z Egiptu, ze wszystkich zakątków, o które rozbijają się niebieskie, bardzo wzburzone fale morza Śródziemnego.

W najnowszych czasach do tych awanturników przybyły dwie nowe kategorie: Międzynarodowa armja handlarzy narkotykami, specjalistów w dziedzinie przemytu opium, haszyszu, kokainy, heroiny, dla których Marsylja jest ziemią obiecaną, miastem tysiąca możliwości, gdzie niemal bez pracy można zdobyć złoto.

Drugą grupę stanowią spiskowcy, desperaci polityczni, którzy traktują Francję nie tylko jako przytułek, ale rów-

niez jako kraj największej tolerancji, gdzie w zupełnym spokoju można przygotowywać wszelkie zamachy i akty terrorystyczne, a następnie przy sprzyjających okolicznościach wprowadzać je w czyn. Wystarczy dać tylko kilka przykładów: W Marsylji koncentrują się wrogowie nie tylko faszyzmu, ale również terroryści wszelkiego kalibru. Tutaj w ostatnich czasach przygotowywano powstania, które od pewnego czasu czynią z Hiszpanji teren krwawej wojny domowej...

Szkola policji

Kto zna tę ciemną, stałe do skoku przygotowaną dolną warstwę życia w Marsylji, ten ma pojęcie o trudnościach, jakie zwalczać musi policja marsyljska, aby być panem sytuacji. — Kto spełnił swoje zadanie dobrze, jako detektyw, czy komisarz policji w Marsylji, ten posiada świadectwo, uprawniające go do służby w Paryżu. Niemal wszyscy wybitni członkowie francuskiej służby bezpieczeństwa rozpoczynali swoją karierę w Marsylji. I właśnie w tym mieście w ciągu ostatnich lat miały miejsce przestępstwa, które swoją grozą przewyższają kronikę paryską. Warto wspomnieć o gangsterach marsyljskich, których życie jaskrawo oświetliła błyskawica sprawy Stawiskiego. Kto nie pamięta mordercy Sarreta, który ciała swoich ofiar rozpuszczał w kwasie siarkowym! Albo też lekarza Piotra Lageta, który zapomocą trucizn zgładził żonę i szwagierkę! W żadnym innym mieście fran-

cuskiem — wyjąwszy Paryż — kat Deibler nie ma tak często roboty, jak właśnie w Marsylji.

Chęć użycia

Ale na pierwszy rzut oka jest to bardzo wesołe, pogodne miasto. Zbudowane na sześciu pagórkach z panującą nad miastem Katedrą, na której wierz-

Konkurs dramatyczny

Polska akademja literatury ogłasza konkurs dramatyczny na warunkach następujących:

a) na konkurs nadsyłać można utwory dramatyczne wszelkiego rodzaju (tragedja, drama, komedia, krotchwila) na pisane wierszem lub prozą;

b) utwór konkursowy należy przepisać na maszynie;

c) utwór konkursowy winien wypełnić cały wieczór teatralny;

d) na egzemplarzu utworu na deslanego na konkurs autor po mieszcza, oprócz tytułu, jeszcze wybrane przez siebie godło; godło to powinno być powtórzone na zamkniętej kopercie, która zawiera wewnątrz nazwisko i adres autora;

e) utwory podpisane prawdziwym nazwiskiem, lub pseudonimem autora, zarówno jak utwory drukowane, lub wystawione w teatrze, lub też utwory, które były posyłane na inne konkursy dramatyczne, będą wyłączone z konkursu;

f) utwory konkursowe nadsyłać należy do dnia 31 grudnia 1934 roku włącznie pod adresem Polskiej akademji literatury, Krakowskie Przedmieście 32, Warszawa. Dowodem dotrzymania zastrzeżonego terminu będzie data stempla pocztowego lub pokwitowania sekretariatu P. A. L.;

g) za najlepsze utwory jury konkursu wyznacza trzy nagrody: I-sza w wysokości 5.000 zł., druga — 3.000 zł. i trzecia — 2.000 zł. W razie, gdy żaden z nadesłanych utworów nie otrzyma I-ej nagrody, suma 5.000 zł. dodana będzie do nagród na stepnego konkursu Polskiej akademji literatury. II-ga i III nagroda przyznane będą bezwzględnie. Jury może też przyznać odznaczenia za wybitniejsze utwory nadesłane na konkurs;

h) konkurs będzie rozstrzygnięty najpóźniej do dnia 1 maja 1935 roku;

i) prawo pierwszeństwa do wystawienia nagrodzonych sztuk służy scenom Tow. krzewienia kultury teatralnej, które decyzję swą w tym względzie zakomunikuje autorowi sztuki w przeciągu miesiąca od daty ogłoszenia wyniku konkursu;

j) sztuki nienagrodzone winny być odebrane z sekretariatu P. A. L. najpóźniej w ciągu 2 miesięcy od daty rozstrzygnięcia konkursu;

k) skład jury konkursowego: pp. prezes Wacław Sieroszewski, wiceprezes Leopold Staff, sekretarz generalny Juliusz Kaden - Bandrowski, Jan Lorentowicz, Kornel Makuszyński, Zofja Nałkowska, Jerzy Szaniawski, Arnold Szyfman, Józef Śliwiczki, Kazimierz Wierzyński, Dr. Władysław Zawistowski, Tadeusz Boy-Zeleński.

chołku widnieje nie krzyż, a 20-metrowej wysokości statua Maryji Panny, patronki żeglarzy. Gdy się z północy przyjeżdża koleją, melduje się Marsylja zapachem ostrych przypraw i korzeni, słodkawymi oparami „Anisette“, podniecającego apetyt likieru lewantyńskiego, który płynie w tym mieście wprost strumieniami, i charakterystycznym zapachem szafranu, dodawanego do każdej potrawy w przesadnych ilościach. Lud mówi bardzo zabawnym, śpiewnym dżalektem, lubi hałaśliwy śpiew, a przedewszystkiem śmieje się głośno i długo. Nigdzie nie kursuje godzinie nie tyle nowych dowcipów, co w Marsylji.

Miejsce lądowania w porcie, tak często w ostatnich dniach wymieniane, nosi nazwę Joliette. Tutaj życie tego olbrzymiego miasta handlowego tętni jeszcze barwniej i żywiej, niż w Hamburgu, czy Liverpoolu. Na przestrzeni wielu kilometrów ciągną się wybrzeża, o które jakby opierają się niezliczone statki z całego świata, przedewszystkiem te, które są własnością największego towarzystwa żeglugi we Francji, t. zw. „Messageries Maritimes“. Z Joliette łączy się stary port, również olbrzymi co do rozmiarów, przeznaczony przedewszystkiem dla statków handlowych. Nad tym portem górują zdala dumne kontury starej twierdzy na wyspie If, której stare więzienie słynne jest w całym świecie, dzięki powieści Dumasa „Hrabia Monte - Christo“.

Droga afrykańska

Od miejsca lądowania Joliette droga prowadzi do miasta przez wspaniałą, podziwianą główną arterję Marsylji, mianowicie Bulwar Cannebiere. W porównaniu z życiem i ruchem na tej ulicy biednie nawet zgiełk na paryskich bulwarach, bowiem tutaj przedewszystkiem mieszają się z ludnością tubylczą typy egzotyczne, arabowie, naitańczycy, nuryzi, egipcjanie, tonkińscy i inni goście ze wschodu. Kawiarnia przy kawiarni, wspaniałe magazyny, restauracje, ale również ruchome kuchnie, przy których spożywać można najróżniejsze potrawy z ryb, a przedewszystkiem słynną na cały świat „honnillabaisse“, mieszaninę ryb, homarów, ostryg i krabów w ostrym sosie szafranowym, do którego domieszano sporo indyjskiego pieprzu „curry“.

Za Placem Giełdy

Z Cannebiere odgałęzia się ulica do Placu Giełdy. Jest to wciąż jeszcze wspaniała, wielkomijska Marsylja, rozległy

plac, obramowany imponującymi pałacami z budynkiem giełdy pośrodku. Ale z tego miejsca nie trzeba daleko chodzić, aby znaleźć zupełnie inną Marsylję, Marsylję grzechu i zbrodni. Wstępem jakby do tej dzielnicy są trzy budynki — lombard, szpital i więzienie. W rezultacie prawie wszystko, co się w tej dzielnicy starej Marsylji tłoczy, znajduje drogę do tych trzech jakby stanowiących całość instytucji — lata nauki przechodzi w więzieniu, a kończy żywot w szpitalu, często zaglądając do lombardu.

Rue Ravnande, a przedewszystkiem Rue Bouterie — oto przytułek wszelkich zbrodniarzy, spelunek, palarni opium i zamtuzów, stanowiących wstrętne wrzód na pozornie pogodnym, słonecznym obliczu Marsylji.

Wspaniała świta, otaczająca wóz, w którym zajął miejsce król serbski Aleksander i minister Barthou, podążyła od Joliette w radosny zgiełk powitania na Cannebiere i na Placu Giełdy. Za tym placem czatuje obca, tajemnicza, zbrodnicza Marsylja. I tutaj, na tej rozstajnej drodze, rozległy się właśnie strzały zamachowca.

F. F—g.

Marsylja, w październiku

Akademik w ogrodzie zoologicznym



Członek polskiej akademji literatury, poeta, Bolesław Leśmian, podczas pobytu swego w Zamościu często odwiedzał tamtejszy ogród zoologiczny, gdzie fotograf zdjął mistrza z pięknym lwiatkiem na kolanach.

TRUDNO OKREŚLIĆ.

— Czy pan nie wie, ile też lat ma ta znana artystka panna Y? — To trudno określić! Według tego, co mama mówi, trzydzieści. Według wyglądu czterdzieści. Według bogatej przeszłości, chyba ze sto. Według temperamentu, dwadzieścia, według inteligencji piętnaście, a według ortografji — siedem!



Król Aleksander I.

LEONID LEONOW

Na marginesie premiery „Skutarewskija” w Teatrze Miejskim

Literaturę rosyjską cechowało to zawsze głębokie ujmowanie zagadnienia życia z punktu filozofii, etyki i psychologii. — W tym duchu pisali wielcy klasycy rosyjscy doby przedrewolucyjnej.

Gdy wybuchła rewolucja, po stulaty polityki i propagandy wpłynęły w silnym stopniu na charakter rosyjskiego piśmiennictwa. Chwilowo mogło się wydawać, że sprowadziły je z drogi, wytkniętej przez genialnych twórców poprzedniej epoki.

Obawy były płonne. Nie należy się dziwić, że w chwili gdy przewrót, burząc dawną treść, usiłował tworzyć nowe formy życia, uwagę pisarzy rosyjskich pochłonęły wypadki i zewnętrzne szczegóły nowego bytu. Opisy wojny domowej i socjalnego krachu zapełniły literaturę do tego stopnia, że mogło się zdawać, iż niema już w niej miejsca na wielkie hasła przeszłości.

Ale nic takiego nie zaszło. — W powodzi dzieł, interesujących raczej jako dokumenty chwili, niż utwory literackie, nie brakło świadectw życia dawnych ideałów. Leonow, Fedin, Olesza i inni prozaicy młodego porównawczego rosyjskiego piśmiennictwa przywracali łączność z klasyczną tradycją i jej przykazaniami.

Nie znaczy to, że siła twórczą dorównali wielkim poprzednikom. Dostojewscy i Tolstoje nie zjawiają się co dziesięć lat. Ale jest rzeczą niewątpliwą, że Leonid Leonow tworzy powieść psychologiczną w ich duchu i śmiało można utrzymywać, że pod tym względem zajmuje jedno z kierowniczych stanowisk w sowieckiej literaturze.

Leonow zaczął ogłaszać drukiem swoje utwory, mając lat 23. Do roku 1925 pojawiły się drobne nawiązania fantastyczne o powiadańca p. t. „Drewniana królowa”, tatarska opowieść „Tuatamur”, stylizowany „Pamiętnik Kowiakina”, powieść chłopska „Pietuszkiński przelom”, jeden z najlepszych jego utworów oraz „Koniec małego człowieka”. Ten ostatni utwór przekonał wszystkich niedowiarków o sile talentu młodego pisarza. Leonow napisał potem jeszcze cztery powieści, zajmujące najwybitniejsze miejsce w jego dotychczasowym literackim dorobku: „Borsuki”, „Złodziej”, „Sot” i „Skutarewskij”. Twórczość Leonowa znajduje się jeszcze w stadium ciągłego rozwoju.

Pomimo widocznych w niektórych utworach, zwłaszcza w „Złodzieju”, wpływów Zamiatina, Leskowa i Remizowa, nie mówiąc już o Dostojewskim, arcydziełem Leonowa jest głęboko indywidualny. Umie wnosić w zwięzłą opowieść pierwiastki poetyckie z ich liryzmem i obrazowością. Styl jego jest nieco uroczyستی i czasami przeladowany ornamentami. Bogactwo zwrotów łączy się z ostrym dramatyzmem. Kompozycja utworów i charaktery bohaterów bardzo złożone. Konstrukcja powieści wiele kunsztowna z mnóstwem równoległych motywów. Lecz artyzm treści i myśli przewodnich jest tak głęboki, że pomimo złożonej budowy, utwory Leonowa trzymają na uwieży zainteresowanie czy-

telnika różnorodnością akcji i nie powszedniością typów.

Jak wszyscy jego towarzysze pióra, rozpoczął Leonow od tematów rewolucji. Lecz nie posiadał ani ich realistycznego obiektywizmu, ani zdolności malarskiej, mającej jedynie na celu jasne i obrazowe przedstawienie rzeczywistości.

Interesowały go przede wszystkim odgłosy wielkich wydarzeń w głuchej prowincji z jej mieszkańcami, zżartymi przez nudę i tępotę.

W „Pamiętniku Kowiakina” mamy karykaturalną rewolucję takich zwyrodniałych „obywateli”. W bliskim związku z „Pamiętnikiem” pozostaje „Koniec małego człowieka”. Leonow maluje tu zagładę inteligencji, zgniecionej przez rewolucyjną lawinę. — Bohaterem powieści jest uczonego, który stracił cel życia wśród nowych warunków. Okazało się bowiem, że nie potrzeba książek, ani naukowych badań, ale śledzi i opaku, że kultura jest zerem wobec potęgi namiętności i niszczylińskiego popędu. Leonow stawia tu po raz pierwszy kwestję sensu rewolucji. Czy polega jedynie na popychaniu ludzi ku jakiejś innej cywilizacji, zmechanizowanej i bezlitosnej?

To właśnie zagadnienie roztrząsa w „Pietuszkińskim przelomie”. „Koniec małego człowieka” kreślony jest fantastycznie ciemnymi barwami. W każdym wieku tkwi świadomość zguby i bezcelowości sprzeciwu. — „Pietuszkiński przelom” maluje wieś i naturę w stylu lirycznym, przechodzącym w rytmiczną prozę: „Tobie się kłaniam, mojej ziemi i ludowi twemu, wilczemu stadu”. Bo stadem wilków są chłopcy w okrutnej rozprawie z koniokrądem Talaganem. Starcy jedynie i chory chłopiec Aliosza są litościwi. Aliosza na rozkaz św. Jerzego zostaje przewodnikiem „wilczego stada”. Kto weźmie górę: wilcze okrucieństwo, czy ludzka litość, czło- wiek czy stado?

Kończowa myśl w „Pietuszkińskim przelomie” rozwija się w temat „Borsuków”. W powieści tej Leonow usiłuje po raz pierwszy ująć w całość rewolucję i nakreślić jej drogę, nie w ogólnikach, lecz w kolejach losu żywych cierpiących ludzi.

W „Borsukach” widzimy dwie Rosje. Jedna to krępkie mieszczaństwo, bogaci kupcy moskiewscy, konserwatyści, starym obyczajem zamykający w domu córki, piękne Nastusie i ciemniący pracowników. I córkom i podwładnym ciąży niewola, rozrywa pierś pragnienie wolnego życia, które kiełkuje już pod nieruchomą skorupą w osobach dwóch uczniów sklepów, wiejskich chłopaków, Pawła i Siemiona. Paweł ucieka do rewolucjonistów w fabryce. Siemion zostaje dla pięknej Nastusie. To wróg starego porządku, górnicy przyszłego przewrotu. Przychodzi wojna wraz z rewolucją i pochłania kupiecką mieszczańską Moskwę.

Po wielu przygodach Siemion wraca do domu na zrewolucjonizowaną wieś, gdzie wszystko wre gniewem na stary porządek i oddycha żądzą zemsty. — Nowi ludzie budują nowe formy życia.

Siemion staje na czele chło-

dów, którzy pragną wolności i „chłopskiego państwa”. Nie chcą bolszewickich porządków i chowają się po lasach, jak borsuki, od których wzięli nazwę. Siemionowi towarzyszy Nastusia.

Przez drobnostkę pokłócili się „sowieccy” chłopcy z niesowieckimi. Ale powód kłótni leży głębiej, nie jest nim łaka. — „Borsuki” to wiejska biedota, proletarij, buntujący się przeciwko miastu, temu biczowi, którym straszą go rewolucjonisci. To rosnąca świadomość wiełomiljonowego chłopstwa.

— Nas miliony — mówi Siemion i marzy: — Zebrać milion z kosami, z kołami. Myślicie może, że nas niema. Jesteśmy oto. Macie od nas chleb, siłę. — Czy zapomnieliście o tem?

W skład „Borsuków” weszła opowieść o królu Kalafacie, który chciał ponumerować wszystkie gwiazdy, przeliczyć trawy, wydawać paszporty zwierzętom po lasach. Przygnębienie ogarnęło państwo Kalafata, który zbudował wieżę do nieba i zaczął się na nią wspinać. Gdy dobiegł szczytu, krzyk wściekłości wyrwał mu się z piersi. — Wieża nie wytrzymała ciężaru Kalafata i w miarę, jak król pisał się w górę, wieża zagłębiała się w ziemię i gdy Kalafat dobiegł szczytu, okazało się, że stał znów na ziemi, która zrzucała z siebie poprostu kajdany Kalafata.

Być może, że bajka o Kalafacie miała zobrazować usiłowania komunizmu. Lecz w gruncie idea była szerzej zakrojona. Kalafat to mechanizacja, zabijająca naturę i ludzi, to zniekształcenie życia przez stemple i rogatki przymusu. Przeciwno kajdanom Kalafata wysuwa Leonow w duchu Tolstoja i Jesienina chłopstwo z jego prostotą i mądrością instynktu.

Miasto, symbol „Kalafatyizmu”, chce zniszczyć Siemion na czele zbrojnego chłopstwa. — Leonow nie zgadza się przypuszczać z anarchizmem i z zamianami przywódcy „borsuków”, ale wyczuwa w nich bliski swemu sercu pierwiastek mianowicie uczucie ludzkości. Siemion tęskni do człowieczeństwa, najcenniejszego życiowego składnika. Wprost wstrząsającym jest w „Borsukach” opo-



OSZCZĘDNOŚCI

— POCO TYLE PAPIERU?

— To jest nowe rozporządzenie, dotyczące oszczędności na papierze.

wiadanie o zbudzeniu się pod wpływem muzyki sumienia w żołnierzach, chcących zgwałcić jadącą w tym samym wagonie dziewczynę.

Prawdziwe życie to marzenia, tęsknota za prawdą, porywy i cierpienia. Zdarzenia zewnętrzne są jedynie słabym odbiciem przeżyć wewnętrznych. W „Borsukach” wypadki zewnętrzne nie tyle kształtują psychologię bohaterów, ile są nią wywoływane. Głębokie zainteresowanie się jednostką ludzką, wysunięcie na pierwszy plan duchowego życia w „Borsukach” to nowe zjawiska w literaturze powojennej Rosji. Jeszcze silniej występuje motyw psychologiczny i indywidualny w następnej po „Borsukach” powieści Leonowa „Złodziej”. Aliosza w „Pietuszkińskim przelomie”, Siemion w „Borsukach”, „wilcze stado” chłopów — wszyscy szukają „przewodnika” idei, kierującej jednostką i narodami, nadającej sens życiu. Kierownika takiego nie posiada bohater „Złodzieja” Większin.

Żyje na „dniu” wśród bankrótów życiowych, pożeranych przez namiętność i mękę upadku. W ciasnym okropnym kole ludzkie ci szarpia się, kochając i nienawidząc jednocześnie. — Szukają prawdy i miłości.

— Najlepszy wymysł dawnej ludzkości, to Bóg i miłość — mówi jeden z nich.

W powieści ściera się dwa poglądy: dla jednych celem wszelkiego istnienia, najwyższą jego wartością są wysiłki, cierpienie, dusza. Drugi utrzymuje, że „rodzaj ludzkości należy urobić na jeden wzór i należy zniszczyć piękno, żeby usunąć z życia nieszczęście”.

Leonow widzi właśnie piękno w swoistym indywidualizmie. Gdy jednemu z bohaterów powieści proponują opis czegoś pożytecznego dla społeczeństwa odpowiada z oburzeniem:

— A jeśli mnie bardziej po- ciąga tajemnica istnienia?

O te właśnie „tajemnicę istnienia” potrafi wciągnąć Leonow w swych powieściach. Z jednej strony widzi głupotę, złość i po- dłość nędznych dusz w osobie Czerwiakowa w powieści „Un- tiliowski”, a z drugiej w boha- terze „Białej nocy”. Palczykow- wie pierwiastki człowieczeń- stwa walczą zwycięsko z ciem- ną siłą namiętności i pokus.

Pierwszą syntezą idei, rozru- conych w utworach Leonowa są „Opowiadania o niezwyk- łych chłopach”. Głuchy Iwan, który nie wie, co to miłość i szczęście, zostaje zamordowany przez wieśniaków zamiast ko- wała koniokrada, bo takich, jak Iwan, jest we wsi wielu, kowal- tylko jeden. I Iwan staje się ofi- arą, złożoną na ołtarzu kolek- tywnego pojęcia sprawiedliwo- ści.

Prawa społeczne są fatalne dla jednostki. Prawda indywi- dualna nie zgadza się z celami kolektywu. Walka pomiędzy je- dnostką a zbiorowością nigdy nie była tak zaciekła, jak obec- nie. Istota zaś sprawiedliwości polega na uzgodnieniu intere- sów jednostki z celami ogółu. Wtedy zwyciężona stanie się ofi- arą Iwanów.

Do takiego rozwiązania usi- łuje dojść Leonow w powieści „Sot”. Trudno powiedzieć, co- tu jest jego przekonaniem, a co

pragnieniem spełnienia socjal- nego nakazu chwili. Leonow ni- gdy nie odznaczał się stałością ani jako człowiek, ani jako pi- sarz, zdradzając pewną zdol- ność przystosowania się do „ge- neralnej linii”. — Zresztą w „Sot” i momenty literackie z- rują nad tendencją.

Pisarz porusza tu zagadnie- nie „nowej Rosji”, interesują- cy go wciąż antagonizm miasta i wsi.

Na dalekiej północy stoją wśród lasów pustelnie staro- wiczków i ubogie wioski. Do- tego królestwa starych obyczaj- jów i niezłomnych tradycji w- dziera się nowe życie. Rewo- lucja sieje walkę, młodzi przy- noszą z miasta nowe groźne ha- sła. Moskwa przypieczętowała los „Sot”. Potrzebny jest mia- stu papier. W lasach powstają fabryki celulozy pod kierowni- ctwem inżyniera Burago. Robo- townicy komunisti mają przy- wódcę Uwadiewa. Na czele młó- chów, których pustelnie mają- ulec zagładzie, staje były oficer Wisarjon. W głowie jego po- wstała szalona myśl: trzeba zni- szczyć nie tylko komunizm, lecz całą cywilizację, która go zro- dziła.

Na co światu cywilizacja z- jej oszukańczym bliznetem. — Niech goły człowiek znów żyje na gołej niezabudowanej ziemi. Konieczny jest ponowny najazd barbarzyńców. On sam chce o- degrać rolę Atylli i zatopić we- krwi stary świat. Na brzegach „Sot” toczy się mordercza walka. Komunisti walczą z en- tuzjazmem i zaparciem. Uwa- dziew, Burago — to ludzie z że- laza. Z radością złączyli swoje- ja z istotą ogółu. Byłoby to rozwiązanie wiecznego spo- ru?

Pisarzowi brak odwagi na ka- tegoryczną odpowiedź. Woli po- kazywać i opisywać. Mówi, że w ludziach rewolucji żyje nie- pohamowany pęd do stwarza- nia. Opowiada o napotykanym przez nich przeszkodach, „Sot” to Rosja: miliony ludzi, szuka- jących prawdy, bolszewicy, usi- łujący ujarzmić rozpętane ży- cie, nędzne lepianki na urodzaj- nej, pełnej bogactw ziemi, prze- strzeń, moc, nieograniczone mo- żliwości — i chleb napoły ze- słomą, głód i nędza, poniżenie i nieograniczona władza, okru- cieństwo i gwałt i zwierzęce o- byczaje. Kiedyż zawita spokój?

I „Sot” pomimo oficjalnego optymizmu przepelnia niepo- kój i pragnienie prawdy.

— Niema cięższej pracy, jak- przejrzeć człowieka — mówi Firsow w „Złodzieju”.

To „przeoglądanie” stanowi- właśnie zadanie Leonowa. Wra- ca wciąż do tego, co zdaniem Tolstoja, jedynie usprawiedli- wiało istnienie sztuki — do za- gadnienia moralności.

Źródłem twórczości Leono- wa jest analiza wewnętrznego życia. Twórczość to pełna wzru- szeń i usiłowań dotarcia do „ta- jemnic istnienia”. Nawra a do „wielkiego stylu”, będącego nie- gdyś chlubą rosyjskiej literatu- ry. Pomimo wszelkich „nowi- nek” jest Leonow najbardziej „tradycyjnym” z sowieckich pisarzy i w obecnej chwili naj- wybitniejszym „dziedzicem” hu- manistycznego ducha rosyjskie- go piśmiennictwa.

M. Słonim

Krzyżowa droga miłości

Nowa powieść gubernatora Kalifornii, Uptona Sinclair'a

Wymieniając najwybitniejszych pisarzy Zachodu, którzy zdecydowanie stoją po stronie „wyzyskiwanych przeciwko wyzyskiwaczom“, padło również z ust Karola Radka, na ostatnim kongresie pisarzy sowieckich, głośne nazwisko Uptona Sinclaira. Obok płomiennego bojownika rewolucji Barbusse'a, natchnionego, wielkiego Rollanda, Shaw'a i Gide'a — stanął popularny amerykański pisarz, który na dodatek, niedawno — ale oczywiście jeszcze przed kongresem pisarzy sowieckich wybrany został gubernatorem Kalifornii, niejako więc uczestnikiem rządu.

Nie była to wprawdzie zupełna niespodzianka. Deklarując się jako zwolennik prezydenta Roosevelta i jego planu leczenia kryzysu, zerwał Sinclair z partją socjalistyczną (wystąpił czy też został relegowany), do której przez długie lata należał.

Nietylko jednak książki Sinclaira, cieszące się na całym świecie taką masową popularnością, kwalifikują pisarza, jako uczciwego i zdecydowanego sojusznika klasy robotniczej. — Nie było oświadczenia, ani też jakiegokolwiek o większym znaczeniu protestu przeciwko wojnie, reakcji czy faszyzmowi, pod którym nie figurowałoby nazwisko głośnego Uptona. — Nie było kongresu, zjazdu czy konferencji, zainicjowanych przez obóz marksistowski, do których Upton Sinclair nie zgłosiłby swego akcesu. — Takich książek, życia — i tego rodzaju działalności literackiej — nie mogły przekreślić ostatnie wyuczyny, ukoronowane przystąpieniem do partji demokratycznej St. Zjednoczonych, dzięki któ-

rej się, nał pisarz po gubernatorski fotel. Stwierdził to stał nowożytny Radek. Dość bez powoływania się na całe życie i działalność Sinclaira — przeczytał jedną z ostatnich jego powieści „Krzyżowa droga miłości“, a by przekonać się o słuszności stwierdzenia Radka.

„Krzyżowa droga miłości“ — to wielka 700-stronicowa powieść o charakterze autobiograficznym, w dwóch zagadnieniach, opracowanych w powieści, odbija się wyraźnie indywidualność Sinclaira. Jedno — to Sinclair, jako pisarz, stosunek do swojej pracy i powołania, drugie — to ustosunkowanie się do miłości, kobiety i małżeństwa. Oba tematy, autobiograficzną szczerością wzajemnie powiązane, z całą plastycznością odsłaniają osobowość pisarza, już nietylko prawdziwego sojusznika klasy robotniczej, ale jednostki, nawskroś socjalistycznie uświadomionej i to nietylko jeśli chodzi o sferę przekonań politycznych, ale, co ważniejsze, w swoim życiu wewnętrznym, prywatnym, w pojęciach etycznych i moralnych, słowem w całej indywidualności.

Sinclair — w powieści — Thyrsis — to nie obdarzony zdolnościami literackimi młodzieniec, który wykorzystując talent, dąży do jaknajwygodniejszego usadowienia się w rozporządzającym jeszcze szerokimi możliwościami społeczeństwie mieszczańskim. Zdolności jego to zarazem oryginalna wielka indywidualność pisarska, która wbrew wszelkim wygodom, gustom publiczności i przede wszystkim korzyściom materialnym — toruje sobie zupełnie nową, własną drogę. Głębokie, najzupełniej uzasad-

nione przeświadczenie o wartości swego talentu, pozwala zwycięsko opierać się najbardziej upokarzającym niepowodzeniom i rozczarowaniom. Cała gorycz najtrudniejszego na świecie zawodu pisarza zwała się na młodego Sinclaira. Osiągając pewne konkretne cele, jak np. wydanie książki, dowiadywał się młody człowiek, że to wcale nie jest równoznaczne z powodzeniem. Zaczyna się nowe piekło pracy, cierpienia i goryczy, któremu nie nie pomaga uznanie kilku wybitnych jednostek. Ten szczerzy, bezwzględny stosunek do własnej pracy i powołania nosi na sobie wybitne piętno antymieszczańskości moralności i ustosunkowania się do pracy wogóle, w której najistotniejszy jest jej społeczny charakter t. j. jej społeczna użyteczność i wartość. Praca literacka Sinclaira, — to dążenie do obsadzenia najwłaściwszej komórki w organizmie społecznym. Stąd płynie ta bohaterka wytrwałość i niezmordowana walka z przeciwnościami. Stąd również bezwzględność i bezkompromisowość w ocenie swojej działalności i jej rezultatów. Pogłębieniem społecznej wartości tej pracy — jest również jej idealizm. Zmagania młodego pisarza, z najstraszniejszym wrogiem człowieka t. j. nędzą materialną, wprost z głodem, nabierają w opowieści cech bohaterkiej niezłomności. To już nie bierne cierpienie, lecz walka wybitnego człowieka, o takie a nie inne i rzeczywiście należne mu prawo i źródło bytu.

Czar nowego życia i innej moralności bije również z młodej i pięknej miłości Thyrsisa i Corydon. Pierwsza zaleta tych uczuć, to bezwzględna i rozumna szczerłość. Thyrsis marzy o pracy literackiej, o książkach, które chce i musi pisać i wyraźnie oświadcza u początków miłości, że z tej drogi nigdy nie ustąpi, że całe życie dążyć będzie tylko do tego, aby zdobyć pewną niezależność i spokój, który pozwoli mu pracować! —

Doskonale oboje rozumieją, że takie podejście do życia musi w konsekwencji wywołać pewien egoizm i obojętność w stosunku do zewnętrznych warunków, — troski o polepszenie bytu, zabezpieczenie rodziny i t. p. A jednak miłość Corydon, to nietylko zbanalizowana już nieco zdolność kobiety do poświęcenia się, a właśnie ukośnienie w mężczyźnie, tego, co w nim jest najlepsze, tej właśnie niezłomnej woli i zdolności twórczych. Prawdziwie ludzka głębia i mądrość tych uczuć, decydują o wiecznej trwałości i młodości ich związku, przyczynia się jednocześnie do zwycięskiego odpięcia tych wszystkich przeciwności cioci i trudności, jakie przynosi życie wogóle a pożyte dwojga ludzi w szczególności.

I tu największym wrogiem okazuje się nędza. Wieczny niedostatek, wieczny brak pieniędzy na najpilniejsze potrzeby torturują tych dwoje ludzi z jakimś piekielnym uporem i złośliwością. Po drugiej, trzeciej książce, po nieudanej premierze sztuki teatralnej, kiedy beznadziejnie gasną wszystkie niemal nadzieje, życie w tych warunkach staje się nie do zniesienia.

Obojętność czy egoizm pisarza, który w chwilach najwyższego zniechęcenia i samotności żony, ucieka prosto z domu, zamykając się nad swoją pracą, przepelniając kielich tak, że oto — zdaje się — mała, samotna Corydon, załamie się pod przemożnym ciężarem tego twardego życia. Kobieta w małżeństwie Corydon tęskni: za innym, normalniejszym życiem, ładniejszym zegarem, firanką czy serwetką. Wpatrzonemu w swój cel pisarzowi łatwiej jednak znieść te wszystkie braki. A jednak i Corydon się nie poddaje. Przechodzi ciężką chorobę, operację — przechodzi miłość, i pragnienie ucieczki od tego rodzaju życia. I w ostatniej scenie — przyznaje w ramionach męża, że oni dwoje najlepiej się przecież rozumieją.

Takie wzajemne zrozumienie — to najdoskonalszy dowód ich miłości. Pojętej już nietylko jako wzajemny pociąg fizyczny, odpowiedniość, czy zgodność charakterów i poglądów, ale przede wszystkim ja-

ko wspaniała, nierozdzielna wspólność życia, w której oboje w nieznośnym, nieustannym ogniu cierpień, trudów i goryczy stają się dla siebie nawzajem niezastąpionymi towarzyszami i przyjaciółmi.

Jeżeli przyjąć jako kwalifikację nowej prozy, postulat realizmu socjalistycznego, połączonego z rewolucyjnym romantyzmem, to bezwątpienia książka Upt. Sinclaira w zupełności tym wymogom odpowiada.

Realizm np. w scenie porodu, operacji, pijaństwa, pożycia małżeńskiego — znajduje swoje dopełnienie w socjalistycznym ujęciu zagadnienia pracy i stosunku człowieka do swojej pracy, oraz w takim samym rozwiązaniu spraw miłości i po życia małżeńskiego.

Rzetelnej wartości autobiograficznej książki Sinclaira nie umniejsza żaden urzędowy fotel. Oto fakt, któremu zaprzeczyć niepodobna.

Rafał Len.

Manewry armji brytyjskiej



Oddział żołnierzy w maskach przeciwgazowych

Strejk włóknarzy w Ameryce



Guardja narodowa bagnietami i rewolwerami rozpedza demonstrację strejkujących.

Fragment uroczystego pochodu



z okazji 300 rocznicy przyłączenia Alzacji do Francji.

Z Cyklu reportaży „Głosu Porannego”

ŁÓDŹ W NOCY

Noce nie są tak okrutne, jak dnie, które bezlitośnie docierają do najtajniejszych kątów i zdzierają zasłonę z wszelkiej brzydoty.

Noc jest litościwsza. Kładąc się na kosztlych szarych domach do snu, pieszczotliwie otula w swój miękki czarny płaszcz, zarówno piękno, jak i ohydę, zamieniając również krzykliwą biel płotów drewnianych w kolor miły oczom. Nocą nawet tak straszne miasto jak Łódź, jest piękne, tak piękne, jak zęcznie szminkowana kobieta niepierwszej młodości, której zwiótczałe ciało w świetle lamp elektrycznych wygląda młodo i czarująco.

Lipy kwitną

Ten cud istnieje w środku miasta: kwitnące lipy. Nos świadzi jeszcze od odoru cuchnącego ryszotku, a tu odrazu ciężki, słodki zapach kwiecista lip, stojących wzdłuż strony frontowej parku Poniatowskiego. — Kiedy lekki wietrzyk przewiewa przez wierzchołki drzew, liście mieniają się i szeleszczą. A światło latarni ulicznych wycharowuje na nich jakiś złoty blask.

Idę pod drzewami i wietrzę nosem niby młody pies. Prowadząca wzdłuż tej cudownej drogi twarda kamienna ulica wydaje się być złą marą, wrażenie to umacnia stromy i okropny w swej czerwoności mur fabryczny.

Na ławkach w cieniu lip siedzą zakochane pary, szeleszczące pary kochanków: skoro się koło nich przechodzi, udają, że oni tu tak sobie tylko siedzą i rozmawiają o czymś innym, co wszystkie uszy usłyszeć mogą.

Przed jedną z tych ławek stoi dziewczyna, wysoko podnosi ramiona i mówi do swego kochanka: — Ach, gdyby nie te lipy pachnące.

— Tak, mała dziewczynko, gdyby nie lipy pachnące, to pewno nie stałoby się. Wspomnienie kwiecista lipowego będzie dla ciebie kiedyś usprawiedli-

wieniem, dobrze ci będzie, myślar, że właściwie kwiaty lipy ponoszą winę...

Przy rogu ulicy

Przy rogu ulicy stoję o północy. Rozwalony asfalt leży przedemną niby rozpruty brzuch jakiegoś potwora. Pochyleni nad szynami mężczyźni scalają je przy pomocy niebieskiego śpiewającego płomienia w kształcie języka. Na ścianach domów tańczą dziwne alrauniczne postacie. Są to cienie ludzi pracujących nad spawaniem szyn. Szczyt domu z naprzeciwka zdaje się być z białego marmuru, jakby nie był wcale szczytem beznadziejnie szarego domu, lecz należał do letniej willi nadmorskiej.

Jak łatwo jednak nas oszukać. Wystarczy jeden jaskrawy snop światła, aby świat zaczął rować.

Godzinami można stać o północy przy rogu ulicy. Tu słychać jak serce miasta bije. — A w dali rozbrzmiewa jakiś szum, jakiś śpiew.

Pośrodku toru policjant z szerego rozstawionymi nogami. — Od czasu do czasu podnosi białą pałkę, by przepuścić zdążający do remizy tramwaj o zielonym, lub czerwonym numerze. W tej chwili głośno zaklął, bo przejechał właśnie samochód w warjackim tempie, a on nie zdążył zapamiętać numeru. Pijany przechodzień usiłuje śpiewać, ale pieśń jego jest słaba, jak dziecko.

Nie śmieć się do mnie, dziewczyno!

A kiedy gasną światła — pozostają wtedy jedynie niebieskie śpiewające płomienie tramwajarzy. Do nich ciągle schodzą się dziewczęta. Są one jak śmy fruujące dokoła lam-

py. Mimo to nie lubią stać w świetle. Niekiedy spostrzeżenie się dopiero wtedy, gdy jakiś głos szepcze w ciemności:

— Chodź ze mną, chłopczku!

— Nie śmieć się do mnie dziewczyno! Mam tylko dwadzieścia groszy w kieszeni, a miłość nie dla człowieka o takim majątku — odpowiadam.

Lecz dziewczynia nie zna się na poezji. Nie lubi nawet wierszy. Skąd jej do wierszy miłosnych.

— Kiepski warjat, cholera! — reaguje dziewczynia i idzie dalej w poszukiwaniu „gościa”.



— Czy mam sobie na dzisiaj wieczór oczyścić zęby?

— Nie, nie potrzeba. Idziemy do teatru na dramat, nie będziemy się przecież śmiać.

NAJLEPSZE LEKARSTWO

— Czy doktor zrobił coś, abyś prędzej przestał chorować?

— Owszem.

— Co?

— Powiedział, że będzie liczyć nie za całą kurację, a za każdą poradę oddzielnie.

W lokalu nocnym

Firanki ścielnie ściągnięte. Światło dzienne uważane jest za niepotrzebny intruza. Ci ludzie łakną nocy. Chcą nocy nawet za dnia. Dlatego firanki są tak ścielnie zsunięte.

Są tylko niebieskie i zielone światła, przez co koniec palącego się papierosa wydaje się być z fosforu. Zjawia się kelner. Zamawiam czarną kawę. Człowiek we fraku żałuje. W nocnym lokalu nie można żądać tylko czarnej kawy. Nie, to nie. Nie zamawiam niczego.

Już krzyczał francuska harmonja. Skrzypek w rytmie tanga wciska się pomiędzy stoły, grając melodie gościom do ucha. Kilka par zaczyna tańczyć.

Najelegantszymi ludźmi są mężczy i żeński gigolo, no i kelnerzy.

Przy zasłoniętym oknie dudni jazzband. Po ukończeniu tańca kelnerzy przynoszą napoje. A potem znów się tańczy. Nic więcej. Tak bezbarwne jest życie nocne, tak jałowe i monotonne.

To nie wszystko? Cóż oprócz tańca i wódki może być?

Wszyscy tu razem jesteście pożałowania godni! Tancerki, grajkowie i kelnerzy ciężko pracują na swój chleb, a ci drudzy, którzy tu szukają zabawy, są o wiele jeszcze biedniejsi. Są do tego stopnia biedni, że sobie miłość kupować muszą. Załami was, zblazowane, niewyspane twarze!

Dzielnica przestępców

Czy istnieją Bałuty, czy też nie mamy Bałut?

Kto nie zna miasta w nocy, nie uwierzy, jakie ono powszednie, mimo wszystkie tajemnice. Przeszło godzinę chodzę już po ciasnych brudnych

zaułkach, a nic się nie dzieje. Ulice są puste. Najwyżej jakiś chudy zalekniiony pies, kilka głodnych miauczających kotów. I tu domy posiadają tabliczki z numerami, i tu świecą lampy. A tam, gdzie ich niema, tam jeszcze ciszej, jeszcze samotniej. Kroki wywołują głuchy odgłos. Mam wrażenie, że chodzę w ciężkich, górskich butach.

Stop. Strzały! Naprawdę, strzały! Ale daleko stąd, może w drugiej, trzeciej ulicy. Biegę. Obecnie jestem tam, gdzie jak mi się zdawało, padły strzały. Lecz nic nie widać.

Wstępuję do szynku. Lokal, jakich przed wojną mieliśmy wiele i jakich dziś jeszcze dużo na peryferjach. Oprócz dwu pijanych i grubej właścicielki nie zastaję nikogo. Dopiero co wyszedłem, a mi ją mnie samochód pogotowia ratunkowego.

Tak tu jest w Bałutach: sły- szy się jedynie jakieś strzały, widzi się najwyżej pędzący samochód pogotowia. Ale kiedy się rano gazetę bierze do ręki, mówi się znowu:

— Dzielnica przestępców!

Świt

Pierwsze światło młodego dnia — to trucizna, przesiąkająca człowieka do krwi. O świcie możnaby samobójstwo popełnić. Tak rozpaczliwie trzęsą, tak okrutnie brutalną jest ta godzina.

Ludzie o żółtych twarzach o zaspanych oczach wloką się wzdłuż szeregu domów. Prysnęło wszystko piękno, wszystkie czar, wszystka tajemnica.

Nadjeżdża pierwszy tramwaj. Wsiadam. Nie wiedziałem, że tylu ludzi rano wstaje. Tramwaj przepełniony jest robotnikami, udającymi się do pracy. Przeważają kobiety. Siedzą w skromniusińskich sukniach, owinięte w jeszcze skromniejsze chusty. Ale ich twarze są pogod- ne, jasne. Pałną czystością i mydłem. Mógłbym je poglaskać te czyste kobiety.

Jakób Kowal.

WILHELM LICHTENBERG

Zazdrość i logika

Paweł należy do kategorii tych zazdrośnych mężczyzn, którzy kobietę potę kochają i zaślubiają, aby mieć obiekt do zazdrości. U niego obawa o Paulę jest takim nieodłącznym objawem, jak zarost, apetyt i trawienie. Zazdrość jego należy do mechanicznych funkcji organizmu. Naogół cierpi on pod wpływem trawiającej go zazdrości — nie może się jej jednak pozbyć, tak, jak nie może powstrzymać wzrostu brody. Zachodzi tylko jedna różnica: Brodę goli on pedantycznie, zazdrości o Paulę nie usuwa, przeciwnie obserwuje jej powiększanie się.

Paula wyszła zamyślona po to, aby zdradzać męża. Jest mu wierna i ta wierność jest również u niej czymś zupełnie naturalnym, czemuś, co zrosło się z całym jej istestwem. Jako żona — uważa to za nieodzowny objaw uczciwej kobiety, nie zdając sobie nawet sprawy z tego, że mogłoby być inaczej.

Paweł nie miałby więc najmniejszej przyczyny do zazdrości, mógłby spokojnie spać i spokojnie pracować. Jego Paulę pozostałaby niezmienną i

mu w jego zimmem atelier. — I w dodatku pewnie wiele godzin... Wynikiem tych posiadzeń jest twój katar...

— Pawle!

— Milcz — grzmi dalej małżonek. — Nie zaprzeczaj najlogiczniejszym na świecie faktom! I poco człowiek się ożenił, by się w końcu przekonać, że najdroższa towarzyszką życia składa potajemne wizyty takiemu fajdakowi Alfredowi!

Paula wchodzi do pokoju męża i prezentuje mu swą nową suknię.

Paweł marszczy czoło i ponury grymas skrzywia jego twarz. Wygląda teraz, jak piłka nożna, z której wypuszczono powietrze.

— Piękna? — pyta Paula po chwili wyczekiwania.

Paweł zaciska pięści i wybuchając wreszcie głosem pełnym rozpaczy:

— Piękna, bardzo piękna suknią! Liljowa?! — nieprawdaż?

— Tak, liljowa. Dlaczego to tak podkreślasz?

— Hm... sukni... Paweł mru czy coś głosem tygrysa. — Liljowy kolor... bardzo wyrafinowany pomysł, bardzo...

— Liljowa. — coraz dobitniej powtarza Paweł to jedno słowo.

— Tak, liljowa... jest to kolor obecnie najmodniejszy. — A pozatem uważam, że jest mi z tem bardzo do twarzy.

— Nie dlatego, że ci jest do twarzy, wybrałaś taką suknię! Nie! Czy chcesz ze mnie zrobić idiotę? Wszak dobrze wiem, że Ryszard ma w swym pokoju żółte tapety...

— Co mają wspólne tapety Ryszarda z moją...?

— Milcz! To przecież zupełnie jasne. Liljowy kolor dosko- nale harmonizuje z żółtem tłem! A ty wybrałaś dlatego ten kolor, aby w pokoju Ryszarda lepiej się prezentować. Poto się zżłowiek żeni, aby małżonka dostosowywała się do tapet takiego draba Ryszarda!

Pewnego dnia Paula nie jest już wierną małżonką. Jak naj- wierniejsze służące, gdy je chle- bodawcy niesłusznie podejrzewają, stają się potem naprawdę złodziejkami — tak i Paula usłuchała czułych szepców pewnego młodego człowieka, pięk- nego Ottona i padła w jego ramiona. Nie dlatego, że go kocha, lecz dlatego, że zazdrość męża pogrążyła ją w rozpaczy. Była już beznadziejnie, bezradna.

Paweł naturalnie nie ma o tem zielonego pojęcia i nawet

przez myśl mu nie przychodzi, że żona go zdradza. Przeciwnie od kiedy na drodze życia Pauli stanął Otton — Paweł rzadko kiedy wybuchał swoją zazdrością. W ostatnich czasach był on jakoś dziwnie spokojny i rozsądny.

Ale pewnego dnia pękła bomba: Pewnego dnia zastaje ją w ramionach Ottona i widzi, jak ten całuje jego żonę, która wcale się temu nie opiera.

Nie namyślając się długo Paweł poczęstował uwodziciela siarczystym policzkiem. W najwyższym uniesieniu krzyczy:

— Jak mógł się pan na to odważyć, bezwstydniku?! Jak mógł pan całować kobietę, która się przeciw temu rozpaczliwie broni?

Po chwili bierze żonę za rękę i jak małe dziecko odprowadza ją do domu.

Paula płacze. Ale Paweł łagodnym, cichym głosem ją pociesza:

— Nie martw się, moje dziecko! Gdybym sam nie widział, jak uległaś przemocy tego brutal- nika, który cię pocałował — był bym naprawdę sądzą, że mnie z nim zdradzasz. Na szczęście jednak na własne oczy się przekonalem, jak bardzo mogę liczyć na twoją wierność i przy- wiazanie.

CUDA ISTNIEJĄ

Falszywi prawdziwi fakirzy —

Wśród „cudów“ indyjskich fakirów niebrak oszukańczych „tricków“, obliczonych na ludzką łatwowierność, opartą na ciemnocie. Nie ulega jednak wątpliwości, że wpływ hipnotyczny kapłanów stwarza fakty i zjawiska, budzące podziw i trwogę.

Skorpjony

Gdy pewnego dnia kręciłem się po okolicach Bombaju, zbliżył się do mnie jakiś mag i szepnął:

— Skorpjony, sahibie, żywe skorpjony! Mogą cię zabić!

I zanim zdobyłem się na jakąkolwiek odpowiedź, otworzył rękę, z której zaczęły się sypać skorpjony. Skóra, ścierpła na mnie. Wiem coś o zdolności hindusów do sugestjonowania i hipnozy. Wiem również, że nikt nie może utrzymać w zaciśniętej dłoni 30 skorpjonów. Ale bądź co bądź obecności skorpjonów nie można było zaprzeczyć. Niektóre, widocznie podrażnione, wysuwały jadowite żądła, inne zaczęły wlażyć na mnie. Nie mogłem zrozumieć, skąd się wzięły.

— Sahib nie lubi skorpjonów? — szepnął czarownik.

— Nie! Usunij je!

Wyrzekł coś po hindusku. — Skorpjony natychmiast uszuchały tajemniczego rozkazu i zatrzymały się. Fakir wymówił nowe zaklęcie. Skorpjony rozpoczęły ponowną wędrówkę. Przeliczyłem „mille“ gady. Było ich 27.

— Zabieram je — rzekł hindus.

Zjął swój turban, wyciągnął z niego białą chustkę i zaczął spokojnie zbierać w nią skorpjony. Przysiadłem na skale, oszołomiony przygodą.

Imię narzeczonej

Fakir zbliżył się uśmiechnięty:

— Widzę przyszłość — rzekł — za jedną rupję.

— Nic z tego.

— Bogowie nie kłamią.

— Niewiele ci pomogli — zapkiłem.

— Mnie mało potrzeba, sahibie. Ani domu, ani odzieży. — Jedynie nocleg.

— Dam ci pół rupji.

— Sahib da więcej. Niech będzie na początek pół rupji.

Wyrzekł jakieś zaklęcie. Ale nie przejąłem się nim.

— Czytam w myślach sahibia

— rzekł hindus. — Jeżeli chcesz, napiszę na papierze imię miłej dziewczyny.

— Czy piszesz po angielsku?

— Jedynie imiona. Dalej, sahibie, pomyśl o ukochanej.

Pomyślałem o Olive Pinchin.

Była to moja bratowa, przebywająca w miejscowości, odległej o 5.000 klm. W Indjach nigdy nie była i imienia jej nikt tu nie mógł znać.

Nie namyślając się ani chwili, fakir nakreślił na papierku, imię i nazwisko mojej bratowej!

Oniemiałem ze zdumienia. Schowałem papier dla późniejszego sprawdzenia, gdyż w pierwszej chwili wydało mi się, że napis był złudzeniem pod wpływem hipnozy. Lecz nic podobnego. Napis był wyraźny. Czytałem go później nieraz.

Drzewo na rozkaz

Fakir oddał się. Poszedłem w kierunku miasteczka ulicą pomiędzy dwoma rzędami nędz-

nych lepierek, pełnych kobiet. Meżowie ich pracowali w pobliskiej fabryce. Na placu, odgrywającym rolę rynku, stało mnóstwo bawołów. Poganiacze tych zwierząt mniej znaczą w Indjach, niż psy. Pod ścianami chat siedzieli sprzedawcy leków, cudotwórcy, wykonujący na miejscu zabiegi lecznicze. Zatrzymałem się, śledząc ich praktyki. Nagle zbliżył się do mnie wyschnięty jak mumja fakir. Trzymał w ręce kawał gliny w kształcie cylindra.

— Stworzę zaraz drzewo — rzekł.

Słyszałem już wiele o tych w mgnieniu oka wyrosłych drzewach mangowych. Ma to być sztuczka, oparta na sugestji.

— O ile z twej gliny wyrosnie drzewo, okryte liśćmi i kwiatami, otrzymasz rupję — rzekłem.

Fakir położył trzymaną w ręku kawał gliny na środku ulicy, wykonał kilka poruszeń ręką i z gliny strzeliło w górę pięk-

ne drzewo. W moich oczach rozwijały się z pąków liście i kwiaty.

— Pomocaj sahibie, czy drzewo jest prawdziwe.

Dotknąłem drzewa. Przyglądałem mu się podejrzliwie i znowu dotykałem. Prawdziwość jego zdawała się nie ulegać wątpliwości.

Mucha

Fakir szedł za mną.

— Jeszcze jeden cud, sahibie.

— Dobrze.

Wyrzekł jakieś zaklęcie, podnosząc ręce do góry. Następnie kazał przynieść naczynie z naftą i oblał się nią od stóp do głowy. Przytknięto zapałkę i fakir stanął w żółtawo-niebieskich płomieniach. Stałem jak wryty.

Nagle stało się coś niezwykle go. Podczas gdy fakir płonął, dokuczliwa mucha (siadła mi na szyi i poczęła kąsać. Bezwiednie uderzyłem się po szyi. Mucha uciekła a wraz z nią i odrętwienie, wywołane bezwąt-

pienia hipnozą. Fakir nie mógł ukryć przykrego zdziwienia, widząc, że oprzytomniałem. Zapach nafty, jaki poczułem przedtem, był najwidoczniej skutkiem hipnozy. Łachmany na ciele fakira były mokre od wody.

Żywcem pochowany

Oddaliłem się rozczarowany. Po drodze zaczęli mnie drugi fakir, siedzący na ziemi ze skrzyżowanymi nogami.

— Jestem jogiem, który daje się żywcem pogrzebać.

— Co to jest jog?

— Zatrzymanie życia. Mam już 300 lat.

— Na jak długo możesz być pogrzebany?

— Na tydzień. Czasami na dwa. Jestem panem siebie, ptaków w powietrzu i węży wśród skał. Usiądź. Dowiedę ci tego.

Położył trzy skrawki i wypluł je po chwili.

— To prosta rzecz, — rzekł, — ale dowodzi siły woli.

Wydał jakiś dźwięk gardłowy i dziesiątki gołębi sfrunęły do jego stóp, a za nimi kilka jastrzębi.

— Gołębie są wrażliwe na drgania, — rzekł fakir. — Jesteśmy na kole. Życie podnosi się i zniża. Tylko jog zachowuje spokój.

Niewiele rozumiałem z jego słów. Ale obecność gołębi była faktem. Nie zrywały się, pomimo, że klaskałem w dłonie.

Kilku młodzieńców zbliżyło się. Zaciekawili ich moja obecność. Zeszliśmy do dołu, wykonanego w piasku.

Fakir poczęł oddychać rytmicznie. Oczy stanęły mu wkrótce kołem i upadł. Młodzieńcy zakopali go w piasku na półtora metra głęboko. Usiadłem z zegarkiem w ręku. Przeszło 10 minut. Trwoga zaczęła mnie ogarniać. Po 26 minutach nerwy zaczęły mi odmawiać posłuszeństwa. Kazałem odkopać fakira. Miał wygląd trupa. Ale po kilku minutach przyszedł zupełnie do siebie i chciał wykonać doświadczenie z węzami. To było sygnałem do ucieczki, gdyż nie było dla mnie nic wstrętniejszego nad widok kobra. Odchodząc, dałem „czarodziejowi“ rupję.

Gordon Sinclair.

Diär Lagerkwist

Śmierć bohatera

W mieście X, słysząc z wyśnięcia coraz to nowych rozrywek dla swoich mieszkańców pewne konsorcjum zaangażowało człowieka, który miał balansować na głowie na szczycie wieży kościelnej, a następnie upaść i zabić się. Miał otrzymać za to pół miliona. Wszystkie warstwy społeczeństwa zainteresowały się żywo tem przedsięwzięciem, bilety rozchwytały w kilku dniach i nie mówiąc o niczem innym. Wszyscy jednogłośnie uznali, że był to bardzo śmiały czyn. Zgodzono się również, że i cena była odpowiednia. Nie należy przecieżyć do przyjemności upaść i zabić się i do tego z takiej wysokości. Musiano przytem dodać, że wstępy były niezwykle wysokie. Lecz konsorcjum, które urządzało imprezę, nie szczędziło naprawdę niczego i można było być dumnym, że właśnie w tem mieście powstała podobna myśl. Uwaga publiczności została oczywiście skierowana również w wysokim stopniu na człowieka, który podjął się wykonania czynu. Dzienniki urza-

dziły wywiady z gorączkowym pośpiechem, bowiem pozostawało kilka dni do terminu widowiska. Bohater spędzał je wygodnie w apartamencie najwytworniejszego hotelu miasta.

— Tak, dla mnie to zwykły interes. — mawiał. — Zaproponowano mi sumę, której wysokość jest wam znana, a ja przyjąłem propozycję. — Oto wszystko.

— Czy jednak nie pomyślał pan, że musi złożyć w ofierze swoje życie, a to nie jest zbyt przyjemne. Oczywiście jest to konieczne i konsorcjum nie mogłoby ofiarować wygórowanego honorarium. Lecz dla pana oświadczenie nie może to być miłym.

— Całkiem słusznie, również myślałem o tem. Lecz czego się nie robi dla pieniędzy?

Na podstawie powyższej rozmowy podawały dzienniki obszernie artykuły o tym nieznanym dotychczas człowieku, o jego przeszłości, poglądach, stanowisku wobec różnych zagadnień, o jego charakterze i osobie prywatnej. Podobizna jego znajdowała się w każdej gazecie, którą otwarto. Przedstawiała ona młodego, silnego człowieka; szczególnie ciekawie nie wyglądał, lecz junacko i świeżo, o energicznym i szczerem obliczu typowego reprezentanta współczesnej młodzieży. Studiowano ją po wszystkich kawiarniach, przygotowując się do sensacji, która miała nastąpić. Dyskutowano obszernie na temat tej fantastycznej i oryginalnej myśli, przyczem wyrokowano zgodnie, że coś podobnego nie mogłoby się zdarzyć kiedyindziej, aniżeli w naszym zastanawiającym czasie, z jego gorączkowym życiem i zdolnością do ofiarowania wszystkiego. Zgadzano się również, że konsorcjum zastrzyżyło na wielką sławę, gdyż nie szczędziło kosztów na przeprowadzenie takiej imprezy i dania miastu sposobności oglądania podobnego widowiska. — Pokryje ono wprawdzie napewno swoje wydatki przez drogie wstępy, lecz

ryzko istniało w każdym razie.

Nadszedł w końcu oczekiwany dzień. Plac przed kościołem był wypełniony szczelnie tłumem ludzi. Naprężenie było niesłychane. Wszyscy wstrzymywali oddech, kłańcowa zdenerwowana, w oczekiwaniu tego, co miało nastąpić.

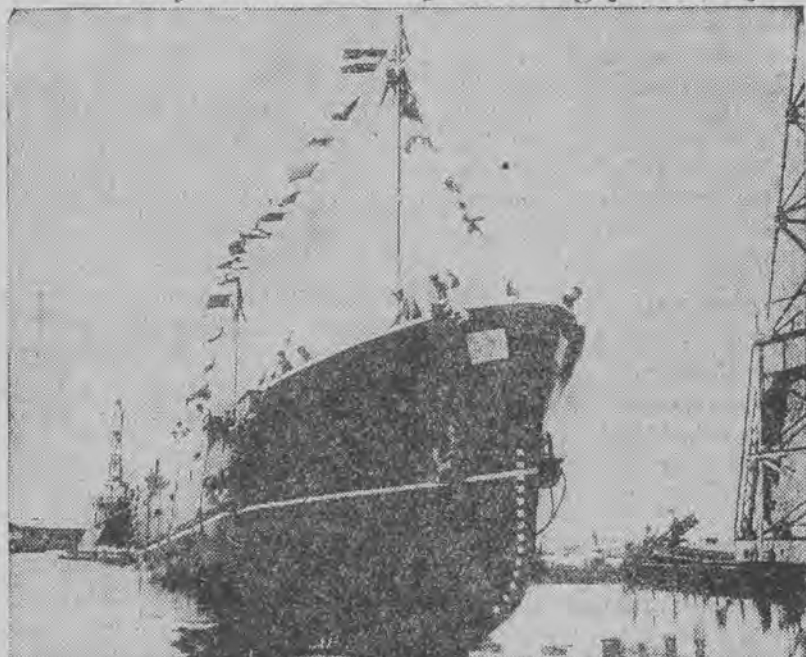
I człowiek spadł... Ludzie za drżeli, porwali się z miejsc i udali w drogę do domu. W każdym jednak razie widok był wielki i wzniósł. Lecz on przebieg tylko zabił się. Zbyt drogo zapłacono za rzecz tak prostą. Uległ naprawdę potwornemu zmasakrowaniu, lecz jaki pożytek z tego? Mężczyzn ogarnął niesmak i niezadowolenie, kobiety otworzyły parasolki od słońca. Nie, wystawianie podobnych okropności winno być policyjnie wzbronione. Komu to sprawia przyjemność? Kiedy teraz myślano o widowisku, wydało się ono w wysokim stopniu oburzające.

Wyścig Anglja—Australja



Piloci amerykańscy Turner i Pangborn oraz radjotelegrafista Nichols obok swego aparatu, na którym zmierzają się o prymat w lotnictwie w największym wyścigu powietrznym świata.

Z Paryża do Londynu drogą wodną



Na zdjęciu pierwszy parowiec przeznaczony do tej komunikacji. Sekwana zostanie w niektórych miejscach pogłębiona, aby statek mógł dojechać pod same mury stolicy Francji.

MĘSKI i KOBIECY

Profesor Maranion--Oznaki płci--Kobiety-sędziowie--Kobiety patriotyzm--Mężczyźni nie płaczą -- Przypowieść Balzaka -- Kobięce ręce -- Eunuchowie-Miłość o zmierzchu

Dużo hałasu wywołała we Włoszech w zeszłym roku książka p. t. „Ewolucja płci i jej przejściowych stanów”, pióra profesora madryckiego uniwersytetu, Gregorio Maraniona. W łacińskich krajach Europy oraz w Ameryce nazywają go „równym Freudowi”. Dzieło jego doczekało się w ciągu kilku tygodni dwóch wydań, chociaż jest pracą ściśle naukową. Przytaczamy z niej kilka ustępów.

„Męskość” i „kobiecość” nie stanowią przeciwnych sobie pojęć. To kolejne stopnie rozwoju jednej i tej samej seksualnej funkcji, która nabiera największej energii w okresie pomiędzy dzieciństwem, a starością. Drzemie jeszcze w dzieciństwie, a gaśnie w podeszłym wieku. Różnica obu płci tkwi w ilości i czasie powstawania energii seksualnej.

Musi więc bezwzględnie istnieć dla obu wspólny moment początkowy, gdy niema pomiędzy nimi żadnej różnicy. Mówiąc, że kobieta jest organizmem przejściowym od dziecka do mężczyzny, stanowiącego końcowe stadium płciowego rozwoju, wyrażamy tem przypuszczenie, że istnieje wspólny pierwiastek, z którego powstają obie płci o różnym rytmie i energii.

Różnica płci jest iluzją. — W każdym człowieku zachodzi ściśle połączenie męskości z kobiecością, podobnych do siebie, jak dzień i noc, których jednorodność nie da się zaprzeczyć w czasie zmierzchu i świtu, chociaż wydają się absolutnie różne w południe i o północy.

Hunter podzielił oznaki płci na pierwszo- i drugorzędne. — Dziś utworzono jeszcze trzecią grupę „tercjarną”, do której zaliczają wzrost, włosy i głos. Czy nie racjonalniejsze byłoby stwierdzenie, że organizm przepojony jest płcią, występującą dowolnie we wszystkich jego częściach

Dziwnem jest dla mnie twierdzenie o istnieniu hierarchii płciowej, o wyższości i niższości płci. Czas zarzucić to przyjęte przez mężczyzn zapatrywanie.

Nie ulega wątpliwości, że u kobiety uczucie dominuje nad rozsądkiem, u mężczyzny natomiast rozsądek bierze górę. Na podstawie tego faktu antyfeminiści odmawiają kobietom zdolności do pełnienia funkcji sędziowskich, utrzymując, że kobieta będzie ferować wyroki, słuchając głosu serca.

Czy trzeba szukać lepszego sędziego dla oceny ludzkich czynów? Nigdzie ludzka głupota i pedanterja nie występują jaskrawiej, niż w usiłowaniu ujarzmienia sprawiedliwości przez ciasnotę praw i przepisów, zrodzonych bez udziału uczucia. „Nieprzedajny” sędzia, to człowiek bezwzględnie uczciwy, ale nie cieszy się nigdy sympatją ogółu w tym stopniu,

ustąpić miejsca głosowi serca.

Powinny więc kobiety właśnie być dobrymi sędziami, bo mocniej bije w nich serce.

Uczucie patriotyczne słabsze jest u kobiety, przykutej do domowego ogniska. Ojczyzną jej jest dom, poza który przeważnie nie wybiega daleko myślą. Dla mężczyzny dom jest przeważnie miejscem chwiloowego wytchnienia w walce życiowej, w której interesy kraju odgrywają często dominującą rolę w zetknięciu z masą socjalnych zagadnień, obcych kobiecie. Dlatego kobieta łatwiej zmienia ojczyznę, o ile zostają przy niej mąż i dzieci.

Z powodu słabego patriotyzmu jest kobieta przeciwniczką

wojny, podczas gdy mężczyzna dąży do niej, chociaż naraża przy tem życie. W kobiecie rodzi się wojowniczość wtedy tylko, gdy niebezpieczeństwo zagraża jej bliskim.

Płacz jest wyłącznym przywilejem kobiety. W chłopca wpaja się od najmłodszych lat, że „mężczyzna nie płacze”. Zdolność do płaczu jest przywilejem wcale nie do pogardzenia. Niejeden dyplomata osiąga po długich dopiero zabiegach cel, który kosztował kobietę zaledwie kilka w porę wylanvch łez.

Wiele matek cieszy się z podobieństwa swych synków do dziewczynek. Starają się pogłę-

bić je przez ubranie i ozdoby. Postępowanie takie jest z gruntu błędne, gdyż wbrew przysłowiu, że „habit nie czyni mni cha”, rodzaj odzieży odgrywa wielką rolę w rozwoju popędu płciowego. Większość bodźców seksualnych należy do dziedziny wpływu powierzchowności. Niektórzy uczeni uważają jednak za szkodliwe zbyt wczesne wyodrębnianie płci zapomocą odzieży, skutkiem czego budzi się niezdrowa ciekawość. Na usprawiedliwienie tego poglądu Michels przytacza następującą anegdotę Balzaka.

Dwoje dzieci stoi przed posągami Adama i Ewy.

— Który jest Adamem, a który Ewą? — pyta jedno.

— Skądże mogę wiedzieć? — odpowiada drugie. — Przecież nie mają ubrania.

Książkę i śpiewaczka

Alfred Neuman, twórca znanej powieści „Djabeł”, napisał dzieje jednego romansu Napoleona Trzeciego przed uzyskaniem korony. Autor opisuje obfitą w polityczne i miłosne awantury młodość pretendenta do tronu francuskiego. Powieść nosi tytuł „Nowy Cezar”. Poniższy ustęp omawia odwiedzin księcia u słynnej angielskiej śpiewaczki miss Gordon w Baden - Baden.

(Redakcja).

Miss Gordon zakochała się nietyle w księciu, ile w idei bonapartystowskiej i stała się jej gorącą zwolenniczką.

Obaj panowie musieli czekać w małym nieco po małowieszczajsku umeblowanym saloniku. Śpiewaczka już była w domu i zmieniała właśnie toaletę. Książę ziewał. Żalował, że po rozmowie, jaką miał z Persignym po drodze, nie odłożył tej wizyty na jutro i na mniej intymną godzinę. Było już około północy. Persigny nie podzielał tych niewesołych myśli. — Siadłszy na kulawem krzeselku założył nogę na nogę i opowiada wesoło, jak przed rokiem miss Gordon uwolniła się w Hyde - Parku od natrętnego kawalera, uderzywszy go pięścią w nos. Książę nie zdawał się zbyt zachwycony swoistą energią śpiewaczki.

Miss Gordon wyszła wyperfumowana. Postać jej przeraziła wysokiego gościa. Persigny wytrzeszczył oczy z podziwu. Miss Gordon nie była otyła. Posiadała potężne kształty, niepozbowione jednak gracji. Miała na sobie miernie wyciętą jedwabną suknię z bufiastemi rękawami, według ówczesnej mody. — Bujne czarne włosy spadały w lokach na ramiona. Twarz jej zdumiewała. Była to ostro zakrojona twarz mężczyzny, która jakby przez omyłkę znalazła się w ramionach kobiety. Zarastała też nieco.

Szczupły książę sięgał jej do

ramienia, a przysadzisty Persigny zaledwie do piersi. Pretendent nie złożył pocałunku na ręce śpiewaczki, pomny na swą godność. Miss Gordon złożyła mu dworski ukłon nie bez pewnego wdzięku. Uśmiechnęła się gdy książę począł chwalić jej głos.

Pokojówka poprosiła do stołu. Książę podał ramię artystce, która przywarła doń, jak do zdobyczy. Wysokiemu gościowi zrobiło się gorąco. Zdawało mu się, że poczerwieniał, ale nie starał się uwolnić od swej zbyt natarczywej damy, i grzecznie poprowadził ją do stołu. Miss Gordon puściła wtedy ramię swego gościa, lecz postarała się natychmiast nawiązać kontakt z jego nogami, nie zrażając się ironicznymi przytykami księcia, który starał się być chłodnym i sztywnym. Artystka zdawała się nie dostrzegać tej wyniosłości. Zajadała z apetytem kolację,

trzymając wciąż nogi gościa na uwięzi. Książę czuł się jak w dybach. Persigny tymczasem pił dużo, mówił bez przerwy i znosił cierpliwie niegrzeczne uwagi artystki. Książę usiłował napróżno nadać rozmowie rzeczowy charakter i skierować ją na oficerów strasburskiego garnizonu. Miss Gordon dała mu do zrozumienia, że nie przywiązuje wagi do gotowości tych kilku zapalonych głów.

Wtem Persigny, rozczulony alkoholem, zaczął mówić o świętości napoleońskiej tradycji i całować ręce „nowego Cezara”, zanim książę zdołał wymówić się od tego zaszczytu. Jednocześnie miss Gordon rozpoczęła swym melodyjnym głosem przemowę o wadze przeżycia, jakim był dla niej wieczór, spędzony z dziedzicem idei bonapartystowskiej, dla której gotowa była oddać życie. — Pretendent słuchał oszołomiony i śpiący zarazem. Artystka pożerała go oczyma. Jej silne białe palce ścisnęły jego rękę. Następnie zwróciła się do Persigny'ego z rozkazem: „Idź sobie”. Podniósł się zaraz, chwytając się nieco.

— Poczekaj, hrabio — rzekł książę — pójdziemy razem.

Persigny stał niezdecydowany. Miss Gordon spojrzała na księcia i uśmiechnęła się, pokazując białe zęby. — Poczemu wstała i wzięła go za rękę?

— Napijemy się jeszcze kawy — rzekła.

Zaprowadziła go do przyległego buduaru z wielką kanapą, przed którą stał stolik z przyborem do kawy. Zamknęła drzwi i zarygowała je.

— Gdzie Persigny? — bąknął książę.

Zbliżyła się powoli, uśmiechnięta i potężna, i uniosła go w górę jak dziecko.

Alfred Neumann.

Trudne zadanie



— Dlaczego płaczesz, mój maly? Czy mogę ci pomóc?

— Niech pan wejdzie na to drzewo po moją piłkę.

Energja ruchów męskiej ręki powstała wskutek pracy fizycznej. Ruchy rąk kobiecych są przeważnie poza. Kobiety nie wiedzą właściwie, co zrobić z rękami i z tego powodu starają się zapełnić je czemkolwiek: torebką, parasolką, wachlarzem. Mężczyzna, wymachując rękami podczas chodzenia czyni jedynie wrażenie niekulturalnego, podczas gdy kobieta uchodziła w takim wypadku za niespełna rozumu. Niezdolność do energicznej gestykulacji zamyka kobietom drogę do krasomówstwa.

Malarze zarówno jak i aktorzy wyobrażają eunuchów jako łysych, co jest sprzeczne z rzeczywistością. Już Hippokrates twierdził, że „eunuchowie nie znają łysiny ani podagry”. Przywilej ten równoważy widocznie utratę brody, wąsów i innych męskich „wzrostków”.

„Miłość o zmierzchu życia”. — „Grzech starości” — to pragnienie rozkoszy coraz niedostępniejszych. Uczucie to znane jest nietylko stojącym „u zmierzchu życia”. Doświadczył go każdy, kto wskutek przyzwyczajenia przestał cenić powaby życia i dopiero w chwili ich utraty, zrozumiał ich wartość. Gruźlik rzuca się często w wir zabaw i uciech, gdy usłyszał od lekarza wyrok śmierci. — Przeżycie to nie istniałoby, gdy byśmy żyli wiecznie. Istnienie nasze o tyle nas pociąga, o ile szybko mijają jego chwile. Popęd seksualny, znajdujący swe ujście w krótkim momencie zadowolenia, tłumaczy szaleństwa starości. Zanik popędu to oznaka końca. Świadomość tej okrutnej prawdy pobudza gasnące życie do wykorzystania każdego przejawu siły seksualnej, zanim skończy się jej ogonja.

Gregoris Maranion

Uwaga! - Ill. B.! - Poufnie!

Kobiety w służbie szpiegowskiej podczas wojny światowej

Gdy kobiety Kochają...

Dość znaczna zaiste była liczba kobiet — jak stwierdza urzędowe źródła niemieckie — które podczas wojny światowej trudniły się szpiegostwem po obydwu stronach. Stanowiły one niewątpliwie najbardziej niebezpieczną broń w wojennej służbie wywiadowczej, albowiem zdarzało się niekiedy, że uprawiały swoje rzemiosło jednocześnie w dwóch kierunkach, co pociągało za sobą oczywiście najstraszniejsze w skutkach następstwa.

Kierownictwo służby wywiadowczej zmuszone było śledzić z wyjątkową uwagą każdy krok tajnego agenta. Naturalnie w rachubę nie wchodziło oficerowie, którzy spełniali jedynie swój obowiązek z wielką miłością dla ojczyzny.

W szczególności gdy agentami tajnymi były kobiety, czyniki, kierujące służbą wywiadowczą, nie przestawały ani na chwilę śledzić ich działalność. Do służby tajnej bowiem pociągał je nie tylko patriotyzm, żądza przygód lub chciwość, ale także nadmiernie podniecone uczucia, bądź to w formie miłości, nienawiści, lub zemsty za doświadczone w życiu los, lub popełnione na nich przewinienie. Uczucia były dość często powodem ich przewrotności, a zarazem wzbudzały niepewność co do spełniania przyjętych obowiązków. Nie pomogła tutaj zdwojona czujność, z jaką były na każdym kroku śledzone przez wyższe władze armji.

Z drugiej strony kobiety bezsprzecznie posiadały z natury

sweją w tem „rzemiosło“ te atrybuty, którymi nie rozporządzali mężczyźni. Mogły one z łatwością torować sobie drogę do kierowniczych władz wojskowych i dostawać się do ich mieszkań prywatnych, do których zazwyczaj nikt z osób obcych nie miał dostępu. Niejedną z tych kobiet urodą swą i wdziękiem potrafiła pozyskać ich względy i rozpalić skamienniałe ich serce, a zarazem pod płaszczykiem fałszywej miłości wydostawać od nich w ten podstępny sposób tajemnice wojskowe. Czy należałoby jeszcze raz wymienić kobiety, opromienione aureolą męczeństwa i legendy? Nazwiska takie, jak Mata Hari, Edyta Cavell i „Fraulein Doktor“ są dobrze wszystkim znane. Stanowią one zaledwie kropelkę w morzu tych osławionych znakomitości, które trudniły się służbą szpiegowską.

Szefowi służby wywiadowczej armji niemieckiej znane są najdokładniej nazwiska przeszło tysiąca kobiet ententy, które uprawiały to „niezbyt“ zaszczytne dla nich rzemiosło. Na liście tej znajdują się m. in. nazwiska dwóch arcyksiężnych, czterdziestu księżniczek i markiz czterdziestu siedmiu hrabianek i przedstawicieli najwyższej arystokracji, a następnie nazwiska żon ministrów, ambasadorów i wybitnych dyplomatów, wśród których znajdują się nazwiska o światowym rozgłosie. Nikt oczywiście nie mógłby ani na chwilę przypuszczać, że osoby te miały wówczas coś wspólnego ze służbą szpiegowską. —

Alicja Dubois i jej adjutant

Do rzędu najbardziej „niebezpiecznych“ w tym względzie kobiet należała Luiza de Bettignies, która czynną była w angielskiej służbie wywiadowczej pod nazwiskiem „Alicji Dubois“. Po śmierci swej uważana była przez państwa ententy za męczennicę. Pracowała ona ze swym nieodstępnym adjutantem Leonią Vanhoutte, znaną pod nazwą „Karolki“. Biograf jej powiada: „usługi Alicji Dubois były podczas wojny światowej, jak stwierdza główna kwatery armji angielskiej, — wprost nieocenione“. Nietylko podawała ona wywiady, obfitujące w dokładne dane, co do rozmieszczenia niemieckiej artylerji, koncentracji wojsk, amunicji etc., ale także potrafiła z niezrównanym kunsztem komunikować wszystkie swoje spostrzeżenia i obserwacje swej władzy na cieniutkim papierze japońskim najmniejszego formatu, zawierającego 3.000 słów szwajcarskiego pisma. Te komunikaty przemycane były przez granice holenderską w małym pudełeczku od okularów, na które naturalnie kontrola graniczna nie zwróciła uwagi.

Została ona przez niemiecką służbę wywiadowczą wraz ze swym adjutantem schwytana i skazana na śmierć, a następnie ułaskawiona. Zmarła w szpitalu więziennym. Adjutant jej „Karolka“ o mieszczańskim nazwisku Leonia Vanhoutte, została po wojnie uwolniona i mieszka obecnie w Roubaix. — W roku 1928 otrzymała za swoje „zasługi“ krzyż Legji Honorowej.

Śmiertelny pocałunek

Duńska baronowa Karola Jensen zatrudniona była we francuskiej służbie wywiadowczej. Posiłkowała się ona w swym rzemiosle nader oryginalnym środkiem, który mógł być chyba tylko wytworem fantazji jakiegoś autora sensacyjnych powieści kryminalnych. Polecono jej bowiem śledzić czujnie przyjeżdżających do Paryża cudzoziemców i przeprowadzać z nimi wywiady. Ponieważ baronowa była kobietą bardzo przystojną i mogła się niejednemu mężczyźnie podobać, udawało się jej z łatwością zwerbować pożądaną znajomość, poczem odwiedzała swą ofiarę miłości w mieszkaniu prywatnym lub hotelu. W pewnej chwili zniknęła nagle do przyległego pokoju pod jakimkolwiek pretekstem, aby wysmarować sobie usta odpowiednim narkotykiem, który był właściwie środkiem nasennym. Zanim to jednak czyniła, zażywała zwykle antidotum, aby się uchronić od działania narkotyku. Powróciwszy do pokoju, zaczęła obdarzać namiętnymi pocałunkami swego partnera, który stawał się coraz bardziej senny i kilka chwil później zasypiał. Agentka wówczas miała aż nadto czasu, aby skontrolować dokładnie zawartość walizek i kieszeni cudzoziemca i zanim zdążył się on obudzić, znajdował się już w bezpiecznym miejscu pod kluczem, naturalnie, o ile miała możliwość stwierdzenia, że natrafiła na szpiega.

W przebraniu rosyjskiego chłopca

Obok legendarnych „Fraulein Doktor“, Maty Hari, „pięknej tureczki“ i tragiczki, Marty Hell, która w roku 1916 zakończyła życie samobójstwem, do najbardziej aktywnych kobiet szpiegów po stronie niemieckiej należała jedna z najpiękniejszych kobiet austriackich baronówna Marja R.

Gdy rodzice jej mieszkali w Rosji, została ona zgwałcona przez kozaka. Od tego czasu za przysięgłą zemstę. Podczas wojny światowej zameldowała się do służby wywiadowczej i jako kobieta, obdarzona wyjątkową urodą i wybitną inteligencją, wywiązywała się znakomicie z powierzonych jej zadań. Posiadała w tym kierunku istotnie fenomenalne zdolności, to też wyższe władze powierzały jej zazwyczaj najtrudniejsze, a zarazem najryzykowniejsze wywiady.

W dniu 31 maja 1916 roku przekroczyła posterunek nr. 3 w pobliżu wsi Popowa, aby przedostać się do głównej kwatery rosyjskiej, przebrana za rosyjskiego chłopca. Od tego czasu wszelki ślad po niej zaginął. Czy została przez rosyjan zdemaskowana i rozstrzelana, pozostało do dziś niewyjaśnioną tajemnicą.

„La vie Parisienne“

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że kobiety, jak i mężczyźni, zatrudnieni w służbie wywiadowczej, którzy działalności swojej rozpocierali równocześnie na dwa fronty, znajdowali się zawsze w największym niebezpieczeństwie i kończyły zazwyczaj żywot na szubienicy. Jeśli udało się jednak niejednemu z nich wyjść cało z tej matni, było to jedynie szczęśliwym zrzędzeniem losu.

Służba wywiadowcza niezawszę atoli połączona była z niebezpieczeństwem. Zdarzało się dość często, że dobry pomysł, bez narażania życia na szwank, przynosił najwięcej korzyści.

W Szwajcarii np., gdzie ogniskowała się służba wywiadowcza wszystkich krajów, pracowała jedna z niemieckich agentek, która podawała najdokładniejsze dane o rozlokacji wojsk francuskiej. Gdyby jednak nie wykonywała jednocześnie zleceń z innych stron, mogłaby zapewnić sobie spokojny byt. — Materiał, z którego zwykle opracowywała dane o wojskach francuskich dla swej ojczyzny, czerpała z erotycznego tygodnika francuskiego. Czyżby to jednak było możliwe z obrazków i kilku artykułów czerpać dane o rozlokacji wojsk francuskich? Na obrazki i artykuły naturalnie nie zwracała uwagi. Czytywała zwykle tylko ogłoszenia i „Skryzynkę pocztową“.

W „Skrzynce pocztowej“ „La vie Parisienne“ zamieszczane były ogłoszenia żołnierzy, przebywających chwilowo na urlopie. Podawali oni do wiadomości tych, którzy pragnęli przesyłać na front posyłki żywnościowe, miejsca postoju oddolnych bataljonów wraz z adresem pocztowym pod odpowiednimi literami. Z tych właśnie ogłoszeń, biorąc mapę do

ręki, można było śledzić posunięcia wojsk francuskich i meldować je każdorazowo swej władzy.

Ogłoszenia i komunikaty

Dla służby wywiadowczej ogłoszenia w pismach o najbardziej niewinnym charakterze, na które niktby nie zwrócił baczniejszej uwagi, miały bardzo często doniosłe znaczenie. Tak np. pewnego dnia można było w jednym z szwajcarskich czasopiśmie przeczytać następujące ogłoszenie:

„Szwajcar, lat 35 z doskonałą znajomością księgowości i korespondencji, od wielu lat na kierowniczym stanowisku w Wiedniu, pierwszorzędne referencje...“

Niktby oczywiście nie wątpił, że jest to ogłoszenie osoby, poszukującej posady. Ale w rzeczywistości ogłoszenie to nie miało nic wspólnego z poszukiwaniem pracy. Otóż udało się jednemu z wywiadowców odsłonić tajemnicę tego ogłoszenia. Okazało się wówczas, że „lat 35“ oznaczało 35 dywizję piechoty, „Szwajcar“ — kierunek Włochy i „Wiedeń“ oznaczał punkt obserwacyjny. W ten sposób za pośrednictwem gazety, która dostarczona była zagranicę, przesyłano następujący komunikat:

„35 dywizja piechoty z Wiednia kierunek Włochy wymaszerowała“.

Czesi w tym samym celu posilkowali się w Szwajcarii ogłoszeniami matrymonjalnymi i komunikatami meteorologicznymi, przesyłając zagranicę potrzebne wiadomości. Gdy jednak ogłoszenia w gazetach, które przedostawały się zagranicę, zaczęto wycinać lub tuszować, umieszczano wówczas na łamach pism całe feljtony, aby w ten sposób komunikować sobie dane o rozmieszczeniu wojsk nieprzeciwniczych.

Jak wynika z urzędowych źródeł niemieckich, służba szpiegowska była podczas wojny światowej zbyt rozgaleziona i ludzie, do których, zdawało się, można było mieć bezgraniczne zaufanie, okazali się w wielu wypadkach zdradkami, przyczyniając się tem samem do porażki armji niemieckiej.

(mg).

Kozacka moda



„Wolga“ — najnowszy fason ka pelusza z czarnych karakułów z kokardą niebiesko-czerwoną.

Kalkulacja



Sprzedają pani ten towar zupełnie bez zysku.

— Więc z czego pan żyje?

— Zarabiam drobnośćkę na papierze i sznurku do pakowania.

CHAPLIN NA ŚW. HELENIE

Wielki artysta przygotowuje się do roli Napoleona



Przybycie Charlie Chaplina do Londynu.

Od lat już dochodziły wiadomości, że Charlie Chaplin gorąco pragnie odtworzyć na filmie Napoleona, a bezmyślna współczesność uważała to za małą, ale tłustą kaczkę reklamową, wysłaną przez ocean. Ci jednak nieliczni współcześni, którzy podczas czytania, od czasu do czasu myślą, traktowali ten zamiar poważniej, gdyż wydało się wiarygodne, iż właśnie

osoba wielkiego cesarza będzie pociągająca dla głębokiej i wstrząsającej melancholiją wesołości Chaplina,

wskutek ogromnej patetyczności postaci imperatora. Chaplin zdobył sobie trwałą i szlachetną sławę światową, każąc tryumfować drobnemu, niepozornemu biedaczce nad wielkim, bogatym światem, nad prawem i policją. Właśnie to nastawienie musiało go pociągnąć do próby duchowego ujęcia i odtworzenia tego, który sam jeden walczył przeciw całemu światu, któremu wkońcu musiał ulec.

Jak donoszą dzienniki paryskie,

zdecydował się Chaplin na wybór scenarjusza.

Jego autorem jest pewien młody włos. Kto zna ogrom ambicji artystycznej Chaplina, jego subtelna wrażliwość i upór konsekwencji w realizacji, ten nie będzie napewno twierdził, że za rok zobaczymy chaplinowskiego Napoleona. Dziś już wiadomo, że

ofiarował on najrozmaitszym eksperymentom filmowym całe lata swego życia,

najgorętszą pracę twórczą, ogrom inwencji i naprawę miliony. Gdy w scenariuszu cokolwiek mu się nie podobało, gdy usiłował jakąś przeszkodę w realizacji, bez względu na jej naturę, przerywał poprostu i odkładał ją, albo wogóle nie kończył. Tym razem może się również coś takiego zdarzyć.

Jednakże już obecnie kilku mizernych snobów francuskich oburzyło się wobec paru enuncjacji młodego włocho, oświadczeń zapewne niedokładnych i mających raczej charakter reklamowy. Właśnie we Francji posiada Chaplin liczne i namiętne go wielbiące rzesze zwolenników. Nic więc tak dalece dziwnego, że tutaj zawiść wyzyskała sytuację, aby uderzyć weń na tle narodowego uwielbienia dla Napoleona.

Otóż zamierzają tam oskarżyć Chaplina, o...

obrazę majestatu Napoleona.

Mianowicie pewnym pomysłem tekstowym scenarjusza, ma być powłóczenie kolegi młodego Bonapartego w szkole wojennej. Kolega ten powtarza mu często ze współczuciem:

„Może być, że ty masz ta-

lent, ale nic z ciebie nie będzie, ponieważ

„jesteś przesadny i robisz śmieszne wrażenie“.

Otóż tę przepowiednię ma Napoleon ciągle przed oczami, czy też w pamięci, i wskutek niej chce się ustawicznie ogłaszać coraz większymi sukcesami. Do piero na wyspie św. Heleny odwiedza go dawny kolega i wyznaje swą omyłkę.

„Napoleon był zawsze wielki i bohaterski, a dopiero obecnie przestał nim być“.

Tymczasem Napoleon myśli, że dopiero teraz, na wyspie św. Heleny, przewyciężył nareszcie ponurą przepowiednię. —

Takim jest właśnie. Bohater, półbóg, nieśmiertelny, ale naprawdę tylko

dziecko szczęścia, tryumfator z przypadku,

a więc postać, którą Chaplin stwarza. Nie ulega wątpliwości i nie trzeba dowodów oburzonych paryżan, żeby stwierdzić, że historyczna postać Napoleona z ujęciem tego scenarjusza nie ma nic wspólnego. — Jednakże film ten mógłby być, jak wszystkie filmy Chaplina, czarujący, mógłby stworzyć wesoło wstrząsającą i głęboko przeżywaną kreację. Tymczasem

przerażająca pospolitość i zupełne niezrozumienie wszystkiego, co w tem jest artystyczne i twórcze,

każe kilku paryskim tumanom widzieć tu ponížanie godności Napoleona.

Wielki artysta, który lata swego życia poświęca na to, aby daną postać odtworzyć w swoim ujęciu, nie może nigdy dążyć do umniejszenia jej w sensie artystycznym. Zbliża ją tylko do siebie, w ten sposób, że tłumaczy ją na mowę swego ja. —

Inna sprawa, czy Chaplin, nakręcając ten film, nie ryzykuje w tym wypadku niezmiernie wiele. Czy mianowicie pojęcie Napoleona takiego, jakim pozostał w umysłach ludzkich, i nigdy niezapomniany fakt jego istnienia takim, a nie innym, nie zwróci się tu przeciw wykonawcy i

czy sensacja tematu i ogromny ciężar imienia Napoleona nie przytłoczy, nie zwycięży Chaplina?

Można na to odpowiedzieć, że jest to jego ryzyko i że śmiały wysiłek nawet wtedy przyniesie mu zaszczyt, jeśli mu przyniesie klęskę, pierwszą klęskę wielkiego artysty. Można ręczyć, że twórca tak subtelny, wrażliwy i wstrząsający, jak właśnie Chaplin, daleki jest od zamierzeń płaskiego wykpienia wielkiego człowieka.

W chwilach gorczy, a człowiek wrażliwy przeżywa tylko chwile gorczy, prócz tych w których wyzwala się przez twórczość — może sobie Chaplin powiedzieć, że jego sława, która od lat jest najbardziej międzynarodową, może także wynikać z pewnego rodzaju nieporozumienia.

Dla mas jest on kłownem. Z pewnością nie zastanawiają się one nad tem, że jego żarty i kawały są wynikiem głębokiej koncepcji twórczej, że tworzą pełnię współczesnej bajki.



Chaplin rozdaje autografy

Oto mały śmieszny wagabunda, przyzwyczajony do znoszenia ciosów losu, głodujący, ściągany, nie wierzący w szczęście, który jednak nigdy nie kapituluje i — o dziwo — tysiącami, fint zwycięża, jak Dawid Goliata,

obdartus z duszą, okazuje się silniejszy, niż zorganizowana przeciw niemu potęga państwa.

Znajduje zawsze jakieś wyjście, a gdy powodzi mu się dobrze, to jednak tęskni do swojej biedy. Jest jeden przeciw wszystkim.

Uroczą bajka!

Nie rozumiano go, gdy widziano w nim tylko wiecznego kawalarza.

Przecież obok niego było oczywiście wielu doskonałych komików. Jednakże Chaplin był tym, który wraz ze śmiechem przynosił pociechę, a to, że patrząc na jego walkę, pojąc się jego tryumfem wychodziło się z kina duchowo odświeżonym i wzmocnionym na duchu, w tem właśnie tkwi dobroczynne kłamstwo jego geniuszu.

Chaplin działa, jak żywe wcielenie oporu przeciw woli, gwałtowi, porządkowi, sile.

Symbolicznie jest tym człowiekiem, który nie poddał się czasowi.

Gdy będzie Napoleonem, uwiedziony postacią pragnieniem, by humor swój uczynić jeszcze głębszym,

przetransponuje on tego poedyńczego człowieka na wodza, który masy ogarnia, więzi i uciska, a wkońcu sam nie może sobie dać rady.

Jest to bezspornie wielkie i niebezpieczne ryzyko, ale nie naszą rzeczą jest radzić takiemu Chaplinowi, co ma robić.

Wedle szczęśliwego autora jego scenarjusza, będzie Chaplin wiele podróżował po pobojuwiskach, wybiera się także na wyspę św. Heleny.

Dziennikarz francuski, który w tym wypadku reprezentuje zacofanie i złą wolę, a własnem zdaniem piszące ucieleśnienie t. zw. zdrowego rozumu,

żąda kategorycznie, by Chaplinowi tego zakazać,

gdyż ma to być poniżaniem wielkości historii francuskiej.

Można być pewnym, że jeśli nawet zamki Francji, pobojo-

wiska i skały wyspy św. Heleny będą ustawione w studjo, a nie będą autentyczne, to jednak, jak zawsze, wokół Chaplina przebywać będzie bajka w jej najczarowniejszej postaci, uśmiechnięta, wstrząsająca legenda o Napoleonie, która z bohaterem tego imienia może nie mieć nawet nic wspólnego, ale która głęboko ujmie rzeczywistość. Przymus, by być bohaterem, żyć pod przekleństwem w centrum zainteresowań świata,

zamiast śmiesznego kapelusika nosić, mimo całej jego istotności niemniej nieprawdopodobny trójgraniasty kapelusik —

wszystko to byłoby nie płaską trawestacją, ale pełnem inwencją przepoetyzowaniem, delikatną grą, za delikatną swoją drogą, dla prostaków.

Czy jednak przyjdzie on do nas z pod Austerlitz i Tuileriesów, czy też jako włóczęga, który nie miał powodzenia — będzie dla nas Chaplin, jako rozdawca radości i wytwórca najlepszego gatunku śmiechu w tych niezbyt wesołych czasach, zawsze pożądany i błogosławiony. —

Włodzisław Bauer.

Liljana Harvey



w swoim najnowszym filmie „Cnotliwa Zuzanna“.



Charlie Chaplin w Londynie.

NAKŁADEM KSIĘGARNI ŁÓDZKIEJ „CZYTAJ“

Łódź, ul. Prez. Narutowicza nr. 2

ukazały się już

„GRZECHY WIELKIEGO MIASTA“

Filmo-romans

Szymona Bogdanowicza

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena 2 zł.

Katar-choroba sezonowa

Następstwem tej plagi jesiennej może być angina i zapalenie ucha

Pora jesienna, ze zdradliwymi pogodami, wahaniami temperatury dnia i nocy, znacznie szą wilgotnością powietrza i opadami atmosferycznymi — przypomina nam, że powinniśmy się mieć na baczności i uchronić się od t. zw. chorób sezonowych.

Do rzędu tych ostatnich i na ogół bagatelizowanych cierpień należy katar nosa,

bo jakkolwiek może wystąpić w każdej porze roku, to jednak na jesieni jest plagą wielu ludzi.

Dlaczego tak jest?

Przeziębienia i przemoczenia nóg, tak częste na jesieni, osłabiają naturalną odporność ustroju. Zarazki (bakterje), żyjące na naszych śluzówkach, nabierają w tych warunkach większej złośliwości i atakują tkanki. Uśpione czynniki samoobrony ustroju, leniwie zmobilizowane, dają przewagę drobnoustrojom, a wynikiem tego jest stan kataralny nieżytowy.

Wpływ przeziębienia jest jasny. Ale czy tylko przeziębienie odgrywa rolę w powstawaniu kataru nosa? Bynajmniej.

Istnienie wpływów infekcyjnych nie da się zaprzeczyć. — Wiemy przecież z doświadczeń, że kataru można nabawić się nie tylko z przeziębienia, a to przez

styczność i całowanie się z osobą zakatarzoną, lub przez używanie wspólnej chusteczki do nosa.

Musi tedy istnieć czynnik infekcyjny (zarazki, bakterje), który podczas kichania, czy kaszlu, przenosi się z człowieka chorego na zdrowego.

Oczywiście, że wrażliwość w tych warunkach jest indywidualna i zależy od stanu odporności ustroju. Bardzo często zarazki, które wtargnęły do ustroju, nie usadawiają się od razu na śluzówce nosa, a na migdałkach i z jamy gardzieliowej dopiero infekcja przenosi się do nosa. W tych wypadkach odczuwamy wprawdzie drapanie w gardle, a dopiero potem występują objawy kataru.

Na tem przyczyny kataru nosa nie są jeszcze wyczerpane.

Przebywanie w atmosferze kurzu i pyłu drażni błonę śluzową nosa

i powoduje katar, niczem nie różniący się od kataru z przeziębienia.

Tak zwany katar sienny, napadowy, również powstaje wskutek drażnienia błony śluzowej nosa pyłkami roślin.

Ponadto ciekawą jest idiosynkrazja niektórych ludzi do pewnych lekarstw, których nie tylko zażycie, ale sam zapach powoduje katar.

Samopoczucie chorego zależy

od stopnia zakatarzenia. Lekarze postacie ograniczają się tylko do nieznaczego zaczerwienienia i obrzęku muszli nosowych.

Wydzielina, początkowo surowicza, staje się potem ropna.

Sprawa likwiduje się szybko w ciągu kilku dni, najdalej tygodnia.

W postaciach cięższych obrzmienie błony śluzowej nosa jest tak znaczne, że oddychanie przez nos staje się rzeczą niemożliwą.

Usta stale są otwarte. Mowa ma dźwięk nosowy. Zewnętrznie nos jest obrzmiały, zaczerwieniony. Zalegająca wydzielina drażni zapalną śluzówkę, powodując niekiedy uporczywe kichanie.

Powonienie jest upośledzone. Do tego może się dołączyć bardzo szybko nieżyt spojówek oczu ze łzawieniem i światłowstrętem. Oczy są czerwone, zapłakane.

Ponadto wyrazem inwazji za rzaków złośliwych może być zajęcie jam obocznych nosa, jamy gardzieliowej i ucha środkowego oraz górnych dróg oddechowych. Dlatego nierazkto następstwem zwykłego kataru może być angina, zapalenie ucha środkowego lub nieżyt gardzieli, krtań, tchawicy, oskrzeli i t. d.

W tych warunkach temperatura ze stanu podgorączkowego podnosi się do wyższego poziomu, zależnie od komplikacji.

Wobec tak różnorodnych ewentualności wynika stąd przestroga, że

kataru w stanie ostrym nie należy zaniedbywać,

bo tylko w tym okresie daje się szybko wyleczyć. Bagatelizować kataru nie wolno, zwłaszcza u dzieci, u których może być objawem wstępnym chorób zakaźnych, jak odry, szkarlatyny itd.

U dorosłych przykra komplikacją jest czasem róża.

Zaniedbany katar w stanie ostrym może przejść w stan chroniczny. Śluzówka nosa obrzmiała przerasta i zęwa kanały nosowe. Następstwem tego są: stała niemożność oddychania nosem, usta otwarte, uczucie wysychania w gardzieli, zaburzenia smaku, węchu, zaburzenia słuchu, chrypka i t. d. Wielu ludzi dorosłych i dzieci, skarżących się na uporczywy ból głowy, który przeszkadza im w pracy, mają poprostu zatłakany nos. Wydzielina nosowa obfita, mając utrudniony odpływ drogą naturalną, ma tendencję do spływania w tył, do gardzieli. Chorzy przyzwyczajają się do oczyszczania nosa przez wrzucanie wydzieliny drogą ust i to przenosi infekcję na gardziel.

W daleko posuniętych postaciach chronicznych kataru błona śluzowa nosa przerasta tak znacznie, że tworzy strupy. — W in. przypadkach zejściem przewlekłego nieżytu nosa jest

zanik śluzówki i muszli.

Przewody nosowe stają się szerokie. Wydzielina cuchnąca zasycha, tworząc skorupy. Ta postać cuchnącego nieżytu jest bardzo przykra i może trwać długie lata.

Co należy robić, by uchronić się od kataru?

Ludzie wrażliwi muszą dbać o higienę nosa i jamy ustnej.

Wielu ludzi, dbających o swoje zdrowie, praktykuje codziennie podczas toalety rannej przepłókiwanie jam nosowych.

Niektórzy robią to prymitywnie, że nabierają na dłoń trochę wody z kranu i wciągają ją nozdrzami. Inni bardziej skrupulatni przestrzykują przewody przy pomocy strzykawki.

Taka higiena nosa jest więcej niż szkodliwa. Woda, wprowadzona do przewodów nosowych czystych, uszkadza nabłonek bardzo delikatny i wrażliwy, upośledzając przez to czuły zmysł powonienia. Jeśli zaś takie praktyki stosują ludzie, mający katar, woda wprowadzona spłókuje bakterje do jam ubocznych nosa, do gardzieli, do ucha i t. d. i zamiast pomagać, szkodzą sobie sami. Stąd wniosek, że źle pojęte praktyki higieniczne są więcej szkodliwe, niż pozostawienie rzeczy naturze. Higiena nosa polega na unikaniu wprowadzania do jego przewodów ciała obcych, na unikaniu przebywania w atmosferze kurzu i pyłu, na wydmuchiwanu wydzieliny z

każdego przewodu nosowego oddzielnie.

Ludzie wrażliwi na katar muszą zawczasu nosić wełniane skarpetki, lub pończochy, by zapobiec przemoczeniu nóg. Unikać przeziębienia przez noszenie racjonalnej bielizny i odzieży. Nie przebywać długo na wilgotnym powietrzu.

Leczenie ostrego kataru winno być radykalne.

Położyć się natychmiast do łóżka, wziąć na polę.

Po kilku dniach sprawa znika w trzech warunkach bez śladu.

Środków przeciwkatarowych, czy to w postaci maści, czy kropli, jest całe mnóstwo. Wybór ich należy pozostawić lekarzowi.

Czasem skutkuje wyplecenie szklanki wody z 1 — 2 kroplami jodyny zrana i wieczorem.

Pamiętać trzeba o tem, że u niemowląt przed karmieniem należy usunąć wydzielinę z nosa, względnie wypuścić krople hamujące wydzielanie. Bo inaczej w tych warunkach jest utrudnione.

Przewlekłe kataru są trudne do uleczenia.

Uporczywe konstytucjonalne skłonności można usiłować zwalczać przez kąpiele morskie solankowe względnie pobyt w górach.

Dr. Z. S.

Tajemniczy hormon w tarczycy wywołuje nieznosne ataki anginy pectoris

Jeden z autorów niemieckich nazwał przed paru laty dusznicę bolesną (Angina pectoris) „kulturalną chorobą XX wieku”. Zupełnie słusznie, coraz częściej bowiem słyszymy o niej w ostatnich czasach, coraz więcej porywa ofiar — i to właśnie wśród jednostek, które odgrywają mniejszą, lub większą rolę w życiu kulturalnym społeczeństwa. A co najgorsze — mało jest chorób, któreby dawały tak tragiczny obraz cierpień fizycznych i duchowych, jak dusznica bolesna.

Człowiek odczuwa nagle gwałtowny ból w klatce piersiowej — pod mostkiem, albo w okolicy serca. Ból ten promieniuje w okolice lewego barku, czasem nawet wzdłuż całego lewego ramienia aż do palców i jest tak silny, że poprostu unieruchamia chorego. Jednocześnie ogarnia nieszczęśliwego nie dające się wyrazić słowami uczucie beznadziei, bezradności, jakby zupełnego unicestwienia oraz potworny lęk. Twarz blednie, czoło pokrywa się zimnym potem. Stan taki trwa kilka lub kilkanaście minut, w ciężkich wypadkach do 2 godzin, poczem ból i towarzyszące mu uczucia ustępują. Ale nie nawsze; napady powtarzają się co pewien czas i chory nieraz żyje lata.

ml w ciągłym oczekiwaniu niemiłknionej męki.

Napady duszniczy bolesnej są wyrazem nagłego skurczu naczyń krwionośnych — tętnicy głównej oraz tętnic wieńcowych serca. Występują one zazwyczaj przy sklerozie tych naczyń, niezawsze jednak zmiany w ściankach naczyńniowych uzasadniają dostatecznie występowanie napadów. Niewątpliwie zdarzają się one również i przy braku uchwytnych objawów sklerozy. Wtedy przypisujemy je rozmaitym wpływom szkodliwym, n. p. zatruciu nikotyną i t. p. Wogóle zaś mechanizm powstawania duszniczy bolesnej nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśniony.

Sprawa leczenia również przedstawia się niezbyt pomyślnie. Medycyna współczesna rozporządza wprawdzie środkami, zapomocą których można przerwać napad duszniczy bolesnej, albo przynajmniej złagodzić go znacznie, przy umiętym leczeniu napady występują rzadko, jednakowoż środka, radykalnie usuwającego cierpienie, nie znamy.

Wobec takiego stanu rzeczy zrozumiałem jest zainteresowanie, jakie wzbudziły wśród fachowców wzmianki o nowym sposobie leczenia duszniczy bolesnej, które nie-

dawno ukazały się w pismach lekarskich. Były to zresztą tylko krótkie notatki, z których wynikało, że niektórym lekarzom udało się wyleczyć zupełnie straszną chorobę zapomocą zabiegu operacyjnego, mianowicie usunięcia gruczołu tarczycowego. Notatki te — obok zainteresowania — budziły zrozumiałe sceptycyzm. Wpływ tarczycy na narządy krążenia jest wprawdzie oddawna znany, ale związek jej z dusznicą wydawał się wątpliwy. Pozatem zupełne jej usunięcie sprowadza ciężką chorobę, t. zw. obrzęk śluzakowaty (myxoedema). Dopiero w ostatnich dniach ukazał się w jednym z francuskich pism lekarskich („Presse Medicale”) artykuł podpisany przez dwu lekarzy: dr. E. C. Cutlera i S. A. Levine'a, który — jak się zdaje — zasługuje jednak na baczniejszą uwagę, stawia bowiem sprawę w zupełnie nowym świetle.

Autorzy wychodzą z założenia, że w postawianiu duszniczy bolesnej główną rolę odgrywa pewien hormon, wydzielany przez tarczycę. Nadmiar tego hormonu ma właśnie powodować skurcz naczyń krwionośnych i objawy duszniczy. Na dowód przytaczają autorzy szereg wypadków, w których tarczycę została przez nich zupełnie usunięta i napady dusznicowe u chorych

więcej nie występowały. Groźnym następstwem radykalnej operacji zapobiegano w ten sposób, że podawano operowanym wyciągi tarczycy, utrzymując ich w ten sposób w dobrym stanie zdrowia.

Wiadomość ta wymaga, oczywiście potwierdzenia. Niewątpliwie też zostaną przeprowadzone dalsze próby, które wykażą, czy autorzy artykułu mają rację i czy rzeczywiście usunięcie tarczycy wystarcza do zupełnego wyleczenia duszniczy bolesnej. Jeżeli tak jest, opisany sposób leczenia znajdzie niebawem szerokie zastosowanie. Coprawda zabieg jest dość ryzykowny, niejedyn chory może zdecydować się na mniejsze zło i będzie wolał żyć do końca życia preparaty tarczycy, niż ulegać mechanicznemu napadom dusznicowym.

Pozatem odkrycie E. Cutlera i S. A. Levine'a może mieć i dalsze skutki. Jeśli zostanie z całą pewnością ustalone, że dusznica bolesna wywołwana jest przez nadmiar jakiegoś określonego hormonu, zostaną niebawem podjęte próby neutralizowania jego fatalnego działania i być może już w niedalekiej przyszłości będziemy mogli leczyć „kulturalną chorobą XX wieku” bez uciekania się do ryzykownego zabiegu operacyjnego.

Męczennice piękności

Sztuczne sposoby podnoszenia urody kobiet

Już od zamierzchłych czasów starają się ludzie uwydatnić otrzymane od natury powaby przez

malowanie i tatuowanie ciała oraz obwieszanie go ozdobami, pochodzącymi ze wszystkich dziedzin przyrody. Ostatni zabieg przeważnie nie należy do bezbolesnych. Przedziurawianie nozdrzy, uszu i warg, zniekształcanie czaszek, rąk i nóg, a zwłaszcza bioder, sprawiają dokuczliwe cierpienia, nie towarzyszące natomiast innym metodom upiększania, jak pilowanie i czernienie zębów, tworzenie sztucznych fryzur, wyrwanie rzęs i brwi, noszenie długich paznokci, wkrapianie atropiny do oczu w celu powiększenia źrenic.

Niema wogóle części ciała, nie poddawanej śmieszemu często zniekształceniu lub uszkodzeniu w celu podniesienia urody.

Lwia część kosmetycznych zabiegów przypada na kobiety — te prawdziwe męczennice swoistej mody.

Już na tysiąclecia przed naszą erą kobiety malowały się i szminkowały.

W grobach z kamiennej epoki znaleziono różnego rodzaju barwniki mineralne

oraz naczynia do ich przyrządzania, stosowania i przechowywania.

Malowanie ciała istniało jako dziedziczny zwyczaj w dawnym Egipcie, Helladzie i Rzymie. Spotykamy się z nim w Ameryce z czasów przed Kolumbem i w przedhistorycznej Europie. U dzikich ludów utrzymuje się dotychczas. Tej kosmetycznej modzie holdują również współczesne kobiety w cywilizowanych krajach, pudrują twarz, ostatnio zaś

tatuując nogi i ramiona, jak to widzimy na zdjęciach z luksusowych kąpielisk Ameryki.

Było widocznie życzeniem

pierwotnego człowieka, utrwalić wymagające częstego wznowienia malowania ciała. — Uciekł się w tym celu do tatuowania.

Nacinał ostrem narzędziem skórę w różne wzory i wcierał w rany barwniki, nie ulegające zniszczeniu. Zdaje się że eleganci z epoki kamiennej znały już ten rodzaj kosmetyki.

Wobec tego, że przy tatuowaniu używa się jedynie farby czarnej i ciemno niebieskiej, zabieg ten stosują jedynie ludy o jaśniejszej skórze.

Dziewczętom plemienia Makalako, w Afryce robi się około 4.000 nacięć aż do krwi na przodzie ciała.

Bóle trwają lata, zanim nastąpi zupełne zabliznienie ran.

Operacja odbywa się zwykle etapami ze względu na bolesność. U plemion indochińskich tatuowanie rozpoczyna się w ósmym roku życia

i kończy się w czterdziestym. W niektórych miejscowościach tatuują nawet dziadła.

Ainoski ograniczają się do górnej wargi, nad którą powstaje rodzaj wąsów, sięgających do środka policzków. Jest również w użyciu.

tatuowanie plastyczne o bardzo głębokich nacięciach za pomocą drzazg bambusowych lub rybich ości. Powstające później wypukłe blizny tworzą na ciele wzorzyste płaskorzeźby.

Plastykę tę stosują kobiety przeważnie na twarzy, której pozazdrościłby im członek każdej studenckiej korporacji. Kobiety szczepów Basuto i Wankamba

tatuują plastycznie kolistymi liniami czoło, skronie, ramiona, biodra i grzbiet.

Ulubionym obiektem swoistego zdobnictwa są zęby. Barwią je na czarno, zielono, lub czerwono, ogólnie, lub naprzemian-

Kapakowie barwią wyłącznie na czarno tylko prawą stronę górnej szczęki i lewą dolnej.

Niemalą ozdobę stanowi spilowanie zębów lub nawet częściowe ich wyłamywanie.

U battaków dziewczyna, która nie zgodzi się na utratę kilku zębów, musi wyrzec się zamążpójścia.

Im skąpsze będzie jej uzębienie, tem większy urok w oczach mężczyzny.

Bogate malajki noszą na zębach złote korony lub plomby z perłowej masy. Amerykańskie piękności nie pozostały wyle za swymi dalekimi od cywilizacji siostrzycami,

wpławiając sobie brylanty w jeden z górnych siekaczy.

Najczęściej stosowaną ozdobą jest noszenie obcych ciał w przedziurawionych uszach, nosie i wargach. Szczególnie maltretowane są uszy. Kobiety plemion Suaheli, Makonde i Wamwara noszą w uszach kołeczki, grubości wielkiego palca. Elegantki Wagogo — kłociki objętości ręki w przegubie, a u plemion Wasonjo i Bakulia są w modzie walce wielkości puszek do konserw.

Noszone są również w przedziurawionych uszach fajki, tabakierki i wiele innych przedmiotów,

najmniej nadających się do odgrywania roli kołczyków. Uszy wyciągają się często do tego stopnia, że sięgają do obojczyków i dają łączyć się ponad głową.

Najwstrętniejszym jednak jest widok zniekształconych warg, zwłaszcza u kobiet, noszących tak zwane pelele. Są to przecignięte przez każdą wargę drewniane krążki grubości 0,4 m. cm., nadające ustom kształt olbrzymiego dzioba, lub trąby. Ozdoba ta potęguje dziką piękność do tego stopnia, że u Ajurów w Sudanie

cena za kobietę zależy od rozmiarów pelele.

Swoistym zupełnie jest zwyczaj zniekształcania głowy. — Zaczyna się od włosów, które strzygą, golią, lub pozwalają rosnąć przez całe życie, nadając im z pomocą sznurków, gliny, wosku, smoły i tłuszczu

kształty fantastycznych wleź, twardych jak kamień, loków, ogów i krążków,

ozdobionych ponadto mnóstwem piór, muszli i pereł.

Z punktu psychologii godnym jest zaznaczenia fakt, że kobiety, nie odczuwające absolutnie braku odzieży, przywiązują wielką wagę do rozbudowy naturalnego pokrycia głowy przez mnóstwo sztucznych warkoczy ze skrawków wszelkiego rodzaju. W Ubangi murzynki przywiązują do własnych włosów sztuczne warkocze, których długość dochodzi czasami do 10 metrów.

Owijają je na kij, który przy mocowaniu następnie do ramienia zapomocą rzemienia.

Faktyczne zniekształcenie głowy przez deformację czaszki stosowane było w zamierzchłych czasach w Egipcie. W Europie napotymano jeszcze tę modę w XIX stuleciu w Normandji i Bretanji. U ludów pierwotnych zwyczaj ten istnieje po dziś dzień. Posługują się w tym celu mocno przylegającymi czepkami, bandażowaniem głowy lub przytwierdzeniem jej nieruchomo do deski. Sto-

sownie do metody postępowania

głowy noworodków przybierają z czasem kształt spłaszczonego, cylindrycznego lub stożkowego.

Dalej w przeszłość sięga zniekształcenie tułowia. Już na rycinach z epoki kamiennej spotykamy

postacie kobiet, niezwykle cienkich w pasie.

Tą cechą piękności nie wzgardzono nigdy. Spotykamy ją u starożytnych hindusów i egipcjan oraz w krajach zachodniej kultury od czasów antycznych aż po teraźniejszość.

Z cienką talją i przyrządami do jej osiągnięcia spotykamy się u ludów pierwotnych dotychczas. Kobiety daaków noszą w tym celu

gorsety, składające się z kilku nastu mosiężnych obrećzy.

Sięgają one od piersi do bioder. W niektórych okolicach Birmy kobiety noszą podobne obrećze na szyi w celu możliwego jej wydłużenia, dochodzącego do tego stopnia, że

osłabione mięśnie nie mogą utrzymać ciężaru głowy, która

zwisza ku przodowi.

O ile pewne ludy upatrują piękność kobiety w wysmukłości jej kształtów, o tyle inne

cenią w niej otyłość.

Pogląd to nienowy. Ksenofont opowiada o małoazjatyckim plemieniu mosynoików, w którym tuczono dziewczęta gotowanymi kasztanami, dopóki nie zrównały się wymiary talji i wzrostu.

Zwyczaj ten panuje jeszcze dziś u plemion wschodnio-afrykańskich. Karmią tam dziewczęta wyłącznie słodkim mlekiem i bardzo słonym mięsnym odwarem dopóki nadmierna tuzsza nie skrupuje zupełnie swobody ruchów. U dżadów nad morzem Czerwonem dziewczyna musi wypijać dzień

nie do 12 litrów mleka.

Ta kuracja tuczaca trwa równie po ślubie. U szczepów więc, posiadających nieliczne stada

kilku mężczyzn składa się na kupno wspólnej żony, aby móc opędzić koszty utrzymania, w runku jącego jej piękność.

Jeżeli nadmienimy jeszcze o zniekształcaniu nóg chińskich arystokratek i o stosowanej obecnie metodzie plastyki w celu

otrzymania cienkich łydek, to zmuszeni będziemy zgodzić się z faktem, że niema w ciele miejsca, które nie uległo zniekształceniu w celu podniesienia urody.

Dr. H. P.

Weismüller i Lupe Velez



Szczęśliwi małżonkowie przybyli do Londynu.

Najładniejsze dzieci Anglii



nagrodzone na konkursie piękności w Londynie.

Zima idzie



Piękny model futra.

Świat wrażeń na falach eteru

Baron cygański Nieśmiertelna operetka Straussa

Zycie Sandora Barinkay'a obfitowało w wiele niespodzianek. Do mu rodzinnego nie pamiętał wcale. Ojciec jego zginął w zawierusze wojennej, a matka uniosła go — wówczas był jeszcze małym dzieckiem, do Wiednia i tam wychował się jakoś, próbując szczęścia tu, to tam. Po śmierci matki przez jakiś czas był pogromcą dzikich zwierząt, ale sprzyrzyło mu się tularze życie i wrócił do wsi rodzinnej. Cóż tam zastał?

Ruiny i zgliszcza, których pilnowała cyganica, zajmująca się wólbniarstwem. Nikt go tu nie znał. Objęcie swej własnej ziemi musiał przeprowadzić urzędowo, przy pomocy specjalnego komisarza i dwóch świadków.

W tym właśnie momencie rozpoczyna się pierwszy akt sztuki, którą usłyszą państwo na falach eteru w dniu 16 października, czyli w nadchodzący wtorek.

Sztuka ta nosi tytuł „Baron cygański” i jest jedną z najpiękniejszych operetek, jakimi nas obdarzył Jan Strauss.

Dalsze dzieje Barinkay'a są nie mniej ciekawe. Młodzieniec ten po przybyciu do swych stron rodzinnych zamierza poślubić najpiękniejszą pannę w okolicy, Arsenę, córkę swego sąsiada, Żupana. Ale panna kocha się skrycie w synu swej gubernantki i aby się pozbyć niepożądanego konkurenta oświadcza mu, że tylko wtedy wyjdzie za niego, jeśli on zostanie conajmniej baronem. Zły i skonfundowany wraca Barinkay do nawpół rozwalonej chaty cygańskiej, gdzie mieszka stara wróżka, Czipra.

Przepowiedziała mu ona wielki majątek, zaszczyty i piękną żonę, a tymczasem co go spotkało? Zamiast domu ma zgliszcza, zamiast żony — ma gorzką odprawę. Pocięsza go stara Czipra, pocięsza go jej córka, Saffi, lecz największą pociechę przynoszą mu powracający z miasta cyganie, bo dowiedziawszy się kim on jest ogłaszają go swym wojewodą i nadają mu tytuł cygańskiego barona. Uszczęśliwiony Barinkay po raz drugi zwraca się do swego sąsiada z prośbą o rękę córki, ale sprytna panna ani słyszeć nie chce o jakimś „cygańskim baronie”. Trzęsąc się z upokorzenia Barinkay wobec wszystkich ogłasza Saffi — cyganek swą żoną — i na tem się akt pierwszy kończy.

Drugi akt „Barona Cygańskiego” dzieje się nazajutrz po ślubie Barinkay'a z Saffi. Dodać należy, że był to ślub, zawarty według ceremoniału cygańskiego. Nie spodziewał się Barinkay, że w żonie swej znajdzie ideał i z prawdziwym wzruszeniem wyznaje jej swą miłość.

Młodej małżonce śni się, że w tem miejscu, gdzie w tej chwili spoczywają znajduje się skarb. Budzi więc swego męża, ale on ani słyszeć nie chce o szukaniu. Stara Czipra tłumaczy mu, że to, co się śni w noc poślubną, musi być prawdą. Barinkay zaczyna rozbijać skały i znajduje trzy worki złota.

Co za szczęście. Jest bogaty! Będzie mógł złożyć u stóp swej najdroższej Saffi wszystko, czego tylko zapragnie. Ale rzeczywistość daleka była od naszych pragnień. Budzi się dzień, a z nim przychodzi troski i zmartwienia. Carnero, ten sam wysoki komisarz, który wprowadził Barinkay'a do jego posiadłości przychodzi doń w towarzystwie sąsiadów w charakterze oskarżyciela. Barinkay musi być karany za niemoralne prowadzenie się.

Mózg jest radjostacją

Komórki Purkini'ego w roli anten -- Tajemnica różdkarzy-- Radiobiologia

Ostatnie odkrycia w dziedzinie fizyki stworzyły wiedzy ludzkiej nowe, nieogarnione horyzonty. Promieniowanie radu, promienie ultrafioletowe, kosmiczne, Roentgena, fale radjowe — oto cały szereg zjawisk, których pełnego znaczenia dla życia organicznego w ogólności, a dla człowieka w szczególności jeszcze dziś ocenić nie umiemy.

Ze jednak znaczenia tego za poznawać nie wolno, mamy na to już dziś cały szereg przekonujących dowodów. Znaną jest rzeczą, jak ogromną rolę w medycynie odgrywa dziś promieniowanie radu: wiadomo nam, że t. zw. „krótkie fale” o długości 3 — 15 mtr. stosowane bywają coraz wydatniej w terapii, że

można zapomocą fal radjowych o bardzo wysokiej częstotliwości wywołać sztuczną gorączkę

będącą skutecznym środkiem w walce z niektórymi ciężkimi chorobami.

Nie będzie przesady, jeśli powiemy, że w otaczającym nas eterze kosmicznym przepływają bez przerwy miliardy fal i tajemniczych, niewidzialnych promieni, pod których wpływem pozostaje całe życie organiczne.

A skoro zjawisko promieniowania tych fal stwierdzone zostało w świecie nieorganicznym w najdrobniejszych atomach i molekułach — prosta logika rozumowania każe nam szukać identycznych, lub przynajmniej analogicznych zjawisk również i w świecie organicznym, w świecie istot żyjących.

W tym kierunku pierwsze, niepewne jeszcze kroki już zrobiono.

A więc uczyony jugosłowiański, prof. dr. N. Krauskij, na podstawie długoletnich studiów wysuwa śmiałą tezę, iż

człowiek posiada precyzyjny radjoparapat, mieszczący się w mózgu, a właściwie w mózdzku.

Prof. Krauskij, badając budowę histologiczną mózdzka i opierając się na doświadczeniach fizjologicznych dochodzi do wniosku, iż

mózdzek, dzięki swej specjalnej budowie, emituje fale radjo we po całym ciele, regulując ruchy mięśni,

oraz czynności wegetatywne

Emisja ta odbywa się nie za pomocą włókien nerwowych, lecz bezpośrednio po całym ciele, a funkcję tej radjostacji na-

dawczej spełniają tak zwane komórki Purkini'ego, przypominające wyglądem swym elektryczne anteny z indukcyjnymi złączeniami.

Zdaniem prof. Krauskiego cały system nerwowy służy do przenoszenia wrażeń uczuciowych do „centrali” radjostacji, którą jest mózg. Wrażenia czuciowe muszą iść tą właśnie drogą, idzie tu bowiem o dokładne umiejscowienie i ocenę tych wrażeń, co jest niezmiernie ważnym dla bezpieczeństwa całego organizmu.

Natomiast mózdzek — oraz kora mózgowa — przyjmując wrażenia z zewnątrz, czy też „raporty” płynące do niego za pośrednictwem „drutów” nerwowych — wysyła

dystrybucję dróg fal radjowych z pominięciem dróg nerwowych

Na poparcie tej śmiałej teorii przytacza Krauskij cały szereg doświadczeń i obserwacji, których powtarzanie za daleko by nas jednak zaprowadziło.

Bądź co bądź teoria ta wywołała ogromne zainteresowanie w świecie uczonych i kto wie, czy nie otwiera ona nowej epoki w dziedzinie tych badań

Łączy się z tem inne, nie-

mniej interesujące zagadnienie. Zupełnie słusznie i trafnie zwraca prof. Krauskij uwagę, że istnieje cały szereg procesów psychicznych, o wysokim natężeniu napięcia, nie wywołujących żadnych cielesnych reakcji,

żeby tylko przytoczyć np. intensywne myślenie.

Prawo zachowania energii żąda, aby podobne procesy przystaczały się jednak w jakiejś innej formie. Przyjmując teorię wytwarzania się w mózgu energii elektrycznej (elektrostatycznej), proces podobny winien powodować

promieniowanie wytworzonej energii na zewnątrz, poza obręb ciała ludzkiego.

Jednym słowem następować powinna pewnego rodzaju radjoemisja, wytwarzając w pewnym promieniu dokoła tej osoby pole elektryczne.

Jeżeli w obrębie tego pola znajduje się druga osoba, może ona odczuć silniej lub słabiej działanie tej energii elektrycznej, co już zależy od „rezonansu”, t. j. od tego, czy dana osoba jest lepiej lub gorzej „nastrojona”, na długość fali emitowanej. Są to, naturalnie, jak dotychczas, tylko supozycje po zwalające nam jednak

wytłumaczyć tego rodzaju zjawiska, jak telepatja, hypnoz, nagła sympatja, jaką odczuwają nieraz wzajemnie ludzie przy pierwszym spotkaniu itp.

W tem może tkwić także tajemnica powodzenia i uroku, jaki wywiera na otoczenie np. doskonały mówca, oraz owego „sex-appel”, czy „muz”, będących natchnieniem wielkich artystów.

A wreszcie jeszcze jedno — to związek między promieniowaniem ciał organicznych i nie organicznych. Wychodząc z powyższego założenia możemy łatwiej wytłumaczyć sobie, na czem polegają owe

tajemnicze zdolności „różdkarzy”, zdolnych odkryć w głębi ziemi źródła wody, czy ropy, pokłady węgla, czy szlachetnej rudy.

Dzięki specjalnej konstrukcji ich radjostacji mózgowej potrafią oni wyczuć najsubtelniejsze promieniowanie ciał organicznych, promieniowanie, które u tysięcy innych, przeciętnych ludzi nie natrafia na właściwy „rezonans”.

Jak zaznaczyliśmy, są to wszystko narazie tylko teoretyczne rozważania i supozycje. — Zagadnienia te jednak interesują żywo cały świat naukowy, czego dowodem najlepszym były obrady odbytego niedawno w Wenecji międzynarodowego kongresu fizjologów, fizyków i elektro-biologów, pod przewodnictwem Marconi'ego.

Na kongresie tym zrodziła się nowa gałąź wiedzy — radjo - biologia — mająca za zadanie właśnie dalsze studia nad temi wszystkimi zagadkowymi zjawiskami, których poznanie stanowiłoby dalszy, wielki krok naprzód, zarówno w dziedzinie ogólnej wiedzy, jak i w zakresie medycyny.

„Cyrulik sewilski” z Turynu

Dnia 18.10, t. j. w czwartek o godz. 20.35 transmitował będzie Polskie Radio z Turynu jedną z najwznieśliwszych i najbardziej melodyjnych oper: „Cyrulika Sewilskiego” Rossiniego.

Pod względem treści — zresztą po części także pod względem stylu — łączy się dzieło to ściśle z „Weselem Figara” Mozarta, po-

Wszystkim wiadomo, że cygański ślub nie jest ślubem, zobaczywszy zaś znalezione złoto, oskarża go o przywłaszczenie sobie zgubionej ongiś przed laty kasy wojennej. W chwili największego podniecenia nadjeżdża generał hazardów. Homonay, werbując ochotników do wojska. Zna on dobrze Barinkay'a i nie wierzy w rzucane oskarżenie. Barinkay daje dowód swej uczciwości, ofiarowując cały znalezione skarby na cele wojenne. Uparty urzędnik raz jeszcze podkreśla sprawę jego niemoralności, zarzucając mu zadawanie się z jakąś tam... włóczęgą.

Wówczas oburzona tem Czipra wyznaje, że Saffi nie jest włóczęgą, ale księżniczką, którą ona wyratowała w zawierusze wojennej i wychowała jako własną córkę.

Barinkay czuje się niegodny żony, noszącej tytuł księżniczki i zaciąga się do wojska, jako ochotnik.

W trzecim akcie, który dzieje się w 2 lata później wszyscy wracają z wojny, a Barinkay w nagrodę za bohaterские czyny otrzymuje w całości swój skarb oraz oficjalny tytuł barona.

Śmiało wyciąga dłoń ku swej najdroższej Saffi, gdyż, teraz jako baron może być mężem, a za pełne poświęcenia trudy wojenne należy mu się nagroda.

wstałem o dobre ówierwiece wcześniej. Treść ta przedstawia się następująco:

Rzecz dzieje się w Sewilli. Stary, bogaty a skąpy doktor Bartolo jest opiekunem młodej, pięknej i również bogatej Rosiny. Najchętniej pojąłby ją za żonę, a to nie tylko ze względu na jej urodę, lecz również na jej majątek; wobec tego strzeże jej pilnie i zamyka przed ludźmi. Mimo to jednak pomiędzy młodym hrabią Almavivą a Rosiną powstaje miłość choć na odległość. Naprawdę stara się do niej wpaść i sprytny cyrulik Figaro w jakiś sposób wprowadzić Almavivę do domu doktora. Próba kwatery wojskowego, przyrzeczeniem Almaviva przebiera się za żołnierza, spelnia na niczem, jak również nie udaje się rola Almaviva jako nauczyciela śpiewu Rosiny. Przeciwnie doktor Bartolo zdołał zachwiać wiarę Rosiny w miłość hrabiego tak dalece, że ta zniechęcona i rezeczarowana postanawia tego samego jeszcze wieczora poślubić Bartola. Już zjawia się notariusz ze świadkami, by spisać kontrakt ślubny, ale sprytny Figaro w porę podsuwa w miejsce chwilowo nieobecnego Bartola — hrabiego Almavivę i zmusza Don Basilia i notariusza do udzielenia młodej parze ślubu. Doktor Bartolo postawiony przed faktem dokonanym, chcąc nie chcąc musi się na ten związek zgodzić.

Sztuka ta jest więc pierwszą częścią dzieł Almavivy, Figara i Rosiny z oper Mozarta. Fakt ten tłumaczy się tą okolicznością, że

Czytanie
„Głos Poranny”

DLA PIĘKNEJ PANI

Ostatnie nowości

Szeroki trzyćwierciowy płaszcz i duży płaski kapelusz ostatniego sezonu ustąpił miejsca innej sylwetce. Cofamy się do lat 1880 — 1912. Widzimy więc znów wysoko pod szyję drapowane lub zapinane suknie, żaboty, bardzo często przeinane po bokach spódnice, przeważnie ukośnię krajane: fartuszki krótsze od spódnicy. Rękawy ozdabiane przeważnie na linii łokcia. Poza to moda jesienna stosuje kombinowanie dwóch materiałów w jednej sukni, łączenie ko ronki z futrem, ozdabianie tiulem, pailletami, perelkami — słowem wszystkimi atrybutami epoki ostatnich lat ubiegłego stulecia oraz czasów poprzedzających bezpośrednio wojnę. Wracają znów do łask szerokie taftowe paski z kokardami lub szarfami, kimonowe rękawy i maleńkie kapelusiki w stylu Maneta, z pod których wylizera nowa fryzura, odsłaniająca jedno ucho i strojąca czoło w loczki. Długość sukien stanowi pierwszy znak, po którym łatwo jest odróżnić tegoroczną suknię od zeszłorocznej. Suknie na dzień są w tym roku dłuższe niż w ostatnim sezonie, strojniesze zaś po południowe i wieczorowe sięgają podłogi. Wiele modeli posiada tuniki, talja znajduje się w normalnym miejscu. Nowy kolor, zwany „noir tulipe” jest ostatnią pasją Paryża. Na przedpołudnie Paryż upatrzył sobie wąską „princesse” o długim rękawie, zakończonym rękawiczką. Najmilszą tkaniną na przedpołudnie, to crepe-craguella, crepe imperial, oraz wszelkie wełny przetykane nitką celofanową. Aksamit jest bezsprzecznie faworytem sezonu, nosi się go przed południem i wieczorem. Molyneux za mówił specjalny aksamit w odcieniu degrade. Suknia Molyneux z ciemnozielonego aksamitu butelkowego przechodząca w kolor chartreuse i kończąca się odcieniem seledynowym przy wcięciu wywołała w Paryżu ogólny zachwyt. Tualety Molyneux na wieczór odsłaniają z przodu kostki nóg, z tyłu natomiast zakończone są małym trenem. Paquin znany już naszym babkom, któremu styl minioej epoki naprawdę nie jest obcy, lansuje z upodobaniem srebrną lamę, morę i velour. Nigdzie toalety wieczorowe nie odznaczają się takim przepychem jak u Paquina. Jeśli na wieczór lansuje Paquin świecidełka i obfitość ko-

sztownych futer, o tyle styl jego na przedpołudnie wymaga niesłychanej prostoty i surowości niemal. Krótkie lub trzyćwierciowe tailleury z gładkiej wełny z bluzkami wianami w pasy, trzyćwierciowe płaszczki podbite futerkiem krótków lub vedingoty z wełny i aksamit — oto modele Paquina na przedpołudnie. Na popołudnie suk-

nie z matowego jedwabiu lub kostjomy z velour anglais, kombinowane z wełną i przybrane bobrami, lisami lub karakułami. Kolory tych popołudniowych aksamitów przechodzą od szarego poprzez kasztanowy i czarny. Ulubione odcienie Paquina na wieczór, to ametyst, czarny fiolet i głęboki szmaragd. Jeanette.

Obuwie eleganckiej pani

Moda jesienna mądrze rozwiązała postawione jej zagadnienie: pantofle mają być wewnątrz duże, a zewnątrz — małe. Przedewszystkiem pomogła jej ciemna barwa obuwia. Sportowe trotteury, posła dają sznurowane siodełko, które trzyma nogę na uwierzy, jak gorset — figurę. Wogóle pantofle jesienne przylegają do stopy i podeszwy mają sklepione, tak, jak przy pantofelkach letnich.

Do sukienek wieczorowych poleca się lakierki, które zresztą do kaloszy i jesiennych bootów praktyczniejsze są od zamzu i jedwabiu. Podczas niepogód jesiennych nie można pójść do teatru w zamiszowych pantofelkach, które przepuszczają wodę.

Praktyczne pantofle spacerowe robione są z mocnych skór, które w tym roku są jednak znacznie miększe: delikatny boks i rozmaite gatunki chevreau. Chętnie noszony jest chamois, o aksamitnym połysku. Stębnówki, wycięcia, naszyte paseczki z innego koloru skóry — urozmaicają jesiennie obuwie. Całkiem nowe są mało wycięte pantofle, wiązane na zakończeniu sznurowania; nazywają się one: lamballe.

Proste obcasy, wystające zółwki — nadają się do spacerów.

Popołudniowe pantofle są luksusowe: kombinowane skóry, paseczki, dziurki; kolory: brązowy, szary i granatowy i wszelkie ich odcienie. Jaszczurkę kombinuje się z chevreau lub z lakierem. Kaloszówki również zaopatrzone są w sznurowanie.

Wieczorem tryumfują sandały: cacka z paseczków złotej lub srebrnej skóry.

Pończochy

Pantofel i pończochy z reguły harmonizują ze sobą w kolorze. Do jesiennych toalet nosi się w Paryżu stosunkowo jasne kolory pończoch. Orzechowe i płaskowe odcienie również czerwonawo-brunatne najlepiej nadają się do jesiennych pantofli.

Paryż lansuje cieniowane pończochy z przodu całkiem jasne, ku tyłowi coraz ciemniejsze; pończochy te wysmuklają nogi.

Tej zimy zamiast cienkich, wełnianych pod-pończoszek, nosić będziemy wełniane, grube pończochy sportowe.

Najmodniejszy kapelusz



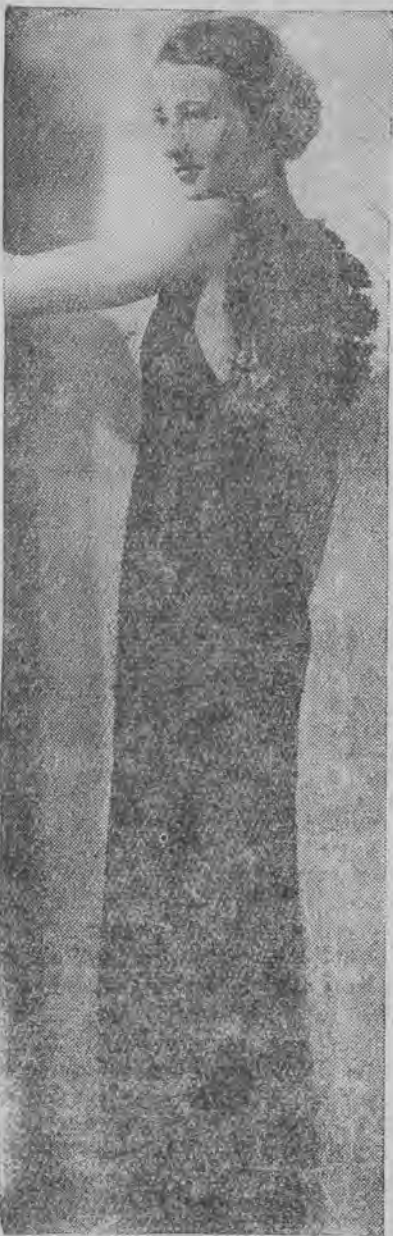
z szarego materiału przybrany czerwonemi i niebieskimi wstążkami.

Czy wiecie, że..!

Bardzo modna będzie grzywka. Moda jutrzejsza jest tak zdecydowanie modą kobiet dojrzałych, że pisma wprowadziły specjalny dział innych modeli „dla dwudziestolnych”.

*

Najmodniejsze będą drobne eleganckie przybrania, robione szydełkiem z włóczki. Fantazyjne mankiety, kołnierzyki i krawaty, nawet paski i przybrania do kapeluszy: wszystko to z miękkiej, puszystej wełny.



Jedna z najnowszych kreacji mody paryskiej.

Jesiennie stroje

Rano kostjum sportowy, do tego płaszcz trzyćwierciowy, zapinany na duże guziczki i przepasany paskiem.

Mały filcowy kapelusik, podgłębny z tyłu, z rondkiem, opadającym na oko.

Wełniany lub jedwabny szalik, w jaskrawych kolorach.

Popołudniu krótka tunika, nazywana pajetkami, bez rękawów, nałożona na wełnianą sukienkę.

Na spacer — elegancki, obcisły kostjum; spódniczka wąska, rozcięta z boku, żakiecik wcięty, zapięty w pasie na trzy guziki.

Wieczorem aksamitna, obcisła sukienka, sięgająca aż do kostek.

Paski z lakierowanej skóry, czarne lakierowane pantofelki, za pinane na dwa paseczki.

Do teatru „cape” lub długa perleryna

Panie piszą!

Twórczość literacka kobiet w dzisiejszej Polsce

III. „Zwycięstwo Józefa Żołądzia” Dobaczewskiej

„Zwycięstwo Józefa Żołądzia” nie jest debiutem Dobaczewskiej. Ma ona już poza sobą prawie piętnaście lat pracy literackiej. Kilka tomów poezji, jedna powieść, nie licząc tej ostatniej, wreszcie tom nowel — oto pełny bilans tej pracy.

Ani jednak poezja, ani proza nie zwróciły uwagi krytyki w tym stopniu, w jaki stało się to po wydaniu „Zwycięstwa”. Nie zawdzięcza tego autorka artystycznym walorom powieści; to raczej temat, a bardziej jeszcze podejście do tego tematu zwróciło uwagę krytyki na ten tom.

Tematem powieści są Kresy polskie, ich życie w niepodległej Polsce. Ale jak to już podkreśliliśmy, temat to bynajmniej nie nowy. Natomiast nową postacią jest bohater powieści, Józef Żołądz, reprezen-

tujący, jako okręgowy komendant straży granicznej, ideologię obozu rządzącego.

Żołądziów jest właściwie dwóch. Jeden, to działacz społeczny, który za mizerną pensję poświęca ukochanej sprawie całe swe życie. To ten Żołądz, przed którym nie się nie ostatnie, który jest jednym z rasy zdobywców, z rasy twórców i wykrywaczy nowych czasów. — To jeden Żołądz.

Ale jest i drugi, ten, który w tak haniebnym sposobie zlamal życie młodej nauczycielki, zakochanej w nim Kazi Sorokówny, którą wykorzystal bezwzględnie, by ją później zrozpaczoną porzucił. To ten Żołądz, który wydaje na swe prywatne cele, powiedzmy poprostu na hulanki pieniądze społeczne, przeznaczone na tworzenie świetlic. Tych dwóch Żołądziów, ofi-

cialnego działacza, nieomal bohatera i tego „prywatnego” drańca nie umiała jakoś autorka pogodzić ze sobą, nie umiała, w sposób przekonujący, stworzyć z tych sprzeczności jednolitej, zrozumiałej całości.

Bo Żołądz nie jest bynajmniej bardziej bliski i zrozumiały, bardziej, poprostu, ludzki. Sprawy prywatne i niejako oficjalne zajął się rzadko i nie tworzą harmonijnej całości. — Stąd też wrażenie, że mamy do czynienia nie z jednym, lecz z dwoma Żołądziami.

Ten „dualizm” wpływa niewątpliwie z chwiejnego stosunku samej autorki do tej postaci. Ale nie tylko do tej postaci. Całe bowiem życie Kresów przedstawione zostało w podobny sposób. Tak naprzykład sprawa komunistów. Raz po raz nazywa ich autorka zbójcami, bandytami, natomiast w jednej z najważniejszych scen powieści, przedstawiającej przenikanie elementów skrajnych do samej straży, zwłaszcza zaś przy opisie aresztowania Dymitra Pawluka, oskarżonego o czynne popieranie tych wpływów wewnątrz organizacji, au-

torka staje jakby, wyraźnie po stronie prześladowanych.

Jak wytłomaczyć sobie ten dziwnie chwiejny stosunek autorki, już nie tylko do tej, czy innej postaci, ale i do najważniejszych zagadnień kresowego życia? Intencją autorki był niewątpliwie obiektywizm epika w stosunku do człowieka i wszelkich przejawów jego egzystencji. Ale taki obiektywizm jest rzeczą bardzo trudną do osiągnięcia. Możliwy wręcz stwierdzić, że w sztuce obiektywizm jest rzeczą najtrudniejszą i dlatego też tak rzadko zdarza się naprawdę epicka i naprawdę obiektywna poezja.

Udało się to w znacznej mierze Dobaczewskiej w jej „Nocach i dniach”, nie powiodło się natomiast Dobaczewskiej, która nie tylko, że nie zbliżyła, nie uczłowieczyła ludzi i ich czyny, ale rozbiła wszystko na części, uniemożliwiając nam ogarnięcie harmonijnej całości.

Niewątpliwie byłoby lepiej, gdyby zamiast wysilać się na obiektywizm, obcy snać psychicznej strukturze autorki, stała ona na jakimś ściśle określonym stanowisku i przez sub-

iektywne okulary swych przekonań spojrziała na ludzi i ich życie. Bo to, że autorka umie obserwować, a co więcej umie opowiadać, o tem świadczą poszczególne fragmenty „Zwycięstwa”. Postacie, choć nieraz wpadające w szablon (Sorokówna, Wołłowicz), nakreślone są żywo, a ich dzieje potrafią nas zainteresować. Gdyby tylko autorka chciała przyjrzeć się poza życiem warstwy ziemianńskiej, urzędniczej, także, bliżej życiu chłopu i mieszkańca małego miasteczka kresowego. — Bowiem postacie chłopów w powieści Dobaczewskiej skreślone są całkowicie według rażąco przestarzałych szablonów.

Jeśli przyszło nam w jednym określeniu zebrać wrażenia z tej lektury, stwierdzilibyśmy: Książka Dobaczewskiej jest książką „niewyrażną”, niezdecydowaną. Zarówno artystycznie, jak i ideowo. Smutne zwycięstwo Józefa Żołądzia nie uspasabia bynajmniej państwu — twórco. Budzi poprostu — niesmak. A to nie było chyba intencją autorki.

L. L-c

HUMOR i SATYRA

KAWALARZ

DOBRY WZROK

Panna Ola spaceruje późnym wieczorem ze swym znajomym młodym astronomem.

— Jak ślicznie świeci Mars! — powiada do swego towarzysza.
— To nie Mars, proszę pani, a Wenus — poprawia astronom.
— Nadzwyczajnie! — dziwi się panna Ola. — Jak pan to mógł po znać z takiej wielkiej odległości!

W MUZEUM

— Co? Ta urna ma mieć dwa tysiące lat! Bujda
— Dlaczego bujda?
— Bo przecież mamy dopiero rok 1934!

PION I POZIOM

Zdanie pewnego zażytego apokarza z prowincji o nowoczesnym tangu:

— Bez względu, ten taniec musi być bardzo przyjemny. Tylko dlaczego tańczy go się na stojąco?

HUMOR AMERYKANSKI

„Gdyby Statua Wolności stała w Chicago, z pewnością trzymała by obie ręce w górę. Ale i wtedy napewnoby ją zastrzelono.

RACJA

Na ulicy zatrzymała się grupa przechodniów. Zbliżyła się do niej policjant i mówi:

— Proszę iść dalej! Proszę nie tamować ruchu! Przecież gdyby wszyscy stanęli na ulicy, to gdzie by inni mogli chodzić?

KAROLEK FILOZOF

Karolek wraca ze szkoły zamyślony i mówi do ojca:

— Tatusiu, pan nauczyciel powiedział, że my żyjemy na to na świecie, żeby pomagać bliźnim. Czy to prawda?

Prawda, moje dziecko
— No to w takim razie, po co są na świecie ci bliźni?

SPÓZNIANY PODWIECZOREK

Cłocia Kłocia siedzi u państwa Iksińskich już trzy godziny. Nareszcie wkłada kapelusz i zwraca się do dzieci:

— Wychodzę. Może które z dzieci odprowadzi mnie do tramwaju?

— Kiedy nie możemy — odpowiadają dzieci.

— Dlaczego?

— Bo jak tylko cłocia wyjdzie, to mama poda podwieczorek.

Różnych znam ludzi. Znam nienormalnych, którzy uprawiają jednożeństwo. (Straszni!) — Zwyrodniałców, co oblizują nóż przy jedzeniu, dłubią w zębach widelcem i obcinają paznokcie szczyrzykiem. Znam okrutników, którzy cierpiąc na chroniczne platfusy nie pozwalają żonom chodzić na dancingi — widziałem jednego (teraz ma bezpłatne mieszkanie u Jana Bożego), co mając cztery asy odrzuca jednego, aby kupić full'a — ale to są wszystko i-graszki wobec rasowego kawalarza.

Myliłby się ktoś sądząc, że kawalarz musi mieć dowcip. — Wręcz przeciwnie! Dowcipny człowiek jest istotą żywą, twórczą, mającą wyjątkową zdolność kojarzenia zjawisk, co jak wiadomo jest jedną z cech genialności. Kawalarz czepia się uporeczywie jakiegoś słowa, jakiegoś, ogólnie przyjętego za dowcipny temat, poczem w mece i trudzie buduje, dorabia, kombinuje kawał. Jest to jakaś mozolna matematyka, w której bardzo często dwa razy dwa jest pięć. Siedzi długo milczący, bla-

dy, skupiony, z wysoko podniesionymi brwiami i naraz przerywa tok interesującej rozmowy, słowami: Jeden żyd, lub penna teściowa.

Ogromnie lubi naśladować zwierzęta. Jeśli usłyszy słowo: kot, pies lub świnia, zaczyna szczekać, miauczeć, kwiczeć. — Ktoś niebaczny, mówiąc o polowaniu powiedział: lew. Wtedy stała się rzecz straszna: kawalarz rzucił się na środek salonu rycząc przeraźliwie do utraty cierpliwości — najcierpliwszych żona kawalarza jest to najczęściej ciej cicha, smutna, blada i chuda blondynka, nic dziwnego. — W chwilach niczem niezapełnionej pustki — kiedy wszystkie zawodzi, kiedy nawet szlagierowy kawał z myszką skreconą z chustki do nosa, nie robi wrażenia — wtedy zaczyna się dręczenie żony. Poszczypując delikatnie za ramię wystraszoną kobiecine, wywleka najstarsze dowcipy, ordynarne i nudne o zdradzających lub zdradzanych żonach, przed każdym z nich mruga znacząco, klepie żonę po kolanie i mówi: „Kiedyś moja Zosia“ ma to nadać cechę prawdopodobieństwa najpotworniejszym bredniom.

Kawalarz jada zazwyczaj mało, nie ma czasu — obrzydza innym jedzenie, przyczem robi to z całą uczciwością, widziałam, jak kiedyś zbladł i nie dokończywszy opowiadania musiał opuścić salę.

Jest on męczennikiem własnej manji. Może w nowym garniturze upaść na ziemię, aby udając psa, ugryźć w łydkę zwietrzała cłocia. Może siedzieć w wyżej wymienionym garniturze pod kanapą, szczerząc się do utraty głosu i kiedy ktoś zniecierpliwiony kopnie natrętne zwierzę, wyłazi dumny, rozpromieniony, brudny, jak nieboskie stworzenie. Cóżby dał za jeden uśmiech! Ale widzi twarze ponure, złe, niechętnie, wtedy wyjmuje z kieszeni przygotowane w tym celu „dowcipy z przyrządami“ — chustki

z podwójnym dnem, jajko Kolumba i ulubioną zabawkę — rewolwer - straszak. Strzela do paru wrażliwych osobników, lecz skutki tej zabawy bywają częstokroć tak fatalne, że nawet on musiał zrezygnować z tej przyjemności.

W kinie podczas scen miłosnych cmoka głośno, udając pocałunki — w restauracji pyta „czy kucharz jest blondynem?“ na pogrzebie przyjaciela — opowiada jak „odwalił kite“. — Siebie też nie szczędzi. Tu opowie kawał o... kawalarzu. — Wszyscy go znacie, a więc słuchajcie: Do pociągu wpada zdyszany jegomość. Zwraca się do jednego z pasażerów: „Czy pan się nazywa Rozenduft?“ — „Tak to ja“. — Biedny Rozenduft dostaje siarczysty policzek i wybuch śmiechem: — Ha, ha, ha, a to pyszne, a to mi się udało, wcale nie jestem Rozenduft, a to pana nabrałem!

Oto on! To był kawalarz



OKUP.

— Proszę o parę groszy za moją grę na skrzypcach.

— Ależ pan nie nie grał!
— Właśnie! Niech pan Bogu dziękuję!



— Nasz nauczyciel jest bardzo mądry, wszystko wie, wszystko umie.

— Wielka sztuka, przecież od 30 lat jest w tej samej klasie.

OSTRA DYSKUSJA

— To przecież każdy idjota zrozumie, że ja mam rację!

— Ale ja nie rozumiem!

POCIECHA

W kantorze firmy „Kaputek i S-ka dom zleceń“ dzwoni telefon. Podchodzi sam szef, pan Kaputek, bierze słuchawkę odzyska się:

— Tu Kaputek...

Słucha przez chwilę, poczem odpowiada ze złością:

— I ty mnie też!

Rzuca słuchawkę, a po chwili mówi sam do siebie:

— Przynajmniej jakiegoś zlecenie człowiek otrzymał...

KRADZIEŻ U FINANSYSTY

— Wyobraźcie sobie państwo — opowiada w kawiarni pan Y znany warszawski finansista — że dziś w nocy padłem ofiarą napadu kasiarzy...

— Co? Rozpruli panu kasę?

— Zapamiętajcie kto ze słuchaczy.

— Żeby to kasę! — kończy pan Y. — Żeby kasę, toby tam przecie nic nie znaleźli, ale pomylił się, rozpruli zamiast kasy lodownie pokojową i zabrali mi stamtąd kilo kiełbas, butelkę wina owocowego!

JEDYNY SPOSÓB

— Starzejemy się! Starzejemy! — mówi ktoś do p. X, siedemdziesięcioparoletniego starszaka.

— Tak — odpowiada pan X — Ale to jest niestety jedyny sposób, aby długo żyć!

SZCZYT NIESPRAWIEDLIWOŚCI

Mąż mówi do żony:

— Zaasekurowałem się na wypadek śmierci.

— Naturalnie! Siebie zaasekurowałeś! A mnie nie! Bo ty zawsze myślisz tylko o sobie! — odpowiada żona.

W SZKOLE

— Która z dziewczynek opowie jaką ładną historyjkę?

— Ja! — wrywa się 9-letnie Zosia.

— No, słuchamy!

— Pierwszy dzień — nie... drugi dzień — ani śladu... trzeci dzień — znowu nie... jestem pewna, że będzie źle, że będzie skandal!

— Co to znaczy? Co to za jakieś głupstwo?

— To proszę pani, to nasza Kasia tak mówiła do tatusia, a tatusi powiedział, że to ładna historia!

EMERYK HALASZ

Bankier i poeta

Poeta kochał kobietę. Bankier kochał ją w niemiejszym stopniu. Kobieta była względem obu mężczyzn jednakowo usposobiona. Zachowywała rezerwę.

Chwilowo nie mogła się jeszcze zdecydować, bowiem wybór był rzeczywiście trudny. Poeta był przystojnym młodzieńcem o jasnych włosach. Ale poza swymi złocistymi kędziorami nie posiadał ani jednej złotej monety, a przeważnie nawet ani jednego miedziaka. Natomiast bankier był wyjątkowo bogaty, ale za to łysy i tłusty. Poza tem dźwigał on już na grzbiecie 50 lat życia.

Poeta już kilkakrotnie był bliski zjawienia się przed kobietą i wezwania jej w poetycznych słowach do powzięcia ostatecznej decyzji. Chciał ją prosić, aby odrzuciła pałac i do brody grubego bankiera i wybrała szczęście u jego boku w

skromnej mansardzie o chlebie i wodzie.

Były głębsze powody, dla których poeta nie ośmielił się dotychczas wysunąć swej propozycji. Przedewszystkiem nie posiadał on mansardy, a poza tem czuł w sercu, że byłoby bezczelnością zaproponować ubóstwianej kobiecie chleb i wodę zamiast pałacu. Wodę może jeszcze jakoś udałoby się zdobyć, ale z chlebem sprawa była już znacznie trudniejsza. Dlatego też poeta chwilowo milczał; czekał niecierpliwie na jakiś szczęśliwy wypadek. Przedewszystkiem miał nadzieję, że jego dramat „Zmierzch“ jednak zostanie wreszcie wystawiony w jakimś teatrze, co bądź co bądź oznaczałoby pokaźną sumkę dochodu. Poza tem miał nadzieję, że jednak niespodzianie apopleksja dotknie grubego bankiera. Z drugiej strony bankier wierzył, że poeta wcześniej czy

później jednak jakoś umrze z głodu...

Tego wieczoru obaj mężczyźni odprowadzili kobietę do domu. Przy bramie pożegnała ich serdecznym uściskiem dłoni. — Poważnie i w milczeniu kroczyli obaj mężczyźni drogą powrotną. Nagle bankier zatrzymał się, spojrzął pocie prosto w oczy i powiedział:

— Tak nie może być dalej, mój młody przyjacielu! Zgodzi się pan ze mną, że jeden z nas dwóch jest tutaj zbyt czysty.

— Pod tym względem jesteśmy jednowyślni — odparł chłodno poeta.

— Wobec tego chcę pana prosić o usługę. Niech pan w ciągu 24 godzin opuści miasto. Wyjedź pan zagranicę i nie wracaj do kraju przed upływem roku. Wzamian za tę usługę gotów jestem wręczyć panu czek na 20.000 złotych, który pan może od razu jutro rano zainkasować w moim banku.

Poeta zastanawiał się przez chwilę.

— To stanowczo za mało! — powiedział. — Można by było dokonać tej transakcji, ale nie

za 20.000 złotych. Przyjacielska usługa kosztuje 50.000 złotych.

Bankier próbował się targować, ale poeta nie chciał ustąpić. Wreszcie bankier wystawił czek i wręczył go swemu rywalowi.

— A więc zobowiązuje się pan, — powtórzył finansista, — w ciągu 24 godzin wyjechać zagranicę i co najmniej przez rok pozostawać zdala od kraju. Poza tem domagam się, aby się pan z panią Marjanną nie żegnał. Czy daje mi pan na to swe słowo?

— Daje słowo honoru, — brzmiała odpowiedź.

Uścisk dłoni zadokumentował umowę, poczem obaj rywale pożegnali się w zupełnej zgodzie.

*

Pod wieczór następnego dnia bankier przygotowywał się, jak zwykle, do odwiedzenia pani Marjanny. Ubrał się z wyjątkową starannością i elegancją. Podczas gdy wiązał sobie nowy krawat, mówił z zadowoleniem do siebie:

— To jednak było najlepsze rozwiązanie. Teraz wszystko o powiem ukochanej kobiecie. —

Nawet gdyby kochała tego poetę o długiej grzywie, otrętwieje obecnie, gdy się dowie, jak haniebnie sprzedał ją za pieniądze.

Właśnie wychodził z domu, gdy podszedł do niego posłaniec i wręczył mu list. Bankier rozerwał kopertę i czytał:

„Wielce Szanowny Panie!

Komunikuję panu, że zgodnie z naszą umową, dzisiaj popołudniu wyjechałem do Szwajcarii. Dziękuję uprzejmie, że pan był łaskaw umożliwić mi odbycie tej wycieczki, która niewątpliwie będzie wyjątkowo piękna. Dziękuję za to zarówno w moim, jak i pani Marjanny imieniu. Odzywamy tę podróż razem. Pozwalam sobie zwrócić uwagę, że to bynajmniej nie jest przeciwne warunkom naszej umowy. Szanowny pan zastrzegł się jedynie, że nie wolno mi się z panią Marjanną pożegnać. Rzeczywiście, nie zrobiłem tego, a jedynie zabrałem ją ze sobą. Jesteśmy panu bardzo zobowiązani, ponieważ pański rycerski postępek umożliwił nam wreszcie połączenie się na zawsze. Proszę przyjąć itd.“

ROMEO i JULJA

Z cyklu: „Opowiadania paradoksalne”

Julja nie była ani młoda, ani stara. Osiągnęła właśnie wiek, kiedy kobiety sublimują niezaspokojony głód miłosny sceptycyzmem, zgryźliwością i determinacją. W tym właśnie okresie poznała Romea i bardzo wleże zmieniło się w życiu obojga. Romeo, bezdomny włóczęga, znalazł ciepłe i wygodne pomieszczenie, Julja zaś poddała się urokowi oderwania od ciężkiej, długoletniej samotności. Romeo — było to oczywiście przewisko, nadane przez Julję, która zapomniała wkrótce o właściwym imieniu przyjaciela, jego pochodzeniu i przeszłości.

Mieszkali na czwartym piętrze w pokoiku Julji, do którego wchodziło się bezpośrednio z sieni. Romeo siedział całymi dniami przy oknie i oczekiwał jej powrotu z biura. Julja wracała o piątej i przynosiła obiad dla Romea, a jej chude, ruchliwe palce, wprawione liczeniem blankietów i pieniędzy, błyskawicznie manipulowały nożem, gdy krajała wędlinę, lub obierała kartofle.

Julja stołowała się na mieście w kuchni dla inteligencji, w jadalni, mieszczącej się obok biura. Do niedawna pożądliwie chwytła spojrzenia stołujących się tam mężczyzn, przeważnie starszych urzędników, flegmatycznych panów w kołnierzach z guzikami i w arcywzrostach, trzęsących mankietach. Ale w oczach urzędników znajdowała tylko wyraz tej nieukojonej tęsknoty za czymś bliższym, a nieosiągalnym, która od wielu lat trawiła ją sama.

Teraz pogardliwie odpowiadała wzrokiem na spojrzenia swych sąsiadów z jadalni. — Spiesz się, zjadła dosyć wodnistą zupę i klops i kierowała się ku wyjściu. Po raz pierwszy od wielu lat poczuła się kobietą świadomą swej wartości i swoich celów. Kiedy wstawiała od długiego stołu, za którym szeregiem siedzieli ci panowie i nieśmiałe, niemodne damy wiedziały, że patrzą na nią z ponad talerzy i że zazdroszczą jej tej możliwości, iż ma dokąd się spieszyć. A czując na swych plecach wzrok ślimaków — jak ich nazywała w myśli — kręciła biodrami, krygowała się, a nawet często potrasała kokieteryjnie głową.

W biurze, gdy liczyła zielone kwity z napisem „Kasa przyjmie”, lub „Kasa wypłaci” i zapisywała niekończące się nigdy kolumny cyfr, myślała o swoim przyjaciolem. Ciesząc się rzeczywistością, pełną nieznanego do tychczas emocji, powracała nie raz myślą do niedawnej przeszłości, aby wspomnieniem jej szarzyzny podkreślić jeszcze urok pożycia we dwoje. Przypomniła sobie, jak niedawno te same kolumny cyfr przytłaczały ją swoją nieskończonością i wydłużając się nieodmiennie, nasuwały porównanie z jej własnym, jednostajnym życiem. I wtedy stosy kartek, blankietów, list inkasowych i zielonych kwitów z napisem: „Kasa przyjmie” i „Kasa wypłaci” szarzały przed zmęczonymi oczami i rosły w górę potężnymi zwalami, jakby chciały ją w chwili zasypać nędzną, nikomu niepotrzebną urzędniczką. Julja często myślała sobie: Niech zasypie, niech pochłonie... Może i lepiej... byłoby...

Ale teraz nie poddawała się

podobnym chwilom pesymizmu. Zbliżała się wiosna. Słońce grzało coraz cieplej... A w domu oczekiwał powrotu Julji wdzięczny przyjaciel. Niedługo będzie urlop... Wyjedź się na wieś... Odpocznie się... A wszystkim razem z nim... I Julja, patrząc na stosy zielonych kwitów z napisem: „Kasa przyjmie” i „Kasa wypłaci”, widzi zielone pola, zielone drzewa, siebie w lekkiej zielonej sukni, a tuż obok — swego przyjaciela...

Po obiedzie Julja biegnie do domu. W małym pokójku o bezbarwnych tapetach długo wita się z przyjacielem, obejmując go mocno drżącymi palcami i całując. Romeo jest posłuszny i flegmatyczny, jak starsi panowie z jadalni dla inteligencji, ale z jego oczu bije przejmujący dreszczem zachwytu wyraz pokonanego zwycięzcy.

Podobną ekspresję widziała Julja kiedyś przed wielu laty, w końcowej scenie filmu „Lukrecja Borgia”. Film ten zapamiętała na zawsze. Julja zatem długo patrzy w oczy przyjaciela, usiłując odgadnąć o czym w tej chwili myśli, ale tylko widzi w nich, niby w wypukłych soczewkach swoją twarz, bardzo zmniejszona.

Romeo jest łagodny, cichy i niewymagający. Lubi drzeć, oparłszy głowę na kolanach Julji, gdy zapada zmrok. Ukołysani ciszą trwają tak w bezruchu, aż nie zmęczy ich zbyt długo trwały bezwład. Julja trzymając rękę na czarnej głowie Romea, myśli o tem, że chciałaby spędzić resztę życia w takiej oto błogiej pozycji — żeby się już nigdy nie martwić, nie wrócić już do biura, ani do jadalni, ani nawet na ulicę... Ale

pomimo to często nie może się oprzeć potrzebie wyjścia na miasto. Na spacer nigdy nie wychodzi sama, ale zawsze z przyjacielem. Po ulicy chodzą w ten sposób, że przeważnie Julja kroczy przodem, za nią zaś, w odległości mniej więcej pół kroku, podąża flegmatyczny Romeo. Prawdopodobnie Julja śpije się dlatego, że rozpiera ją duma. Czując bliskość Romea, spogląda z uczuciem wyższości na przechodzących obok niej ludzi; czuje pogardę zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet.

Czasami Romeo ogląda się w tył i niespodzianie staje w miejscu. Julja czuje wtedy, że jej przyjaciel ciągnie coś całą mocą młodego ciała. — W takich chwilach opanowuje ją zazdrość. Julja patrzy z nienawiścią na rywale i przyspiesza kroku. Wkrótce potem idą do domu. Julja rozumie, że natura posiada swoje prawa.

Znowu są w małym pokoiku o bezbarwnych tapetach, których kolor dawno już starła Julja, czyszcząc ściany chlebem. — Na stoliku, obok gipsowej statuetki Byrona o fryzurze szczerzałej wieki nieprzerwanemu działa kurzu i brudnej szmat

Institut de Beauté
roma

Piotrkowska 121

poprzeczna oficyna, I piętro.

Tel. 155-55

Popowrocie wznowiła
przyjęcia!

ki, stoi w białej ramce pocztówka z podobizną Romea. Julja kładzie na serwetce mały, staroświecki zegarek, który nosi na przegubie, rozbiera suknię, narzuca szlafrok i wyjmuje grube, podwójne szpilki z warkocza, okręconego w tyle głowy, rozpuszcza włosy. Długo bawiąc się z przyjacielem, szepcze mu do ucha pieszczotliwe słowa, aż zapomina o tem, kim jest, gdzie się znajduje, co czyni... Wydaje się jej, że jest piękną, ponętą i zaborczą kobietą (taką, jak ta blondynka — tu na tym obrazku, — którą tuli i całuje mężczyzna) gładką, ciepłą i jakże namiętną... — W pewnej chwili Julja czuje, że wcieliła się w postać kobiety z obrazka, wiszącego nad żółkiem. Że niema żadnej różnicy pomiędzy nią, a tamtą, że Romeo to właśnie ten mężczyzna.

Ale krótko trwa stan upojenia. Oto kobieta i mężczyzna na obrazku rozplywają się, zamieniają się w bezkształtną plamę, a po chwili Julja znowu widzi obrazek, już wyraźny, ostry ale zgoła obcy. I wtedy przypomniała sobie, że jest brzydką, chudą urzędniczką, że jutro musi pójść do biura, że na obiad będzie jadła wodnistą zupę i klops, że nigdy nie będzie inaczey i że już nigdy nie zazna szczęścia.

Flegmatyczny, sermy Romeo charcze, a oczy układają mu się w dwie szparki. Jeszcze chwila, a zaśnie. Julja odwraca się do ściany i zamyka oczy.

Zrana pryska cała niechęć dnia poprzedniego. Ubierając się po cichu, Julja spogląda na uspiętego przyjaciela i teraz czuje, że Romeo należy niepodzielnie do niej, że będzie dziś oczekiwał jej powrotu z biura,

ucieszy się, gdy nareszcie przyjdzie i tak samo będzie jej posłuszny jutro i pojutrze i zawsze...

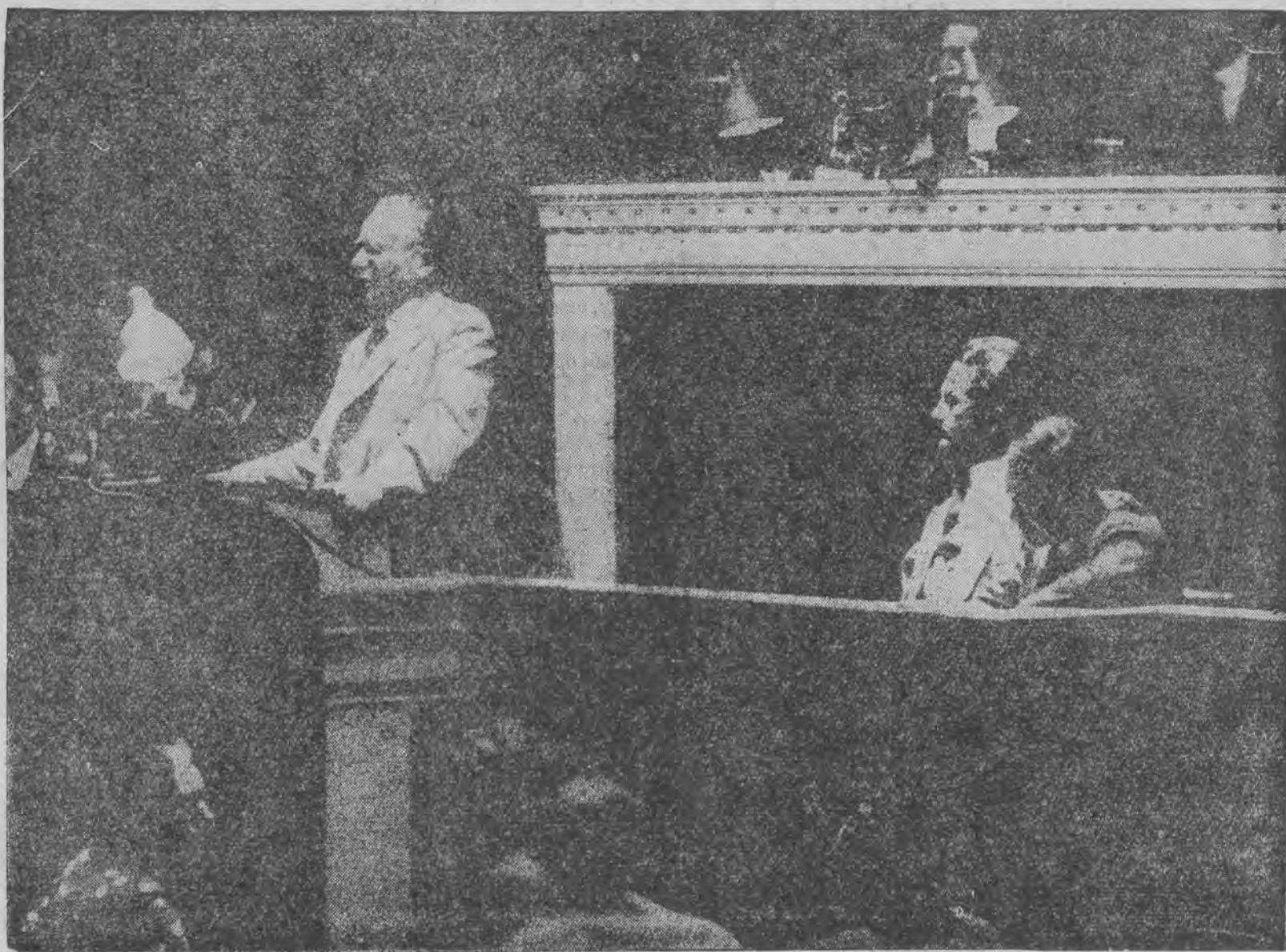
W biurze, przy stoliku, pokrytym zielonym kartonem, — przepisując zielone kwity, Julja myśli o lecie. Jednak to dobrze, gdy się nie jest samotną. Latem... na polu... w słońcu... będzie się bawiła w gonitwę, jak wtedy, gdy była jeszcze uśmiechniętą małą dziewczynką. A potem znowu zima... Przy piecyku szamotowym usiądzie z nim a on położy głowę na jej kolanach... Zawsze to dobrze we dwoje...

Julja przyzwyczaja się coraz bardziej do nowego trybu życia. W nowej rzeczywistości porusza się nieodmiennie i regularnie jak wskazówka zegara. Codziennie teraz wychodzi z przyjacielem na spacer. Czasami wędrują całymi godzinami po ulicach, a Julja rozmawia z nim głośno, że aż oglądają się ludzie. Spacerują po południu, kiedy zachodzi słońce, w dzień pogodny i niepogodny, w deszczu we wieczory gdy oświetlone miasta przegłąda się w lustrach mokrych asfaltowych jezdni.

Czasami Romeo przystaje i patrzy gdzieś tęsknie i coś go ciągnie całą siłą jego młodego ciała. Julja, czując ten impuls, prowadzi ociągającego się Romeo do domu, po drodze przekonywa go o czymś, coś mu tłumaczy, kogoś klnie i czuje, jak wzbiera w niej zazdrość. Przechodnie patrzą wtedy ze zdziwieniem, niektórzy się nawet uśmiechają i idą dalej. A Romeo ogląda się, podnosi łeb i szceka. Romeo jest przecież tylko terjerem, bezrozumnym psem.

Leopold Welten.

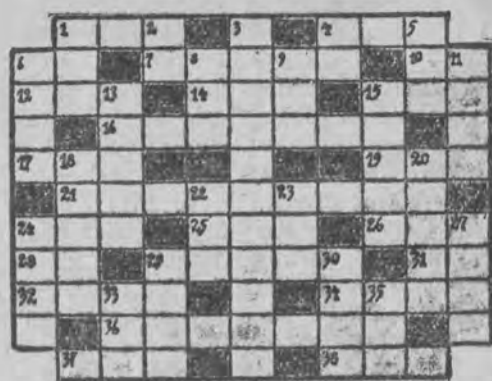
Przystąpienie Z.S.S.R. do ligi narodów



Litwinow wygłasza przemówienie, charakteryzując stosunek Rosji do ligi.

ROZRYWKI UMYŚLOWE

Krzyżówka



Znaczenie wyrazów.

Poziomo: 1) Przeczenie. 4) Kościół. 6) Zaimek. 7) Zabójstwa. 10) Spójnik łączący. 12) Owad (wspak). 14) Odpoczynek (w licz. mn.). 15) Ukrop. 16) Biłta. 17) „Pan“ w obcym języku. 19) Głos konia. 21) Mnich. 24) Skrót nazwy instytucji dobroczynnej. 25) Zaimek (wspak). 26) „Sztuka“ w obcym języku. 28) Zaimek. 29) Członek rodziny. 31) Zaimek. 32) Pochodzenie. 34) Rzeka w Polsce. 36) Maszyna rolnicza. 37) Ptak. 38) Żaloba.

Pionowo: 1) Część fawrzy. 2) Litera dwźwiękowa. 3) Zdobnicstwo. 4) Zaimek. 5) „Moja“ — po łacinie. 6) Skrót nazwy instytucji sowieckiej. 8) Część świata — w obcym języku. 9) Drag. 11) Liczba. 13) Malowidło. 15) Rzeka w Polsce. 18) Rosyjski obraz święty. 20) Dowcipy. 22) Imię sławnej aktorki filmowej. 23) Zwitek włosów. 24) Święta księga żydów. 27) Imię biblijne. 29) Planeta. 30) Narzędzie rolnicze (wspak). 33) Liczba. 35) Cyfra — po rosyjsku.

Szarada

Gdy ciepły powiew wiosny
Ostatni stopi śnieg,
Skierujmy krok radosny —
Nad cichy rzeki brzeg.

Tam trzecia — czwarta czarna,
Na niej drzew smutne pnie,
Ziemie — nim wrzucą ziarna —
Wspak trzecia — druga tnie..

Na gór widnieje szczyt —
Wspak trzecia — czwarta perł,
Niż bez miłości życie
Już lepsza chyba śmierć.

Pod niebios wzlata stropy —
Drapieżny jakiś ptak,
Do Twej się chylę stopy —
Bom ja Twój pierwszy wspak

Popłynięm... wiosła moje —
Pchną szybko naprzód łódź,

Popłynięm tylko dwoje —
Nić marzeń złotą snuć.
Niechaj nie drugie — czwarte
Nas ludzkiej mowy jad
O wiosła dłonie wsparte —
Na wodzie ginie ślad..

Niech pierwsza — druga płyń
Po cichej tafli wód,
Wioząc nas ku krainie,
Gdzie szczęście śni u wrót..

Rozwiązania powyższych rozrywek umysłowych należy nad syłać do redakcji „Głosu Porannego“ (Piotrkowska 101), z adnotacją „Rozrywki umysłowe“, do dnia 21 października. Za trafne rozwiązania redakcja przewiduje nagrodę w postaci 2 biletów do pierwszorzędnego kina.

Rozwiązania rozrywek z Nr. 26 „REWJI“

Rozwiązanie krzyżówki

Poziomo: Carmen, Madryt, nuda, arab, puer, Tom, mimo, gaza, urok, asan, kur, role, kot, nit, broszka, „P. O. S.“, oba, Anna, psy, stan, orka, drut, alba, dla, most, ikra, smak, Temida, skarga.

Pionowo: Czaprak, renegat, „End“, akr, Rubikon, taboret, Uran, atak, Amur, Amor, Salon,

Mrsus, limba, Ira, Oka, parapet, snobizm, Ottokar, anatema, arak, pada, sady (wspak), suma, rad, mak.

ROZWIĄZANIE ZAGADKI SZARADOWEJ.

Piecuch.

NAGRODY

Nadesłano 105 rozwiązań, z czego 72 były dobre. Nagrodę otrzymał Marcell Abramsohn, Kamienina 8.

Po odbiór nagrody zgłosił się

należy do administracji „Głosu Porannego“ (Piotrkowska 70), jutro, w poniedziałek, między godz. 5 — 7 po poł.

Korespondencyjny turniej

o mistrzostwo Polski na rok 1934—35

Polski związek szachistów korespondencyjnych ogłasza turniej o mistrzostwo Polski na następujących warunkach: Każdy szachista polski ma prawo uczestniczyć w turnieju o mistrzostwo Polski po przystąpieniu do Polsk. związku szachistów korespondencyjnych i złożenia kwartalnej opłaty na rzecz związku w kwocie zł. 1.— Ponadto obowiązany jest być abonentem „Szachisty“, jedynego pisma szachowego w kraju które jest organem związku i o wszystkich zarządzeniach związku swoim członkom donosi. Zgłoszenia do turnieju należy przesyłać na adres redakcji „Szachisty“, Lwów — Słoneczna 36. Wpis turniejowy wynosi zł. 10, które należy wpłacać na konto „Szachisty“ P. K. O. Nr. 500103. Termin zamknięcia listy uczestników upływa z dniem 30 listopada b. r. Lista zgłoszeń nieograniczona. W miarę napływających zgłoszeń kierownictwo kompletuje grupy, złożone z 10 graczy i zawiadamia ich o terminie rozpoczęcia gry, wyniku losowania i koloru. Każda z tych grup wyłania 3 zwycięzców, t. j. graczy, którzy uzyskali najlepsze wyniki. Wszyscy zwycięzcy poszczególnych grup tworzą razem grupę zwycięzców i rozpoczynają nowy turniej, przyczem punkty uzyskane przez nich w turnieju wstępnym, nie są liczone. Czas trwania obu turniejów nie może przekroczyć 10 miesięcy. — Turniej odbywa się według warunków regulaminu „Szachisty“ Nr. 4 — 5 z r. 1933. Termin oddania ostatniego posunięcia przypada zawsze na czarne i w turnieju wstępnym upływa z dniem 20 kwietnia 1935 roku. Nagrody będą pieniężne i zależne od zgłoszeń uczestników mogą być wcale pokażne. Wedle prowizorycznych obliczeń: 50 uczestników: I — 200 zł., II — 120 zł., III — 70 zł., IV — 50 zł., V — 40 zł., VI — 20 zł.

Bliższych informacji udziela redakcja „Szachisty“ za załączeniem opłaty korespondencyjnej na odpowiedź. L. O. Z. Szachistów podając do wiadomości komunikat Polsk. zw. sz. kor. ze swej strony zachęca szachistów łódzkich do wzięcia udziału w turnieju.

Żelazo przeciw anemii

Żelazo w postaci związku chemicznego, organicznego niezbędne jest dla odżywiania zarówno dorosłych, jak i dzieci. Mało żelaza zawiera mleko, większe zaś jego dawki zawarte są w rozmaitych jarzynach. Na 100 gramów szpinaku np. przypada 33 do 39 miligramów żelaza, tyleż gramów szparagów — 20 miligramów, na kapustę — 97 miligramów, na marchew — 8 miligramów, na kartofle — 6 mm., na 100 gramów żółtka — 10 do 24 miligramów żelaza.

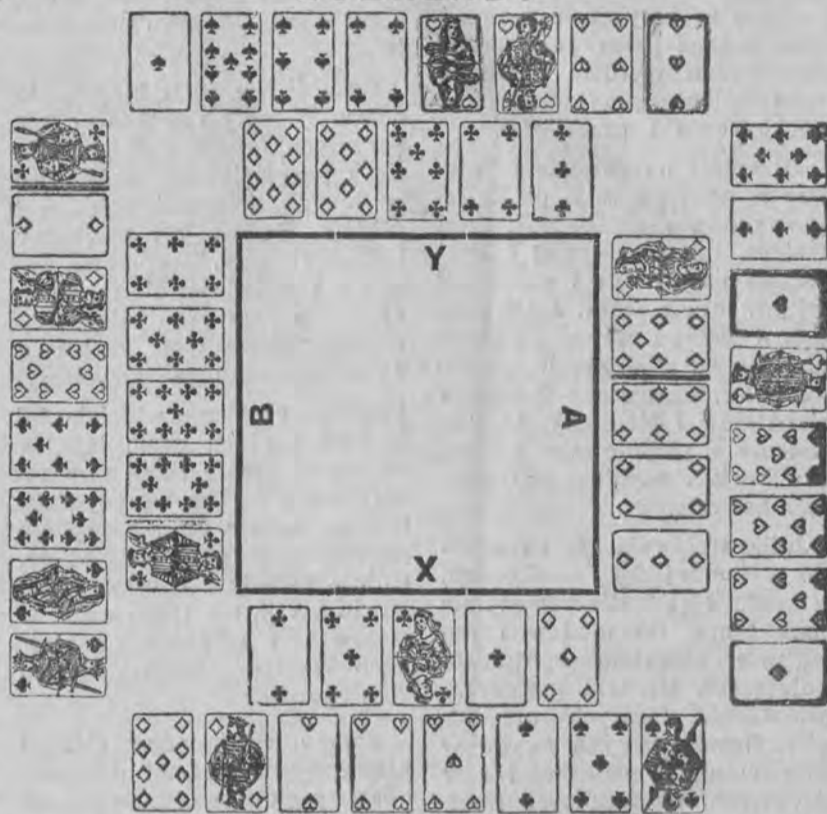


Wzorowa defenzywa

Defenzywa, innymi słowy wchodzi poza umiejętnościami jest w bridge'u trudniejsza od rozgrywki. Wymaga od wistujących dokładnej analizy rozkładu, znacznej dozy intuicji, prawidłowych zrzutek, doświadczenia, orientacji i t. p. Naprawdę dobrego gracza poznaje się przy defenzywie, kiedy w grę

jeszcze i czynnik psychiczny. — Wiadomo bowiem powszechnie że gdy karta nie idzie — gra się gorzej, popełnia błędy i t. d. Poniżej cytujemy pierwszy z przykładów wzorowego wistu, przez dobrze przemyślane zrzutki.

ROZKŁAD:



STAN:

Stan: XY po manszy, AB przed manazą.

LICYTACJA

A.	X.	B.	Y.
1 kier ¹⁾	pas	1 pik ²⁾	pas
2 karo ³⁾	pas	3 trefl ⁴⁾	pas
3 karo ⁵⁾	pas	3 b. a. 6)	pas
pas	pas		

- 1) licytuje kier, gdzie ma asa i króla (prawidłowo!)
- 2) pik nie podwyższa narazie gry
- 3) drugi kolor
- 4) długość treflowa
- 5) nie może licytować bez rensu, wobec renonsu treflowego daje kolor do wyboru
- 6) nieco lekkomyślnie..

ROZGRYWKA:

Y.	A.	X.	B.
4 pik	3 pik	walet pik	dama pik
8 karo	3 karo	5 karo	walet karo
10 karo	dama karo	król karo	2 karo
as pik	8 pik	5 pik	10 pik
6 kier	król kier ¹⁾	2 kier	10 kier
3 kier	as kier	4 kier	6 trefl
3 trefl	as karo	9 karo	8 trefl
6 pik	7 karo	dama trefl ²⁾	9 trefl
9 pik	6 karo	2 pik ³⁾	10 trefl

Resztę lew biorą XY⁴⁾

- 1) Gdyby impasował do 10-ki, gra jest od razu przegrana, gdyż niema więcej dojść na stół, dzięki zagraniam X, który nie wzięł pierwszego kara królem;
- 2) sygnalizuje zatrzymanie treflowe
- 3) każe zrzucić się z pików
- 4) XY wzięli pięć lew: as pik, król karo, as trefl, dama kier, walet kier, AB — leżą bez jednej. Gdyby Y zatrzymał piki, musiał by po dojściu do ręki na kier, oddać 9-tą lewą pikową B.



OKULARY
BINOKLE
LORGNON

Istn. od r. 1894 MAGAZYN OPTYCZNY

SZYMON URBACH

Sp. z o. o.

Łódź, Piotrkowska 33. Tel. 222-23.



— Jeśli chcesz urosnąć musisz grzecznie zjeść zupa.
— Nie chcę urosnąć, ja chcę być dzoklejem!